



## CZEGO NAUCZY NAS KORONAWIRUS?

wiosna 2020

wiosna 2019

➤ GOSPODARKA PO KORONAWIRUSIE:  
KRYZYS CZY TYLKO RECESJA  
s. 12

➤ PIERWSZY W POLSCE  
"FRANCUSKI PORÓD"  
s. 16

➤ Z KORTOWA PRZEZ  
DUBAJ NA MARSA?  
s. 21



## LOKALNE ZAWODY SYMULACJI MEDYCZNEJ



*Fotoreportaż Janusza Pająka (3.03.2020)*



### FAKTY

2. Dwóch kandydatów na rektora UWM
3. Z NAWĄ w świat nauki
4. WNS i WPiA – budowa ruszy w kwietniu
5. Prof. Krzysztof Kozłowski prezydentem polskiego oddziału Światowego Stowarzyszenia Wiedzy Drobiarskiej
6. Nauka w czasach kwarantanny
7. Analityka i zarządzanie publiczne – nowy kierunek na WNS
8. Rzecznik równych szans dla wszystkich
9. Prof. Dariusz Choszcz ponownie członkiem zarządu głównego PTIR



s. 2



### NAUKA

10. Różyczki kaliber 60 mm
11. Prezydent może wszystko... obiecać
12. Gospodarka po koronawirusie: kryzys czy tylko recesja?
14. Prawnik w okularach peacemakera
16. Lekarze z UWM przeprowadzili pierwszy w Polsce „francuski poród”
17. Grypa ptaków w cieniu koronawirusa



s. 4

### KULTURA

18. Więcej niż ćwiczenie

### STUDENCKIE ŻYCIE

20. Studenci zmierzyli się w Centrum Symulacji Medycznej
21. Z Kortowa przez Dubaj na Marsa?
22. Marta Wiśniewska z Nagrodą im. Seweryna Pięniężnego
24. Młodzi geodeci tworzą mapę koronawirusa



s. 11

### SILVA RERUM

25. „Czyści Czechen statek w Tczewie”, czyli logopedzi świętowali
26. E-learning – nowoczesny sposób kształcenia
28. Czarne czasy. Jak Warmia walczyła z zarazą?
30. Dzień otwarty Katedry Ogrodnictwa
31. Matka natura z ... odpadów spod ręki
32. Dieta na czas epidemii
33. Polityka kulturalna
33. Okiem medioznawcy
34. Europa w blasku i cieniu
34. Wokół paragrafu
35. Czerwona apaszka
35. Okiem obSERWatora
36. Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego
37. Ogłoszenie Biura ds. Nauki
38. Hongkong w czasach koronawirusa (2)
39. Wydział Biologii i Biotechnologii wspiera lekarzy
39. Doktoraty – habilitacje
40. Sport



s. 21



s. 22

#### Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny), Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.

#### Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM  
10-719 Olsztyn  
ul. Heweliusza 14  
tel./fax (89) 523-35-41  
(89) 523-43-57

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

e-mail: [wiadomosci@uwm.edu.pl](mailto:wiadomosci@uwm.edu.pl)

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Numer zamknięto 25 marca



Fot. J. Pająk

## DWÓCH KANDYDATÓW NA REKTORA UWM

ZAKOŃCZYŁ SIĘ TRZECI ETAP WYBORÓW REKTORA UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO – ZGŁASZANIE KANDYDATÓW. CZŁONKOWIE SENATU UWM MOGLI TO CZYNIĆ DO 13 MARCA. BYŁ JEDEN WARUNEK – KANDYDAT MUSIAŁ UZYSKAĆ POPARCIE MINIMUM 15 CZŁONKÓW SENATU UWM.

O stanowisko rektora UWM będzie się ubiegać 2 kandydatów: [prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów](#) oraz [prof. Jarosław Dobkowski, dziekan Wydziału Prawa i Administracji](#).

Przypominamy, że 6 marca Rada Uczelni wskazała tych 2 kandydatów na stanowisko rektora UWM na kadencję 2020-2024. Do 13 marca do godz. 12 kolejne osoby mogli zaproponować członkowie Senatu UWM. Kandydat taki musiał uzyskać poparcie 15 senatorów. Nikt nie zgłosił nowej kandydatury.

– Komisja wyborcza otrzymała tylko jeden wniosek zawierający 46 podpisów popierających kandydata, którego wskazała Rada Uczelni – prof. Jerzego Przyborowskiego. Obie zgłoszone kandydatury muszą

jeszcze zostać zaopiniowane przez Senat UWM i dopiero wówczas informacje o kandydatach zostaną oficjalnie przekazane wspólnie uniwersyteckiej. – wyjaśnia prof. Iwona Konopka, przewodnicząca Uczelnianej Komisji Wyborczej.

Termin wyboru rektora zaplanowano na 7 kwietnia. W związku z zagrożeniem epidemiologicznym oraz zakazem zgromadzeń powyżej 50 osób Uczelniana Komisja Wyborcza zawiesiła bieg procedur dotyczących wyboru rektora i członków Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie na kadencję 2020-2024.

syla

**RCKiK  
OLSZTYN**

Pobieranie krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w ambulansie:  
Miejsce – parking przed budynkiem **Wydziału Bioinżynierii Zwierząt**, ul. Oczapowskiego 5

Rejestracja dawców w godz. 9.00-12.30

Termin: 21.04, 28.04, 12.05, 26.05, 09.06

Z powodu koronawirusa terminy mogą ulec zmianie.



## Z NAWĄ W ŚWIAT NAUKI

TROJE MŁODYCH OBIECUJĄCYCH NAUKOWCÓW Z UWM OTRZYMAŁO **STYPENDIA IM. PROF. BEKKERA** NARODOWEJ AGENCJI WYMIANY AKADEMICKIEJ. DZIĘKI NIM ODBĘDĄ STAŻE W NAJLEPSZYCH OŚRODKACH NAUKOWYCH ŚWIATA.

Była to druga edycja tego programu. Z UWM wnioski wpłynęły po raz pierwszy. Stypendium otrzymał **dr Marcin Hajduk** z Centrum Diagnostyki Radiowej Środowiska Kosmicznego na Wydziale Geoinżynierii. Dzięki niemu będzie prowadzić obserwacje radiowe mgławic planetarnych dające wgląd w fizykę zjonizowanej plazmy – na Uniwersytecie im. biskupa Radbouda w Holandii. Na te badania zdobył 141 tys. zł. Uniwersytet Radbouda to najlepszy klasyczny uniwersytet w Niderlandach.

**Dr Joanna Łozińska** z Katedry Filologii Angielskiej na Wydziale Humanistycznym otrzymała stypendium na badanie sposobów wyrażania ruchu związanego z siłą w języku polskim i angielskim i konceptualizacji zdarzeń ruchu przez użytkowników obu języków. O co w tym badaniu chodzi?

– O badanie, czy i jak język kształtuje ludzką świadomość. Jako narzędzie wybrałam do tego czasowniki określające ruch w języku angielskim, bo ruch w języku polskim i angielskim wyraża się za pomocą innych wyrażań, a więc umysł inaczej je grupuje – wyjaśnia dr Łozińska. Na badania otrzymała 79 tys. zł, a prowadzić je będzie na Uniwersytecie Cambridge w Wielkiej Brytanii. Dlaczego właśnie tam?

– Bo to najlepszy ośrodek naukowy i tam znalazłam profesora, który zgodził się mnie przyjąć na staż i otoczyć opieką – dodaje dr Łozińska.

Trzecie stypendium w wysokości 112 tys. zł zdobyła **dr Aleksandra Lipka** (na zdj.), adiunkt w Katedrze Ginekologii i Położnictwa na Wydziale Lekarskim. Zajmuje się wewnątrzmacicznym ograniczeniem wzrostu płodu, czyli IUGR (ang. Intrauterine Growth Restriction). To dosyć częste schorzenie. Dotyka statystycznie ok. 8% kobiet w ciąży. Jego następstwem jest nie tylko to, że płód jest zbyt mały jak na wiek ciąży. Dzieci urodzone z ciąży powikłanej IUGR są bardziej narażone na liczne choroby, między innymi cukrzycę, otyłość czy opóźnienie poznawcze.

– Podejrzewam, że zwolnienie tempa wzrostu płodu, czyli IUGR może być spowodowane m.in. nieprawidłowościami w funkcjonowaniu transportera glukozy GLUT8 odpowiedzialnego za dostarczanie pokarmu płodowi i będę to badać – wyjaśnia dr Lipka.

Dr Aleksandra Lipka wybrała Uniwersytet Stanowy w Colorado, gdyż tam pracuje prof. Anthony, którego zespół (bardzo silny) zajmuje się także podobnymi badaniami i dysponuje bardzo dobrze wyposażonym laboratorium. Półroczne badania będzie tam prowadzić od października 2020 r. Potem w Colorado zostanie jeszcze na drugie pół roku. Dlaczego? Bo niemal równocześnie otrzymała prestiżowe stypendium fundacji Fulbrighta w wysokości 120 tys. zł.

W sumie do stypendium prof. Bekkera zakwalifikowało się 126 osób z większości polskich uniwersytetów, politechnik i instytutów badawczych.

\*\*\*

### Program stypendialny im. prof. Bekkera

Jego celem jest wsparcie naukowców i nauczycieli akademickich zatrudnionych w polskich uczelniach oraz jednostkach naukowych poprzez umożliwienie im stażu doktorskiego do prowadzenia badań naukowych lub pozyskania materiałów do pracy naukowej w renomowanych ośrodkach zagranicznych na zasadach stypendialnych. Program jest otwarty dla naukowców reprezentujących wszystkie dziedziny nauki, a jednostkami goszczącymi mogą być ośrodki naukowe lub akademickie na całym świecie. Prof. Mieczysław Bekker był twórcą nowej specjalizacji naukowej – terramechaniki, konstruktorem Lunar Roving Vehicle – rewolucyjnego łazika dla lotów księżycowych programu Apollo, doktorem honoris causa uniwersytetów: Technicznego w Monachium, Carleton i w Bolonii.

lek



wizualizacje

# WNS I WPIA – BUDOWA RUSZY W KWIETNIU

PO LATACH OCZEKIWANIA RUSZA BUDOWA NOWEJ SIEDZIBY 2 WYDZIAŁÓW – PRAWA I ADMINISTRACJI ORAZ NAUK SPOŁECZNYCH. JEŚLI NIC NIE STANIE NA PRZESZKODZIE, WYDZIAŁY BĘDĄ MOGŁY SIĘ WPROWADZIĆ DO NOWEGO BUDYNKU ZA 3 LATA.

Budowę poprowadzi spółka akcyjna Budimex z Warszawy, która dla UWM wybudowała już m.in. Wydział Humanistyczny. To ona wygrała przetarg. Firm chętnych do wybudowania obiektu było 6 z całej Polski, ale nie było żadnej z naszego regionu. Najniższą cenę wystawił Budimex – ok. 66 mln zł. Najdroższa propozycja była o ponad 11 mln zł wyższa.

Budowa rozpocznie się już w kwietniu i powinna się zakończyć przed upływem roku 2023. Nowa siedziba obu wydziałów powstanie w Kortowie u zbiegu ulic Warszawskiej i Dybowskiego, według projektu biura architektonicznego „Sosak i Sosak Projekt” olsztyńskiego architekta Stanisława Sosaka. Dokumentację budowlaną zgodnie z wcześniejszą koncepcją architektoniczną opracowało biuro „Pracopol” Usługi Projektowe Jacek Dobielski z Mrągowa.

Nowa siedziba WNS i WPIA będzie mieć ponad 12,5 tys. m<sup>2</sup> powierzchni. Każdy wydział otrzyma ponad 2 tys. m<sup>2</sup> do własnej dyspozycji, oprócz tego ponad 7 tys. m<sup>2</sup> to część wspólna. Elewacja budynku będzie częściowo wykoń-

czona okładziną z cegły klinkierowej. Ma być nawiązaniem do zabytkowej architektury starej części Kortowa, ale będzie także współgrać z nową zabudową.

Budynek częściowo podpiwniczony, będzie mieć od 2 do 4 kondygnacji nadziemnych. Jego maksymalna wysokość wyniesie ok. 18 m. Dach płaski. Zaprojektowano 6 klatek schodowych i 2 windy, a także podnośnik dla osób niepełnosprawnych. W skład obiektu wejdą: sale wykładowe, ćwiczeniowe, seminaryjne, komputerowe, sala sądowa, ćwiczeń form teatralnych, przedszkolna, logopedyczna, zajęć praktyczno-technicznych, sala muzyczna i laboratorium kryminalistyczne. Oprócz tego będą pomieszczenia techniczne i administracyjne, dziekanaty, pokoje pracowników dydaktyczno-naukowych itp.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznało UWM na inwestycję 10 mln zł dofinansowania. Ta dotacja nie wystarczy na sfinansowanie całej budowy. Skąd Uniwersytet weźmie resztę pieniędzy?

– Do Kortowa przenieśliśmy Wydział Nauk Społecznych z ul. Żołnierskiej i Studium Języków Obcych z ul. Obrońców Tobruku. Zwolnione budynki sprzedamy. W ten sposób uzyskamy środki na budowę – wyjaśnia prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Nowa siedziba zapewni znakomite warunki pracy dla 2 wydziałów – Prawa i Administracji oraz Nauk Społecznych. Rektor nie ukrywa, że bardzo się z tego cieszy.

– Kiedy już będzie gotowa, przenieśliśmy do Kortowa jeszcze politologię i socjologię mieszczące się w budynku Wydziału Sztuki przy ul. Szrajbera. Docelowo urządzimy przy ul. Szrajbera Akademickie Centrum Kultury i Sztuki – zdradza plany prof. Górecki.

lek

# PROF. KRZYSZTOF KOZŁOWSKI PREZYDENTEM POLSKIEGO ODDZIAŁU ŚWIATOWEGO STOWARZYSZENIA WIEDZY DROBIARSKIEJ

POD KONIEC LUTEGO DR HAB. KRZYSZTOF KOZŁOWSKI,  
PROF. UWM Z KATEDRY DROBIARSTWA NA WYDZIALE  
BIOINŻYNIERII ZWIERZĄT ZOSTAŁ WYBRANY **PREZYDENTEM  
POLSKIEGO ODDZIAŁU ŚWIATOWEGO STOWARZYSZENIA  
WIEDZY DROBIARSKIEJ** NA KADENCJĘ 2020-2024.

Światowe Stowarzyszenie Wiedzy Drobiarskiej (World's Poultry Science Association – WPSA) to organizacja o długoletniej tradycji, dążąca do pogłębiania wiedzy z zakresu wszystkich aspektów drobiarstwa i przemysłu drobiarskiego.

– Polski Oddział WPSA ma kilka własnych celów statutowych. Od kilku lat wspomagamy naszych członków, szczególnie młodych, w finansowaniu wyjazdów na staże naukowe, sympozja czy kongresy drobiarskie. Organizujemy także konkursy na najlepszą pracę dyplomową. Pomagamy również w organizacji corocznego sympozjum PB WPSA, które w tym roku organizuje Katedra Drobiarstwa UWM – wyjaśnia prof. Krzysztof Kozłowski.

Polski Oddział WPSA (PB WPSA) posiada długoletnią tradycję, powstał w 1966 roku. Prezydentem PB WPSA było wielu znanych naukowców, zasłużonych dla polskiego drobiarstwa, m.in. profesorzy E. Potemkowska, A. Faruga, A. Rutkowski. Wybory nowych władz odbyły się 27 lutego 2020 r. w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

– Wybór na prezydenta PB WPSA to wielki prestiż. I tylko tyle, gdyż WPSA jest organizacją non-profit. Dla mnie jest to wyraz zaufania osób, które mnie na to stanowisko wybrały. I duża odpowiedzialność, bo zawsze istnieje możliwość porównywania z wcześniejszymi prezydentami. Łatwo więc nie będzie. Postaram się kontynuować dzieło poprzedników. Polska jest liderem w produkcji drobiarskiej w Unii Europejskiej, więc i nasz oddział krajowy powinien prężnie działać. Poza tym jako prezydent oddziału krajowego będę reprezentował Polskę na różnych spotkaniach, europejskich

i światowych naszej organizacji – podkreśla prof. Kozłowski.

Główną rolą WPSA jest pomoc w utrzymywaniu kontaktów między pracownikami naukowymi a osobami pracującymi w wielu różnych sektorach drobiarstwa. Jako organizacja non-profit opiera swoje dochody głównie na składkach członkowskich. WPSA składa się z oddziałów krajowych, których jest na całym świecie ponad 80. Organizacja liczy ponad 8000 członków. WPSA pomaga w organizacji międzynarodowych kongresów i konferencji drobiarskich, jak też wspiera różnorodne spotkania organizowane przez krajowe oddziały WPSA. W zamian za roczną subskrypcję, członkowie otrzymują również cztery razy w roku czasopismo „World's Poultry Science Journal”.

syła

**Dr hab. Krzysztof Kozłowski, prof. UWM** w 1999 r. uzyskał stopień doktora, a w 2012 doktora habilitowanego. Od kilku lat pracuje na stanowisku profesora UWM, a rok temu złożył wniosek o wszczęcie postępowania o nadanie tytułu profesora nauk rolniczych.

Główne kierunki badań prof. Krzysztofa Kozłowskiego to: czynniki warunkujące ilość, jakość oraz wartość biologiczną nasienia; wpływ zabiegów uszlachetniających na przydatność rzepek w żywieniu drobiu; efektywność stosowania dodatków fitobiotycznych w żywieniu drobiu rzeźnego; strawność jelitowa aminokwasów w komponentach paszowych stosowanych w żywieniu indyków; efektywność stosowania fitaz nowej generacji w żywieniu drobiu; moż-



Fot. J. Pająk

liwości zmniejszenia zawartości wybranych pierwiastków w mieszankach paszowych dla drobiu.

Dorobek naukowy prof. Krzysztofa Kozłowskiego obejmuje autorstwo lub współautorstwo 229 prac, z których 82 stanowią oryginalne prace naukowe, 3 rozdziały w monografii. Spośród nich 55 zostały wydanych za granicą w językach obcych. Pozostałą część dorobku naukowego (147) stanowią doniesienia na konferencje krajowe i zagraniczne oraz artykuły o charakterze dydaktycznym, popularno-naukowym i informacyjnym (20). Liczba cytowań prac autorstwa i współautorstwa dr hab. Krzysztofa Kozłowskiego w bazie Web of Science wynosi 291. Indeks Hirscha według bazy Web of Science wynosi 9.

Prof. Krzysztof Kozłowski był promotorem lub promotorem pomocniczym w 2 zakończonych obroną rozprawach doktorskich, jest promotorem w 1 wszczętym przewodzie doktorskim oraz opiekunem naukowym dwojga doktorantów. Był recenzentem 7 rozpraw doktorskich oraz uczestniczył w 3 przewodach habilitacyjnych. Pełnił funkcję kierownika oraz brał udział jako główny wykonawca i wykonawca w 10 projektach finansowanych przez instytucje zewnętrzne, uzyskanych w drodze konkursu. Był kierownikiem lub zastępcą kierownika w ponad 220 projektach finansowanych przez podmioty instytucjonalne i gospodarcze.



# NAUKA W CZASACH KWARANTANNY

W POLSCE TRWA KWARANTANNA SPOŁECZNA, NIE OZNACZA TO JEDNAK, ŻE STUDENCI I WYKŁADOWCY MAJĄ WOLNE. NOWOCZESNA TECHNIKA POZWALA KONTYNUOWAĆ **KSZTAŁCENIE ZDALNE** PRZY POMOCY RÓŻNYCH NARZĘDZI INFORMATYCZNYCH. Z TEJ METODY KORZYSTAĆ BĘDZIE TAKŻE UNIwersYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI.

Zarządzeniem prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM, wszystkie zajęcia dydaktyczne zostały zawieszono. Większość studentów wyjechała do rodzinnych domów. Nie oznacza to jednak, że studenci i nauczyciele akademicy mają wolne.

– Uniwersytet od momentu zawieszenia zajęć zastanawia się nad wprowadzeniem zastępczych form nauczania. Mamy do dyspozycji m.in. dwie platformy e-learningowe: MOODLE i ILIAS. Studenci oraz pracownicy mają także bezpłatny dostęp do Pakietu Office 365 – Microsoft Teams, który umożliwi prowadzenia zajęć przy pomocy wideokonferencji – informuje prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów.

W związku z tym, że społeczna kwarantanna spowodowana koronawirusem może potrwać dłużej, Uniwersytet od 30 marca zajęcia prowadzi zdalnie.

– Jesteśmy w stanie zdalnie prowadzić wiele zajęć. Niestety, nie wszystkie. Zajęcia kliniczne i praktyczne w szpitalach są odwołane. To duży problem dla studentów Collegium Medicum. Zajęcia prowadzone w laboratoriach także trudno jest poprowadzić on-line. Rozważamy przeniesienie części zajęć na następny rok akademicki, a zajęcia niesekwencyjne z przyszłego roku przenieść na obecny. Musimy ułożyć rozkłady zajęć w taki sposób, aby ze sobą nie kolidowały. Nie jest to proste przedsięwzięcie, biorąc pod uwagę tysiące studentów i 80 kierunków kształcenia. W bieżącym semestrze mamy do zrealizowania ponad 8 tys. przedmiotów. Musimy się do tego jak najlepiej przygotować – podkreśla prof. Jerzy Przyborowski.

Obecnie Regionalne Centrum Informatyczne pracuje nad scenariuszem, który będzie można zaproponować nauczycielom.

– Na platformie MOODLE przygotowaliśmy kurs dla nauczycieli z zakresu prowadzenia zdalnych spotkań. Pakiet Office 365 – Microsoft Teams pozwala prowadzić zajęcia dla grupy nawet 150-osobowej. Kurs dostępny jest dla każdego bez logowania, więc każdy zainteresowany może się z nim zapoznać – mówi Andrzej Rydzewski, dyrektor RCI. –

Z platformy MOODLE już wcześniej korzystała część pracowników UWM, więc jest to narzędzie przetestowane i funkcjonalne. Zachęcamy, aby pozostali pracownicy również prowadzili zajęcia w ten sposób. Zastanawiamy się również nad wprowadzeniem innych komercyjnych rozwiązań, ale czekamy jeszcze na oferty od potencjalnych dostawców – dodaje Andrzej Rydzewski.

Druga platforma e-learningowa, z której mogą korzystać studenci i pracownicy UWM to LMS ILIAS działająca w Filii UWM w Elku.

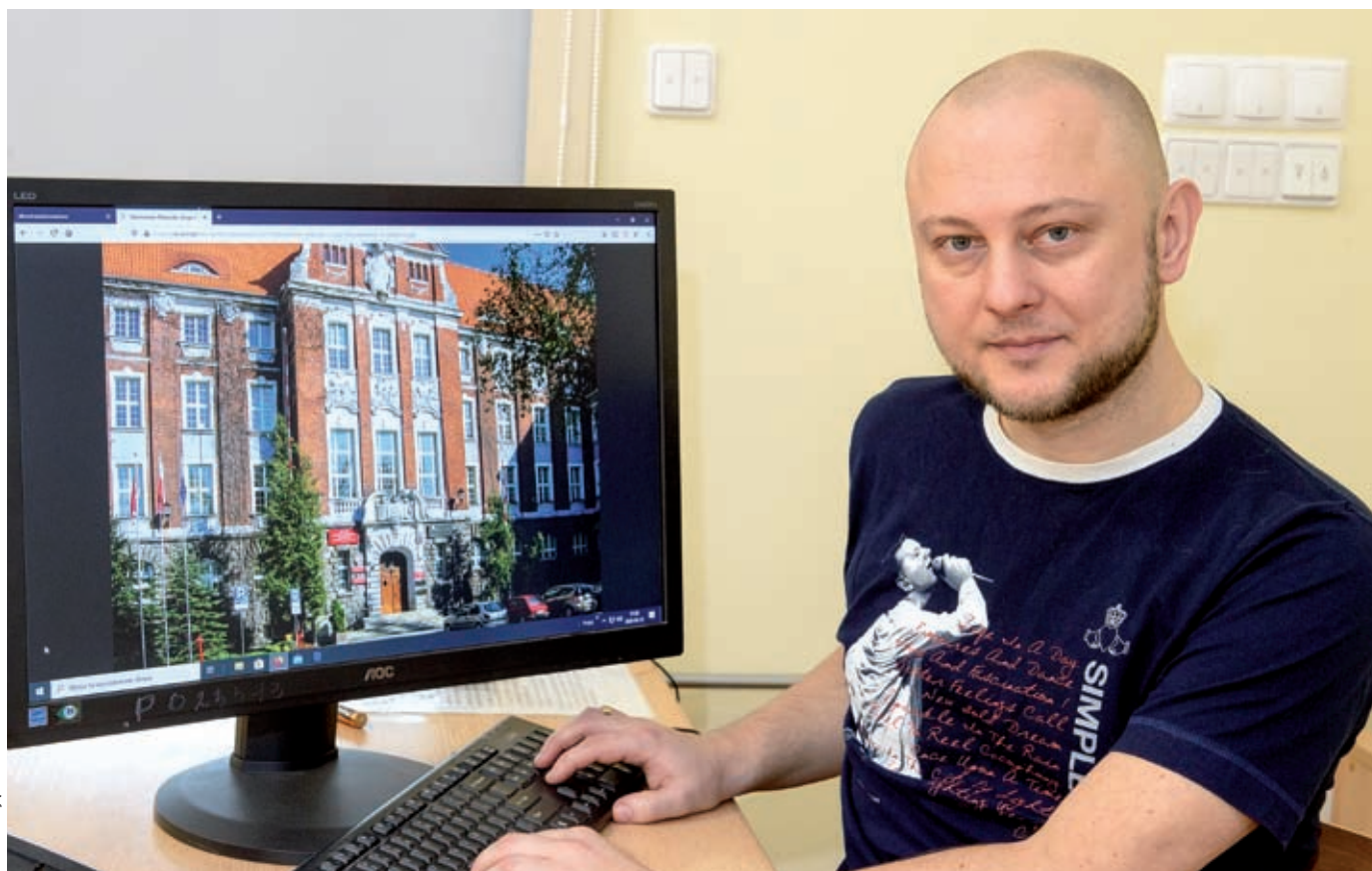
– Do dyspozycji mamy platformę ełcką, na której jest teraz prawie tysiąc użytkowników. Są to zarówno studenci jak i wykładowcy. Utworzyliśmy dwa zasoby, w których znajdują się narzędzia, aby wykładowcy mogli przygotowywać materiały i dzielić się nimi ze studentami. Jest to rozwiązanie doraźne, ale należy zaznaczyć, że platforma ta wykorzystywana jest chociażby przez uniwersytet w Koloni, gdzie jest na niej ponad 100 tys. użytkowników. LMS ILIAS jest również w międzynarodowym wykazie platform, które mają akredytację środowiska międzynarodowego – podkreśla prof. Piotr Gawliczek, który na co dzień korzysta z e-learningu.

O zaletach e-learningu nie trzeba też przekonywać prof. Stanisława Czachorowskiego z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM w Olsztynie, który ten sposób nauczania stosuje od 3 lat.

– Webinarium, wideokonferencje – tak pracują naukowcy w zespołach międzynarodowych. Nie zawsze można się spotkać, więc można się łączyć. To są normalne kanały komunikacji. Dobrze, żebyśmy wdrażali w nie studentów na naszej uczelni. Narzędzia będą się zmieniały. Ja wykorzystuję Facebooka, bo jest wygodny. Od momentu zawieszenia zajęć jestem cały czas w kontakcie ze swoimi studentami – podsumowuje prof. Stanisław Czachorowski.

Sylwia Zadworna





# ANALITYKA I ZARZĄDZANIE PUBLICZNE NOWY KIERUNEK NA WNS

OD ROKU AKADEMICKIEGO 2020/21 UWM URUCHOMI KOLEJNY NOWY KIERUNEK. ANALITYKA I ZARZĄDZANIE PUBLICZNE TO OFERTA DLA OSÓB, KTÓRE W PRZYSZŁOŚCI CHCĄ PRACOWAĆ M.IN. W TRZECIM SEKTORZE, CZYLI ORGANIZACJACH POZARZĄDOWYCH.

Analityka i zarządzanie publiczne to nowy kierunek studiów, który oferuje Wydział Nauk Społecznych.

– Wniosek o uruchomienie kierunku został już wysłany do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jeśli ministerstwo go zaakceptuje to kierunek będzie uruchomiony już w październiku. Będą to studia pierwszego stopnia stacjonarne – przewidzieliśmy na nich limit 60 miejsc – i niestacjonarne dla 30 osób. Mamy nadzieję, że kierunek będzie cieszyć się popularnością, ponieważ niewiele uczelni publicznych ma w swojej ofercie tego rodzaju kierunki, a w naszym najbliższym otoczeniu – żadna – wyjaśnia dr hab. Marcin Chełmniak, prodziekan ds. studenckich WNS (na zdj.).

Pomysł, aby go uruchomić powstał już 3 lata temu. Kierunek przeznaczony jest dla młodych ludzi, którzy chcą posiąść wiedzę, umiejętności i kompetencje w zakresie zarządzania, aby móc pracować w różnych instytucjach. Wśród przedmiotów, których będą się uczyć, znajdują się m.in.: organizacja i zarządzanie, zarządzanie kapitałem ludzkim, administracja publiczna, diagnozowanie problemów politycznych i społecznych, innowacje społeczne i Smart City, przywództwo polityczne i publiczne, kreowanie liderów życia publicznego.

– Absolwenci będą mogli podjąć pracę w instytucjach publicznych samorządowych – szczebla gminnego, powiatowego czy wojewódzkie-

go, w instytucjach szczebla centralnego oraz instytucjach międzynarodowych. Przygotujemy także studentów do pracy w bardzo dynamicznie rozwijającym się sektorze NGO, czyli trzecim sektorze – organizacji pozarządowych. Zarządzanie tego typu strukturami jest skomplikowane, dlatego chcemy, aby nasi absolwenci potrafili zarządzać pewnymi zbiorowościami ludzkimi – podkreśla prodziekan.

Nowy kierunek ma profil ogólnoakademicki. Większość zajęć poprowadzą naukowcy z Wydziału Nauk Społecznych, ale do współpracy zaproszeni zostaną także wykładowcy z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

– Dodatkowo zatrudnimy osoby, które już pracują w tego typu sferach, jak zarządzanie jednostkami samorządu, jednostkami publicznymi czy NGO-sami, czyli praktyków – podsumowuje dr hab. Marcin Chełmniak.

Władze wydziału zapewniają także, że jeśli kierunek będzie cieszyć się dużym zainteresowaniem to w przyszłości uruchomią studia II stopnia.

Analityka i zarządzanie publiczne to już drugi nowy kierunek, który od przyszłego roku akademickiego znajdzie się w ofercie Wydziału Nauk Społecznych. Wydział kształci także przyszłych psychologów.



# RZECZNIK RÓWNYCH SZANS DLA WSZYSTKICH

UNIwersytet Warmińsko-Mazurski jest prawdopodobnie jedyną uczelnią w Polsce, która powołała w swoich strukturach **Rzecznika ds. Równości Szans**. Funkcję tę od marca pełni **Mateusz Dampc**. Zapowiada pomoc wszystkim, którzy czują się w jakikolwiek sposób dyskryminowani.

UWM ma Rzecznika ds. Równości Szans. Funkcję tę pełni Mateusz Dampc, pedagog, terapeuta-cień, trener umiejętności społecznych, asystent studentów z niepełnosprawnościami. Przygotuje strategię dostępności UWM na lata 2024-2028. *Wiadomościom...* opowiada, czym będzie się zajmować i komu chce pomagać.

**– Jest Pan pierwszym w historii UWM Rzecznikiem ds. Równości Szans. Jakie są Pana obowiązki?**

– Będę realizować kilka zadań: przede wszystkim reprezentowanie studentów i pracowników Uniwersytetu oraz kreowanie polityki nie-dyskryminacji wobec wszystkich studentów i pracowników, zarówno naukowych jak i administracyjnych, z niepełnosprawnościami i bez. Gdy mówimy o dyskryminacji, mamy na myśli dyskryminację nie tylko z powodu niepełnosprawności, ale też płci, wieku, orientacji seksualnej, religii, pochodzenia itp. Mogą do mnie zgłosić się osoby mobbingowane, molestowane seksualnie, studenci Erasmusa. Pojęcie dyskryminacji jest bardzo szerokie. Będę współpracować z Akademickim Centrum Wsparcia, Akademią Projektowania Uniwersalnego oraz koordynować prace kilku biur – ds. osób niepełnosprawnych, analiz edukacyjnych i rozwoju kształcenia, a także ds. kształcenia, ds. studentów. Wspólnie będziemy m.in. pracować nad dostosowaniem np. programów nauczania do potrzeb osób z różnymi niepełnosprawnościami.

**– Czy programy studiów są niedostosowane?**

– Będziemy je aktualizować i korygować obszary niespełniające oczekiwań studentów. Przykład dobrych rozwiązań – jedna z zagranicznych uczelni umożliwiła studentowi bez ręki studiowanie budownictwa, ofiaro-

wując mu specjalistyczną protezę, która pozwoliła na uczestnictwo we wszystkich zajęciach i realizowanie jego pasji.

**– Ale takie rozwiązania są kosztowne i raczej niemożliwe na polskich uczelniach.**

– Są też inne rozwiązania. Jednym z nich może być np. przygaszenie światła w Bibliotece Uniwersyteckiej, co ułatwi korzystanie z niej osobom z zespołem Aspergera. Miałem sytuację, w której mój podopieczny student nagle zaczął opuszczać zajęcia z lektoratu języka angielskiego. Okazało się, że w budynku, w którym były lektoraty, są bardzo wąskie korytarze, a on miał taką dysfunkcję, że nie był w stanie nimi przejść. Rozwiązaniem okazało się przeniesienie zajęć do innego budynku. Tam korytarze były przestrzenne i student pokonywał je już bez trudności. To są te dobre praktyki. Ale zdarza się też, że zajęcia z osobami poruszającymi się na wózkach odbywają się na I piętrze w budynku bez windy i nie można zmienić planu.

**– Czy rzecznik na uczelni jest potrzebny? Nie wystarczy przestrzeganie odpowiednich zapisów w statucie?**

– Moim zdaniem jak najbardziej jest potrzebny. Od wielu lat współpracuję z Biurem ds. Osób Niepełnosprawnych, jestem również asystentem studentów z niepełnosprawnościami i w codziennych sytuacjach, w kontakcie z dziekanatami, wykładowcami mogłem zaobserwować, że niektóre wydziały mają bardzo dobre wewnętrzne regulacje i regulaminy, chociażby Wydział Prawa i Administracji. Ale niestety, często te zapisy nie są stosowane w codziennym życiu. A mi zależy, aby te akty prawne były respektowane. Będę też monitorować, czy po mojej

interwencji zalecenia antydyskryminacyjne zostały wdrożone i utrzymane.

– Czy będzie Pan miał autonomię i moc sprawczą, aby nie poprzestać tylko na wskazaniach i deklaracjach?

– Założeniem jest, aby rzecznik miał dużą autonomię. Będę opiniować również akty prawne, przygotowywać procedury, czyli w pewnym sensie tworzyć prawo niedyskryminujące nikogo. Do moich obowiązków będzie należeć też przegląd dotychczasowych aktów prawnych i regulaminów pod kątem ewentualnej dyskryminacji. Mam nadzieję, że zdołam usunąć nietolerancję wobec odmienności i obcości. Wiem, że to może być trudne wyzwanie, ale ja się łatwo nie poddam. W najbliższych latach przygotuję strategię dostępności uczelni na lata 2024-2028 z zaleceniami.

– Co będzie pierwszym krokiem? Od czego Pan zaczyna?

– Od kampanii informacyjnej. Spotkam się ze studentami i z wykładowcami na każdym wydziale, zaczynam współpracę z biurami, o których wcześniej wspominałem. Zależy mi, aby studenci dowiedzieli się, czym się będę zajmować, gdzie mogą mnie znaleźć i przede wszystkim – z jakimi sprawami mogą się do mnie zgłosić. Chcę, aby studenci nie bali się mówić o swoich potrzebach, aby je komunikowali. Tworzę zespół ekspercki, który mnie wspomże. Będzie to grupa 5 osób, jedna z UWM, a pozostałe spoza uczelni, ze środowiska osób z dysfunkcjami i niepełnosprawnościami. Kolejnym zadaniem będą wyjazdy studyjne krajowe oraz zagraniczne. Przewidzianych jest kilka wizyt, m.in. w USA, na uniwersytetach najbardziej przyjaznych osobom niepełnosprawnym. Chcemy przenosić te dobre praktyki do nas. Chciałbym, aby w przyszłości UWM posiadał jeden z najlepiej dostosowanych kampusów w Polsce. Aby uczniowie z niepełnosprawnościami stający przed wyborem uniwersytetu wybierali UWM. Niepełnosprawność nie powinna powstrzymywać od zdobycia wykształcenia.

– Planuje Pan także wykłady otwarte i warsztaty?

– Tak, ale zanim do tego dojdzie, musimy rozpoznać potrzeby studentów i wykładowców. Dopiero po takiej diagnozie ustalimy, czego mogą dotyczyć. Planujemy, aby wykładowcy byli spoza Uniwersytetu, być może nawet spoza Olsztyna lub nawet spoza Polski.

– Gdzie można Pana znaleźć?

– W Starej Kotłowni w Kortowie, na I piętrze, w pokoju 117. Tymczasowo na parterze w pokoju 25.

– Ktoś się już do Pana zgłosił?

– Tak, studentka na wózku inwalidzkim z prośbą o pomoc w przygotowaniu wniosku do PFRON z programu „Aktywny samorząd”. Rzecznik już działa.

Małgorzata Hołubowska

**Mateusz Dampc** jest absolwentem pedagogiki UWM. Ma otwarty przewód doktorski na Wydziale Nauk Społecznych. W pracy doktorskiej zajmuje się ageizmem – dyskryminacją ze względu na wiek. Założyciel i prezes Angels Foundation. Pracował w niepublicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej, terapeuta-cień, terapeuta ręki. Studiuje na studiach podyplomowych na Uniwersytecie Gdańskim edukację i terapię osób ze spektrum autyzmu. Wokół tego zagadnienia skupiają się jego zainteresowania zawodowe i badawcze. Na uczelni wspiera głównie osoby z zespołem Aspergera. Uczy się też języka migowego, aby być dostępnym dla wszystkich studentów.

Stanowisko Rzecznika ds. Równości Szans to jedno z zadań realizowanego na UWM projektu Żagiel możliwości – model dostępności UWM w Olsztynie, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.



Fot. J. Pająk

## PROF. DARIUSZ CHOSZCZ PONOWNIE CZŁONKIEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTIR

PROF. DARIUSZ CHOSZCZ, PRODZIEKAN  
WYDZIAŁU NAUK TECHNICZNYCH ZOSTAŁ  
PONOWNIE CZŁONKIEM ZARZĄDU  
GŁÓWNEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
INŻYNIERII ROLNICZEJ.

Na VII Walnym Zjeździe delegatów Polskiego Towarzystwa Inżynierii Rolniczej (PTIR) obradującego 4 grudnia 2019 roku na Wydziale Inżynierii Produkcji i Energetyki Uniwersytetu w Krakowie zgodnie ze statutem towarzystwa udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrano nowy Zarząd Główny na kadencję 2020-2023.

Na drugą kadencję 2020-2023 członkiem Zarządu Głównego PTIR został prof. Dariusz Choszcz – reprezentant UWM i ośrodka olsztyńskiego. Na walnym zebraniu Oddział Olsztyński PTIR reprezentowali jeszcze dr hab. inż. Piotr Markowski, prof. UWM (prezes zarządu Oddziału Olsztyńskiego PTIR), dr hab. inż. Piotr Sołowiej (wiceprezes zarządu Oddziału Olsztyńskiego), dr hab. inż. Zdzisław Kaliniewicz, prof. UWM, dr hab. inż. Adam J. Lipiński, prof. UWM i dr hab. inż. Maciej Neugebauer.

Polskie Towarzystwo Inżynierii Rolniczej powstało w 1991 r. Zrzesza ok. 350 członków zorganizowanych w 8 oddziałach krajowych w: Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu. Jest członkiem Międzynarodowej Organizacji Inżynierii Rolniczej i Biosystemów, Międzynarodowej Komisji Inżynierii Obszarów Wiejskich (CIGR), od 2008 roku Międzynarodowej Komisji Inżynierii Rolniczej i Biosystemów. Główne działania towarzystwa ukierunkowane są na promowanie i inicjowanie prac naukowo-badawczych i aplikacyjnych w dziedzinie inżynierii mechanicznej w zakresie budowy i eksploatacji maszyn rolniczych, spożywczych i leśnych.

pm



# RÓŻYCZKI KALIBER 60 MM

NAJWIĘKSZE RYZYKO W UPRAWIE KALAFIORÓW I BROKUŁÓW TO ICH SKUP.

**DR KRZYSZTOF JADWISIEŃCZAK** Z WYDZIAŁU NAUK TECHNICZNYCH WRAZ Z NAUKOWCAMI ZE SWEGO WYDZIAŁU ORAZ KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA I ROLNICTWA SKONSTRUOWAŁ **KALIBRATOR**, KTÓRY TO RYZYKO ELIMINUJE. WYPRÓBUJE GO PODCZAS TEGOROCZNYCH ZBIORÓW.

Kalafiory i brokuły to warzywa uprawiane w Polsce coraz chętniej (szczególnie brokuły). W ich uprawie Polska wywindowała się na 4. miejsce w Europie, chociaż spożycie ich jest w naszym kraju raczej małe, aczkolwiek rosnące. Polscy ogrodnicy korzystając z dobrych odmian tych warzyw, agrotechnicznego wsparcia oraz z nawodnienia (bez którego na skalę towarową nie da się już uprawiać ich u nas) potrafią wyhodować dobrej jakości rośliny, które na rynku mają szansę na dobre ceny. Na dodatek przy odpowiednio wczesnym zasadzeniu można uzyskać z nich plon 2 razy w ciągu sezonu. Sadząc w marcu, zbiera się je pod koniec czerwca i na początku lipca. Zaś sadząc w lipcu, zbiera się je od października a nawet w grudniu.

Ale wyhodować i sprzedać to 2 różne rzeczy.

Kalafiory i brokuły ścina się ręcznie. Ścina się je na rynek świeży i dla przemysłu. Róża, czyli główka warzyw na świeży rynek powinna ważyć od 500 do 700 g. Takie bowiem ludzie najchętniej kupują i takie uzyskują najlepsze ceny. Przemysł, czyli chłodnie, ma inne wymagania. Przyjmuje od dostawców tylko warzywa podzielone na różyczki. Muszą one mieć średnicę 40-60 mm. W ubiegłym roku za 1 kg dobrej jakości surowca płaćli nawet 3 zł.

Nie jest to jednak pieniądź łatwy do zdobycia.

Kalafiory i brokuły zbiera się przeważnie ręcznie, chociaż istnieją też rozwiązania techniczne ułatwiające ten proces. Niestety warzywa te nie dojrzewają w jednym czasie. Dlatego pragnąc uzyskać surowiec najlepszej jakości, ogrodnik musi codziennie sprawdzać pole i codziennie wycinać dojrzałe róże. Sam tego nie robi. Musi nająć ludzi. Ci ludzie muszą potem podzielić róże na różyczki o średnicy 40-60 mm. Istnieją mechaniczne rozdrabniacze do kalafiorów i brokułów, ale nawet w zmechanizowanym gospodarstwie ogrodniczym ludzie przy taśmociągu muszą jeszcze te różyczki kontrolować i oddzielać niespełniające wymogi.

Ale to jeszcze nie wszystko. Towar musi szybko trafić do chłodni. Chłodnia przeprowadza zawsze własną ocenę surowca i niestety bardzo często nie przyjmuje go, bo ręczny podział kalafiorowych i brokułowych róż bywa niedokładny. W takiej sytuacji dostawca musi zabrać całą partię z powrotem i jeszcze raz ją sprawdzić i posegregować. Od dostawy ważącej 500 kg to się już nie opłaca. Winne są zachodzące w roślinach procesy fermentacyjne obniżające ich jakość.

– W praktyce taka sytuacja oznacza, że ogrodnik musi całą zakwestionowaną partię wyrzucić – wyjaśnia dr Krzysztof Jadwisięczak z Katedry Maszyn Roboczych i Metodologii Badań na WNT, który kalafiorom i brokułom poświęcił 3 lata (na zdj. z prawej).

Zaczął więc pracować nad tym, jak pomóc ogrodnikom. Maszyna do rozdrabniania tych warzyw już istnieje, ale nie rozdrabia róż na mniejsze różyczki, tylko w rozmiarze 40-60 mm. Potrzebne jest coś, co je ujednolici, np. specjalne sito, które będzie przepuszczać tylko surowiec spełniający wymagania. Jak wymyślił – tak zrobił.

Zaproponowany przez niego i kolegów kalibrator jest małogabarytowym, wydajnym i prostym w obsłudze urządzeniem eliminującym w 90% pracę człowieka. Jest to jakby sito z wibrującym blatem, na który taśmociąg wysypuje różyczki z rozdrabniacza. Kąt nachylenia blatu jest zmienny i można go ustawić w zależności od rodzaju surowca. Ustawić też można szybkość wibracji. W tym blacie są otwory o 2 średnicach – 5 mm i 60 mm. Pierwsze są te małe. To, co przez nie przeleci – to odpad. To, co przeleci przez otwór o średnicy 60 mm to surowiec dla chłodni. To, co nie przeleci, trafia z powrotem do rozdrabniacza i ponownie na kalibrator. Pod nim stoją pojemniki sprzężone z wagą, która, gdy osiągnie zadaną wartość wyłącza kalibrator. W ten sposób ogrodnik wie, ile ma towaru.

– Nie ma możliwości, aby z tej maszyny wyszedł surowiec niezadawalający chłodnie – zapewnia dr Jadwisięczak.

Kalibrator rodem z UWM jest w stanie w ciągu godziny przerobić 2 tony surowca. Taką ilość 7 ludzi przerabia przez całą zmianę i bez gwarancji, że chłodnia towar przyjmie. Jest urządzeniem prostym, łatwym w obsłudze oraz utrzymaniu i powinien być tani, aby każdy większy ogrodnik mógł go kupić.

W lutym 2020 r. dr Jadwisięczak złożył w Urzędzie Patentowym RP zastrzeżenie patentowe na swój kalibrator. Decyzji jeszcze nie ma. Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii UWM znalazło jednak firmę i to z województwa warmińsko-mazurskiego, która chce produkować jego kalibratory i właśnie buduje handlowy prototyp.

– Wypróbujemy jego działanie już podczas tegorocznych zbiorów – cieszy się dr Jadwisięczak.

Lech Kryształowicz

# PREZYDENT MOŻE WSZYSTKO... OBIECAĆ

IDEALNY PREZYDENT POLSKI POWINIEN BYĆ  
MĘŻCZYZNĄ W ŚREDNIM WIEKU, ŻONATY, MIEĆ  
DZIECI, POWINIEN BYĆ WIERZĄCY I MIEĆ  
USTABILIZOWANĄ SYTUACJĘ MAJĄTKOWĄ  
POWINIEN BYĆ WYKSZTAŁCONY, MEDIALNY,  
Z NIEPOSZLAKOWANĄ OPINIĄ.  
TAK PREZYDENTA WIDZĄ POLACY  
W BADANIACH OPINII PUBLICZNEJ.

Rozmawiamy z [dr Karoliną Tybuchowską-Hartlińską](#) z Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UWM, specjalistką zajmującą się m.in. wyborami.

## – Czym charakteryzują się wybory prezydenckie?

– To wybory wybitnie personalne, bo głosuje się zawsze na konkretnego człowieka, za którym może stać oczywiście zaplecze partyjne, ale to osoba-kandydat odgrywa tu kluczowe znaczenie. Warto również zauważyć, że wybory prezydenckie w Polsce charakteryzują się największym zainteresowaniem obywateli, czego wyrazem jest duża frekwencja wyborcza.

## – Dlaczego?

– Dlatego, że chodzi o bardzo prestiżowe stanowisko w państwie. A poza tym są one stosunkowo łatwe dla wyborcy. Jest tylko jedna alfabetyczna lista kandydatów, nie ma książeczek i wybiera się tylko jedną osobę. Ukształtowany w Polsce system parlamentarno-gabinetowy z wybieranym w bezpośrednich wyborach prezydentem jest rozwiązaniem niekonwencjonalnym. Taka legitymizacja jest charakterystyczna dla systemów prezydenckich i półprezydenckich i sytuuje głowę państwa na szczególnej pozycji. Uprawnienia prezydenta w Polsce skupione są wokół prerogatyw wynikających z konstytucji i są dość okrojone. Co prawda, prezydent powołuje premiera, ale z ugrupowania, które zdobyło większość w Sejmie. Powołuje ministrów, ale na wniosek premiera. Może wygłaszać orędzia w Sejmie, ale nie są one przedmiotem sejmowej dyskusji. Jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, ale w czasie pokoju, bo w czasie wojny na ich czele staje naczelny dowódca. Jest przedstawicielem Polski w kontaktach międzynarodowych, ale nie prowadzi polityki zagranicznej. Ma prawo zgłaszać Sejmowi projekty własnych ustaw, ale to Sejm potem o nich decyduje. Zatwierdza ustawy sejmowe, a w razie wątpliwości może je zawetować. Sejm jednak ma prawo odrzucić veto prezydenta i przyjąć zawetowaną ustawę. Tak więc kompetencje prezydenta są w naszym kraju bardzo ograniczone. Prezydent sam polityki nie prowadzi. Jest wizytówką kraju. Może realizować politykę rządu lub ją wspierać, identyfikować się z rządzącą partią lub nie. Tu nie ma sztywnych reguł. Wszystko zależy od wcześniejszych umów.

## – Co zatem może obiecywać ludziom kandydat na prezydenta w kampanii wyborczej?

– Obiecać może wszystko. Bo, jak wspomniałam, ma prawo do inicjatywy ustawodawczej. Czy jego obietnice zostaną zrealizowane – to już



Fot. J. Pajęk

zależy nie od niego tylko od Sejmu i Senatu. Prezydent sam nie uchwała ustaw. Jest ogniwem procesu legislacyjnego. Może tylko tryb legislacyjny jakieś ustawy przyspieszyć, opóźnić lub zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie jej zgodności z Konstytucją. Jest to tak zwany wniosek „prewencyjny”. Wejście w życie ustawy zależy wtedy od treści wyroku wydanego przez Trybunał. Prezydent, jeśli chce zrealizować obietnice wyborcze – to powinien współpracować z rządem.

## – Zatem, który prezydent jest lepszy – partyjny czy bezpartyjny?

– Prezydent jest prezydentem wszystkich Polaków. Powinien się cieszyć dużym poparciem społecznym. Kandydat bezpartyjny musi mieć charyzmę, aby zyskać zaufanie i poparcie wyborców. W najnowszej historii Polski mieliśmy już taki przykład – Lech Wałęsa. W obecnej kampanii nie pojawił się liczący kandydat bezpartyjny. Walka o fotel prezydencki będzie się toczyć wśród kandydatów posiadających już zaplecze partyjne.

## – Czy Polska jest gotowa na prezydenta, który jawnie przyznał się do orientacji homoseksualnej?

– Nie mamy takich badań. Możemy się tylko opierać na sondażach poparcia. A z nich wynika, że nie jest dla niego zbyt duże (około 6%). Ale trzymam za niego kciuki, bo to nasz absolwent i wiem, że otrzymał u nas, na naszej uczelni, dobre podstawy. Sądzę, że prezydentem nie zostanie, ale otworzy oczy Polaków na różne mniejszości, nie tylko seksualne, ale i na narodowe, etniczne, religijne.

## – A czy Polacy dorośli do tego, aby wybrać prezydenta kobietę?

– W tej kampanii kobieta występuje z silnej pozycji – jako główna kandydatka opozycyjna. A to czy wyborcy są gotowi na kobietę prezydenta, zobaczymy podczas głosowania. Sondaże przedwyborcze pokazują silną drugą pozycję, więc zapewne o wszystkim rozstrzygnie druga tura wyborów.

## – Na co zwraca uwagę w czasie kampanii wyborczej?

– Na obietnice bez pokrycia. Dlatego szczególnie zalecam oglądanie debat wyborczych kandydatów. Ludzie nie mają na ogół czasu na śledzenie wypowiedzi kandydatów, na analizowanie ich, na uczestnictwo w spotkaniach i wiecach. A podczas debat wiele się można dowiedzieć o kandydatach.

Lech Kryszalowicz

# GOSPODARKA PO KORONAWIRUSIE: KRYZYS CZY TYLKO RECESJA?

W CZASACH PROSPERITY BADANAMI KONIUNKTURY GOSPODARCZEJ INTERESUJE SIĘ NIEWIELE OSÓB. W CZASACH KRYZYSU WSZYSCY PYTAJĄ O TO, JAKA JEST SYTUACJA GOSPODARKI I CO WAŻNIEJSZE – JAKA BĘDZIE ZA JAKIŚ CZAS, ZAZWYCZAJ PO ROKU. DR HAB. RAFAŁ WARZAŁA, PROF. UWM, KIEROWNIK KATEDRY TEORII EKONOMII NA WYDZIALE NAUK EKONOMICZNYCH PODAJE ODPOWIEDŹ PYTANIE, CO BĘDZIE Z GOSPODARKĄ NASZEGO REGIONU PO KORONAWIRUSIE.



Fot. J. Pajęk

## KILKA SŁÓW O EKONOMII

Aby trafnie odpowiedzieć na pytanie: co będzie z gospodarką naszego regionu po koronawirusie, należy monitorować określone wskaźniki w czasie jak najdłuższym. Chodzi o to, aby najpierw zdiagnozować, w jakiej fazie koniunktury znajduje się obecnie gospodarka i jak przebiega jej aktualny cykl w kontekście poprzednich wahań.

Nawet pobieżna analiza pozwala stwierdzić, że gospodarka krajowa nie jest jednorodna, a różnice regionalne dotyczą głównie dwóch kwestii – poziomu rozwoju ekonomicznego, mierzonego wartością PKB na mieszkańca oraz samej struktury regionalnego produktu brutto. Ma to swoje konsekwencje w wielu obszarach gospodarki, ale przede wszystkim skutkuje zróżnicowanym przestrzennie przebiegiem zmian aktywności gospodarczej. Stąd też monitorowanie stanu koniunktury w ujęciu regionalnym pozwala poznać prawidłowości i mechanizm cyklicznego rozwoju gospodarki poszczególnych województw, w tym także naszego regionu.

Współczesna gospodarka to skomplikowany i wielopoziomowy system, który opisywany jest przez wiele wskaźników i zależności. Z tego względu, na potrzeby przejrzystości analizy sytuacji gospodarczej Warmii i Mazur, prof. Warzała zbudował narzędzie służące syntetycznej ocenie stanu koniunktury, czyli **regionalny barometr koniunktury gospodarczej**. Jest to łatwa do interpretacji informacja o bieżącej sytuacji gospodarczej oraz jej krótkookresowa prognoza. Analiza wartości tego barometru umożliwia monitorowanie wpływu aktywności gospodarczej w kraju i za granicą na bieżącą sytuację

gospodarki Warmii i Mazur oraz wnioskowanie co do jej kierunków rozwoju. Dysponując wynikami badań aktywności gospodarczej, możemy syntetycznie ocenić aktualny stan gospodarki regionu i prognozować jej zmiany w najbliższej przyszłości.

## WARMIŃSKO-MAZURSKI BAROMETR KONIUNKTURY GOSPODARCZEJ

Okoliczności, które leżały u podstaw opracowania barometru koniunktury gospodarczej Warmii i Mazur sięgają 2008 roku. Marian Podziewski – ówczesny wojewoda warmińsko-mazurski powołał wtedy Kolegium Analiz Ekonomicznych. Na jego czele stanął prof. Warzała. Jego celem było bieżące monitorowanie stanu koniunktury gospodarczej w regionie, jak również formułowanie krótkookresowych prognoz w tym zakresie. Kolegium powołał z obaw dotyczących negatywnych reakcji gospodarki Warmii i Mazur spowodowanych światowym kryzysem ekonomicznym z lat 2007-13.

Do zadań kolegium należało sporządzanie kwartalnych raportów na temat stanu koniunktury gospodarczej w regionie, a także formułowanie krótkookresowych prognoz. Opinie formułowane w cyklicznie opracowywanych raportach przedstawiały rekomendacje dla praktyki gospodarczej oraz władz regionalnych i pozwalały z pewnym wyprzedzeniem reagować na negatywne skutki spowodowane kryzysem. Kolegia te cieszyły się dużym zainteresowaniem władz województwa, biznesu, a także prasy, radia i telewizji. Inicjatywa ta, początkowo unikalna na skalę krajową, po jej upowszechnieniu znalazła naśladowców w innych województwach.

Od 2019 r. badania koniunktury gospodarczej Warmii i Mazur kolegium prowadzi pod auspicjami marszałka województwa, dr. Gustawa Marka Brzezina.

## ZACZĘŁO SIĘ OD SPIRALI PŁACOWO-CENOWEJ

Z zamieszczonego poniżej wykresu wartości bieżącej barometru koniunktury gospodarczej Warmii i Mazur (**linia niebieska**) wynika wyraźnie, że szczyt koniunktury w naszym regionie mamy już za sobą. Miał miejsce w II kwartale 2019 r. i od tego czasu wartości składowe barometru zaczęły powoli zmniejszać swoją dynamikę. Najszybciej zareagował przemysł (III kwartał 2019 r.) oraz budownictwo (IV kwartał 2019 r.). Przedsiębiorcy tych branż wskazywali na dwa główne źródła problemów: brak wykwalifikowanych pracowników oraz wzrost kosztów pracy. Rosnące koszty pracy były efektem rekordowo niskiego bezrobocia oraz wzrostu obciążeń fiskalnych państwa z tytułu pracy, np. rosnąca płaca minimalna i dodatkowe obowiązki zwiększające koszty pracy, np. indywidualne ubezpieczenia emerytalne. Coraz bardziej przenosiło się to na poziom cen, który zauważalnie wzrósł już na koniec II kwartału 2019 r. Dodatkowym czynnikiem napędzającym inflację w kolejnych kwartałach ub. roku były nowe transfery fiskalne państwa, np. 500+ na pierwsze dziecko i 13. emerytura oraz rosnące ceny energii elektrycznej. Stąd też składową najdłużej utrzymującą dużą dynamikę barometru koniunktury Warmii i Mazur był handel, a konkretnie sprzedaż detaliczna towarów i usług. Wzrost cen pociągał za sobą wzrost oczekiwań płacowych, dodatkowo wzmacnia-

nych przez wzrost płacy minimalnej. Zjawisko to jest określane mianem spirali płacowo-cenowej.

Początek 2020 r. przyniósł dalszą obniżkę dynamiki składowych bieżącego barometru koniunktury – głównie przemysłu i budownictwa, przede wszystkim za sprawą wskazywanych wcześniej problemów. Przemysł jednak nie zareagował jeszcze negatywnie na pogarszającą się sytuację globalną, ponieważ początek roku w największej fabryce świata – Chinach – to okres świąteczny, w którym przestoje są tradycją, a odbiorcy produktów i półfabrykatów z tego kraju wiedząc o tym, odpowiednio się zabezpieczają. Z najnowszych informacji wynika, że po 3 miesiącach przymusowego zatrzymania procesów produkcyjnych, związanego z epidemią koronawirusa, produkcja w Chinach zaczyna się odbudowywać.

Zmniejszanie się koniunktury zarówno w regionie, jak również w kraju było jednakże obserwowane już od początku 2019 r. Świadczyły o tym spadki dynamiki składowych drugiego wskaźnika koniunktury – tzw. barometru wyprzedzającego (**linia czerwona na wykresie**). Należą tutaj zmienne opisujące kondycję sektora bankowego oraz perspektywę zmian produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej. Ponadto, z uwagi na to, że polska gospodarka, w tym również Warmia i Mazury, ma szczególnie intensywne powiązania z Niemcami, jako uzupełniającą składową uwzględniono coraz gorszą sytuację tamtejszej gospodarki. Rezultatem tego jest przedstawiona na wykresie perspektywa zmian koniunkturalnych w najbliższym okresie.

Sytuacja gospodarki w obecnym czasie jest inna od dotychczas doświadczanych kryzysów, a zwłaszcza kryzysu finansowego lat 2007-13. Obecnie, wskutek ujawnienia się przyczyn kryzysu całkowicie niezależnych od samej gospodarki, mamy do czynienia ze zjawiskiem przerwania łańcucha dostaw w procesie światowej produkcji. Powoduje to gwałtowne i znaczące ograniczenie aktywności gospodarczej. Z uwagi na wysoki poziom automatyzacji produkcji nie powoduje to jednak jej przerwania, a jedynie zmniejszenie intensywności. Widać to również w naszym regionie, w którym zlokalizowanych jest kilka zakładów należących do globalnych koncernów przemysłowych.

Znacząco bardziej negatywne skutki wywiera sytuacja epidemiologiczna na te sektory, które wymagają bezpośredniego kontaktu międzyludzkiego i związanego z tym przemieszczania się osób. Dotyczy to w szczególności turystyki oraz transportu. Obie dziedziny gospodarki należą do

kategorii usług, dominujących w wytwarzaniu PKB na na Warmii i Mazurach i odgrywają rolę pierwszoplanową (turystyka). Prognozując zatem wpływ obecnej sytuacji na gospodarkę Warmii i Mazur można z całą pewnością powiedzieć, że będzie on zauważalny. Natomiast o tym, o ile zmniejszy się tempo wzrostu gospodarki naszego regionu w 2020 r., za decyduje czas trwania obecnego paraliżu gospodarczego.

### TRZY SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI

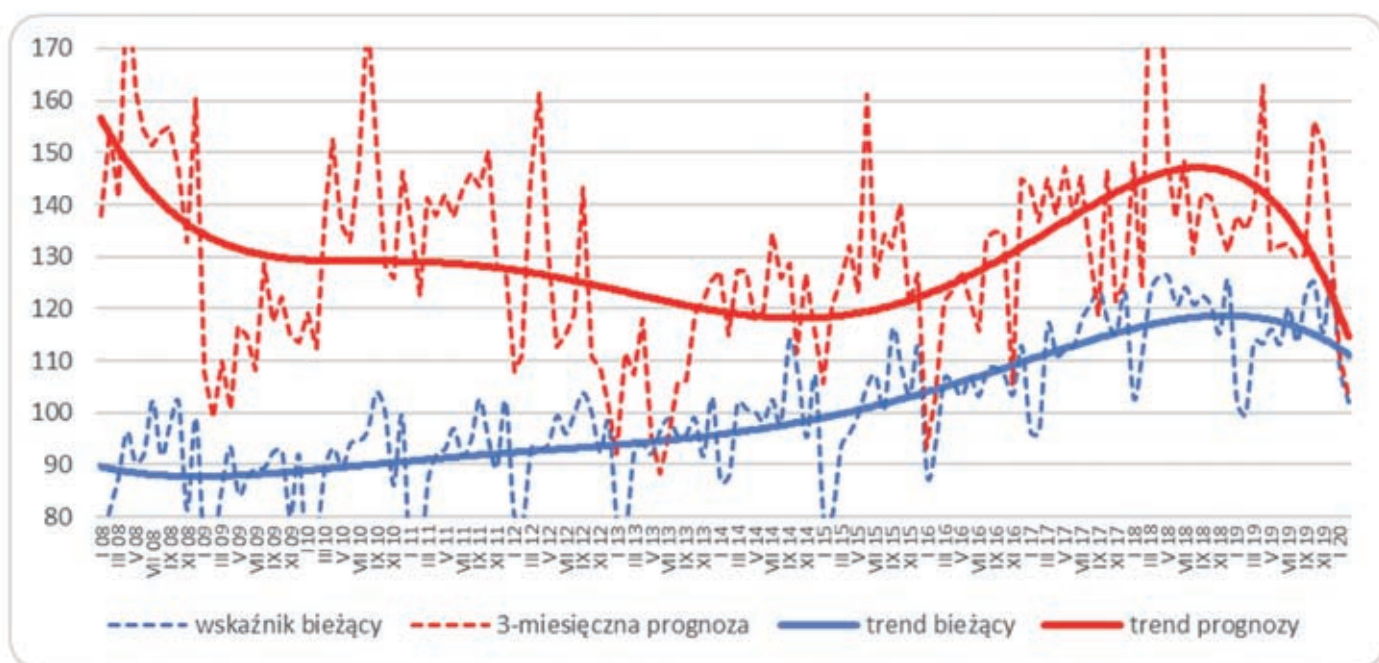
Jeżeli ograniczenie aktywności gospodarczej będzie trwać względnie krótko, tzn. do końca kwietnia, po czym nastąpi względnie krótki, bo około 2-miesięczny proces powrotu do normalnego stanu, wówczas tempo wzrostu gospodarczego za 2020 r. będzie oscylowało wokół 1,2%.

Drugi scenariusz przewiduje większe perturbacje w gospodarce. Zakłada on ograniczenie aktywności gospodarczej do końca czerwca. W takiej sytuacji proces powrotu gospodarki do normalności wydłuży się do około 2 kwartałów. Według prognoz dynamika produktu regionalnego brutto będzie ujemna i wyniesie ok. – 0,8 proc. To oznacza, że po raz pierwszy od prawie 30 lat, w gospodarce wystąpi recesja. Jest to prognoza podzielana przez inne państwa UE.

Ostatni i najbardziej pesymistyczny scenariusz zakłada, że rozprzestrzenianie się koronawirusa jest procesem ciągłym, którego skutki społeczne są mniej widoczne latem i narastają jesienią. Towarzyszy temu – wskutek rozwoju wirusa – częściowo ograniczona aktywność gospodarcza. Handel odbywa się ponownie, ale przy restrykcyjnych zasadach bezpieczeństwa. Wielu pracowników nadal pracuje zdalnie, część osób rezygnuje z aktywności zawodowej lub jest zwalniana, znacząco spadają obroty handlowe między krajami.

Realizacja tego scenariusza oznacza w 2020 r. bezwzględny spadek PKB o ok. 4 proc. W tym przypadku skala recesji na Warmii i Mazurach będzie podobna, jak w innych regionach UE podczas globalnego kryzysu finansowego z lat 2007-13. Należy mieć nadzieję, że co najmniej ostatni scenariusz się nie ziści, gdyż odbudowa gospodarki w tym przypadku wymagałaby znacznie dłuższego czasu.

*dr hab. Rafał Warząła, prof. UWM,  
kierownik Katedry Teorii Ekonomii na Wydziale Nauk Ekonomicznych  
opr. lek*





## PRAWNIK W OKULARACH PEACEMAKERA

PRAWO POWINNO BYĆ POSTRZEGANE HOLISTYCZNIE – TWIERDZI **DR HAB. ADAM ZIENKIEWICZ**, KIEROWNIK KATEDRY TEORII I HISTORII PRAWA WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI UWM, AUTOR KONCEPCJI HOLISTYCZNEGO PODEJŚCIA DO PRAWA I PRAKTYKI PRAWNICZEJ.

– Panie Doktorze czy rolą prawnika jest rozwiązywać spory czy wymierzać sprawiedliwość?

– To bardzo dobre pytanie, z pozorną dychotomią. Ja wymierzanie sprawiedliwości rozumiem przede wszystkim, jako rozwiązywanie konfliktów między stronami, a nie jedynie jako monopolistyczne działania orzecznicze sędziów. Podobnie przyjął chociażby Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniach z 1996 r. i 1998 r. Poprzez wymierzanie sprawiedliwości należy rozumieć przede wszystkim opanowywanie sporów.

– Taka definicja wpisuje się w koncepcję holistycznego ujęcia prawa, którą Pan prezentuje w swej pracy habilitacyjnej.

– Holistyczne podejście do prawa zakłada integrację wiedzy prawniczej z innymi naukami, w szczególności społecznymi – psychologią, socjologią, ale również z medycyną. Przyjmuje, że problem czy spór prawny nie może być odseparowany od całokształtu życia człowieka. A zatem prawnik holistyczny zwraca uwagę także na potrzeby komunikacyjne, relacyjne a czasami nawet na potrzeby duchowe człowieka, współpracuje z innymi specjalistami po to, aby rozwiązać konflikt.

– Co Pana zainspirowało do takiego ujęcia prawa?

– Przede wszystkim badania związane z nowatorskim i dotychczas prawie nieznanym w Polsce ruchem prawników peacemakerów, czyli osób starających się przynieść poprzez praktykę prawniczą pokój i porozumienie. Ruch ten nosi nazwę Comprehensive Law Movement. Jest młody, bo sięga początków lat 90. Powstał w USA i Australii, powoli przenika i do Polski. Inspirowała mnie również moja kilkunastoletnia praktyka zawodowa jako radcy prawnego i mediatora, moje badania dotyczące mediacji i innych form polubownego rozwiązywania sporów oraz doświadczenia dydaktyczne z 6 lat prowadzenia interdyscyplinarnych studiów podyplomowych z zakresu mediacji na naszym Wydziale Prawa i Administracji. Jako ich kierownik i twórca autorskiego programu nauczania, zaprosiłem do współpracy specjalistów od komunikacji, psychologów, psychiatrów, biegłych sądowych i mediatorów – empirycznie, naukowo oraz dydaktycznie przekonałem się, że na problemy prawne należy patrzeć holistycznie.

– Czy to podejście sprawdza się w praktyce?

– Tak, widzę to chociażby w moim doświadczeniu zawodowym. Począwszy od porad prawnych, a skończywszy na prowadzeniu mediacji z udziałem różnych ekspertów – psychologa, specjalisty od uzależnień czy udziału w sporach gospodarczych doradcy podatkowego.

– Czy holistyczne ujęcie prawa funkcjonuje również w innych państwach?

– W wielu krajach funkcjonuje coraz więcej interdyscyplinarnych typów sądów, które przebadane prawdopodobnie jako pierwszy w Polsce. Są to np. sądy dla osób chorych psychicznie bądź z zaburzeniami psychicznymi, dla osób uzależnionych czy sądy zajmujące się przemocą domową. Stosuje się tam, niezależnie od postępowania sądowego, specjalne programy pomagające przywrócić człowieka społeczeństwu, wspierające terapię czy leczenie. Sędzia kieruje realizacją tzw. programów rozwiązania problemów, koordynując pracę grupy ekspertów, nie tylko, aby znaleźć właściwą podstawę i sentencję wyroku, ale też przyczynę, dla której człowiek wchodzi w konflikt z prawem



lub nie nawiązuje odpowiednich relacji społecznych. Poszukuje się w ten sposób rozwiązania konfliktu na faktycznym poziomie. Ograniczenie się tylko do przepisów prawa powoduje często tzw. efekt drzewi obrotowych – skazany popada w izolację w więzieniu, następnie wychodzi po odbyciu kary i dalej nie radzi sobie z problemami, po czym znowu popełnia przestępstwo. Tworzy się w ten sposób karuzela powrotów coraz bardziej zdemoralizowanego człowieka, któremu system prawny nie daje głębszej pomocy.

**– Czy sądy holistyczne już w Polsce działają?**

– Mamy instytucje wspomagające takie podejście, np. mediacje, różne środki karne, np. skierowanie na przymusowe leczenie odwykowe, natomiast w pełni holistycznych sądów nie mamy. W 2012 r. proponowałem podczas Światowych Dni Mediacji na spotkaniu z inicjatywy rzecznika praw dziecka i ministra sprawiedliwości powołanie eksperymentalnego wydziału sądowego w Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku, realizującego przedstawioną przeze mnie koncepcję tzw. sądu otwartego. Oferującego stronom również profesjonalną diagnozę konfliktu, usługę neutralnego ustalania faktów, mediację, concyliację czy pomoc psychologa. Pomysł się spodobał, ale nie został zrealizowany. Ale wszystko przed nami.

**– Chce Pan zmienić stereotyp sędziego – bezdusznej osoby bezmiejnie ogłaszającej wyrok.**

– Tak. Zwłaszcza, że jako radca prawny i wykładowca Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury mam kontakt zawodowy z wieloma sędziami, którzy absolutnie nie zasługują na taki stereotyp. Ponadto gdybyśmy spojrzeli na działalność wcześniej wspomnianych sądów amerykańskich, w których podsądni uczestniczą, np. przez rok, w programach antyzależnieniowych, zobaczylibyśmy inaczej zachowujących się sędziów np. motywujących podsądnych do pozytywnej zmiany. Tam sędzia potrafi np. podać rękę stronie na sali sądowej, bić brawo, jeśli podsądny jest przez kilka miesięcy tzw. osobą czystą. Tym ludziom często wręcza się publicznie dyplomy ukończenia programu, wzmacnia ich poczucie wartości dając szansę powrotu do społeczeństwa. Takie zachowanie buduje szacunek do sędziego, jako osoby empatycznej, która dba o sprawiedliwe i zgodne z prawem, ale i realne oraz trwałe rozwiązywanie problemów czy sporów.

**– Jak świat nauki odbiera Pana koncepcję?**

– Bardzo pozytywnie. Świadczą o tym nie tylko recenzje mojej pracy habilitacyjnej, ale i recenzje niezależne w czasopiśmie prawniczych. Także opinia naszej Rady Naukowej, która uznała, że warto moją pracę zgłosić do prestiżowego konkursu miesięcznika *Państwo i Prawo*. Zakończyłem też jako wykładowca rok szkoleń z zakresu mediacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, na których koncepcja holistycznego podejścia do prawa jest przez sędziów pozytywnie odbierana. Sędziowie widzą, że my mediatorzy uzupełniamy ich działalność, że możemy sobie pomagać i nie rywalizować.

**– Toczy się spór o reformę sądownictwa. Czy holistyczne ujęcie prawa uzdrowiłoby polskie sądy?**

– Myślę, że mogłyby okazać się pomocne. Oczywiście nie jest to antidotum na wszystkie problemy sądownictwa. Natomiast, kiedy się obserwuje reformę procedur karnych, cywilnych czy ustawę o ustroju sądów powszechnych, która wprowadza instytucję stałych mediatorów, widać, że to już się stopniowo dzieje. Byłoby dobrze, gdyby nasz ośrodek olsztyński, łącząc przedstawicieli nauki, wymiaru sprawiedliwości oraz profes-

sjonalnych mediatorów i psychologów poprowadził działania pilotażowe w tym kierunku.

**– Objął Pan od stycznia b.r. kierownictwo nowej Katedry Teorii i Historii Prawa na Wydziale Prawa i Administracji. Czy zasadne byłoby włączenie koncepcji holistycznego podejścia do prawa do programu kształcenia przyszłych prawników?**

– Czynnę to w pewnym zakresie już od wielu lat, wykładając zwłaszcza przedmioty specjalistyczne, psychologię prawa oraz mediację sądową i pozasądową, objęte autorskim programem nauczania. Natomiast decyzja, czy wprowadzić w przyszłości kompleksowy przedmiot kierunkowy poświęcony holistycznemu podejściu do prawa należy do władz wydziału i Senatu. W swojej rozprawie habilitacyjnej zaproponowałem program holistycznego kształcenia prawników. Jeden z profesorów recenzujących pracę stwierdził, że w zasadzie każdy element tego programu mógłby być tematem oddzielnego wykładu czy warsztatów i nawet sformułował opinię, że każdy adept prawa powinien przeczytać moją książkę, aby nabrać bardziej humanistycznego i holistycznego podejścia do prawa. To mnie utwierdza w przekonaniu, że warto oferować przyszłym prawnikom interdyscyplinarną wiedzę i praktyczne umiejętności. Będzie to możliwe w większym zakresie już niedługo, chociażby na uruchamianym przez Wydział Prawa i Administracji od nowego roku akademickiego kierunku kryminologia.

**– Taka postawa wymaga bardzo interdyscyplinarnego podejścia do prawa.**

– Tak, mając tego świadomość, część pracowników katedry od lat poszerza swoje pozaprawne kompetencje np. z zakresu psychologii, socjologii oraz podejmuje badania z przedstawicielami innych nauk. Patrzymy też z dużą nadzieją na powstający na naszym Uniwersytecie kierunek psychologia,

**– Rozpoczyna Pan grant naukowy. Na czym będą polegać badania?**

– To badania pilotażowe, potrwać rok. Ich główna tematyka to poszukiwanie skuteczności w mediacjach. Ta skuteczność ma być mierzona nie tylko poprzez pryzmat zawartej ugody. Widzę bowiem w mediacjach ogromny potencjał do poprawy relacji, komunikacji, identyfikacji przyczyn konfliktów i ich trwałego rozwiązywania. Mediacja może nawet posłużyć do przemiany czy rozwoju człowieka – nazywanej przez zwolenników mediacji transformatywnej wzrostem moralnym. Badania obejmą przede wszystkim mediacje cywilno-prawne i gospodarcze w 19 ośrodkach mediacyjnych. Określą sposoby ustalenia celów mediacji i dobór odpowiednich technik i strategii mediacyjnych. Jest szansa, że wywiady i ankiety obejmą ponad 200 profesjonalnych mediatorów. Mam nadzieję, że te badania pozwolą mi w przyszłości sięgnąć po duży grant, obejmujący badaniami wszystkie najważniejsze typy sporów w Polsce i tworzący metodykę pracy mediatora. Sam jestem ciekawy wyników.

**– I na koniec pytanie, którego nie mogę nie zadać. Co zaleciłby Pan stronom w sporze tak bardzo dzielącym teraz środowisko prawnicze?**

– Mediacje. Tylko jest pytanie, kto by się ich bezstronnie podjął. Problem jest o tyle skomplikowany, że dotyka bezwzględnie obowiązujących przepisów prawa czy zgodności działań z Konstytucją. W tego typu kwestiach trudno mediacyjnie ustalać np. czy przepis „w części obowiązuje”, czy nie. Na pewno warto myśleć polską racją stanu, krok do tyłu, pogłębiona refleksja i szukanie kompromisu przydałaby się każdej ze stron sporu. Kiedy podważa się autorytet III władzy, czyli sędziów, podważa się autorytet państwa.

Małgorzata Hołubowska



## LEKARZE Z UWM PRZEPROWADZILI PIERWSZY W POLSCE „FRANCUSKI PORÓD”

LEKARZE Z COLLEGIUM MEDICUM UWM JAKO PIERWSI W POLSCE WYKONALI ZABIEG CIĘCIA CESARSKIEGO TZW. METODĄ FAUCS, NAZYWANĄ PORODEM BRZUSZNYM. METODA TA JEST MNIEJ BOLESNA I POZWALA MAMOM SZYBCIEJ WRÓCIĆ DO SPRAWNOŚCI. I CO NAJWAŻNIEJSZE: ZMNIĘSZA RYZYKO PÓŹNIEJSZYCH POWIKŁAŃ U NOWORODKA.

Pierwsze zabiegi z zastosowaniem metody FAUCS w Olsztynie odbyły się 7 marca w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym. Zaprezentowali je podczas sympozjum lekarze specjaliści z Francji.

– W tym sympozjum bardzo aktywnie uczestniczyli i prowadzili większość sesji pracownicy naszego Uniwersytetu: **dr n. med. Marek Gowkielewicz** (na zdj. z lewej), **dr n. med. Janina Lipińska**, **lek. Wojciech Zdanowski** – mówi **dr hab. n. med. Tomasz Waśniewski** (na zdj. z prawej), adiunkt w Katedrze Położnictwa, Perinatologii i Ginekologii UWM, ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie.

### MNIEJSZE CIĘCIE MNIEJ POWIKŁAŃ

Metoda FAUCS, zwana porodem brzuszny to jedna z form cięcia pozatrzewnowego, czyli bez wchodzenia do jamy brzusznej.

– Staramy się naśladować mechanizm naturalnego porodu. Wykonujemy bardzo niewielkie nacięcie macicy. Pacjentka jest wcześniej uczona obsługiwanego specjalnego ustnika, nazywanego przez rodzicę gwizdkiem, który zwiększa tłocznię brzuszną. Współpracując z operatorem w trakcie cięcia wypycha dziecko z macicy siłą mięśni brzucha. W ten sposób, główka niejako naśladuje mechanizm biologicznego przechodzenia przez kanał rodny, w związku z tym dzieci są bardziej rodzone niż wyciągane z macicy – wyjaśnia dr hab. n. med. Tomasz Waśniewski.

Na świecie wzrasta liczba cięć cesarskich. W Polsce jest to bardzo zauważalne.

– W latach 90. wśród wszystkich porodów, 20% odbywało się przy pomocy cięć cesarskich. W tej chwili jest to niemal połowa, co jest wynikiem dalece wykraczającym poza średnią europejską. WHO zaleca wykonywanie cięć cesarskich na poziomie 15-20%. Niestety, zwiększa się liczba patologii, coraz częściej rodzą starsze pacjentki, poszerza się też liczba wskazań pozapołożniczych – dodaje dr Waśniewski.

W przeciwieństwie do porodu naturalnego cięcie cesarskie jest obciążone zdecydowanie większą liczbą powikłań, zarówno dla mamy, jak i dla dziecka.

– Z tego powodu cały czas poszukuje się nowoczesnych metod cięć, aby zmniejszyć ryzyko samej operacji i hospitalizacji. Coraz głośniejsze mówi się też o późnych powikłaniach u noworodków urodzonych poprzez cięcie cesarskie. U takich dzieci częściej wykrywa się np. cukrzycę, astmę oskrzelową czy choroby tarczycy. Pojawiają się także powikłania w postaci całego spektrum autyzmu czy też ADHD. Dzieci z cięć planowych osiągają też zazwyczaj w pewnym momencie większą wagę i mają skłonność do otyłości – podkreśla dr Waśniewski.

### PO 12 GODZINACH DO DOMU

Pierwsze cięcia cesarskie metodą FAUCS zostały przeprowadzone pod koniec lat 90. ub. wieku. Poród brzuszny wymyślili francuscy i izraelscy lekarze.

– W tych krajach, po takim cięciu pacjentki są wypisywane ze szpitala już po 12 godzinach. Szybko wracają do aktywności i nie skarżą się na ból. Oczywiście, jak wszystko w medycynie i ta metoda wymaga wielu lat dodatkowych badań, ale z pewnością jest bardzo obiecująca – zapewnia dr Waśniewski.

W ubiegłym roku dr n. med. Marek Gowkielewicz uczestniczył w Światowym Kongresie Ginekologów i Położników w Rio de Janeiro. To właśnie tam obejrzał sesję z udziałem delegacji francuskiej, która pokazywała tę metodę i opisała ponad 3000 pacjentek. Wyjazd ten zaowocował nowymi znajomościami i zaproszeniem delegacji francuskiej do Olsztyna.

– Najpierw pokazowe operacje wykonali Francuzi, potem kilka operacji w asyście Francuzów wykonał mój zespół. W końcu pierwszą operację przeprowadziliśmy sami. Nie jest to metoda dla każdej rodzącej. Zajmuje więcej czasu niż klasyczne cesarskie cięcie, więc w razie zagrożenia życia dziecka lub mamy nie sprawdzi się. To metoda do cięć planowych. Będziemy to obserwować, porównywać stan mam i noworodków i niewykluczone, że zacznie wypierać w naszym oddziale tradycyjne cięcia cesarskie w najbliższym czasie – podsumowuje ordynator.

Sylwia Zadworna

# GRYPA PTAKÓW W CIENIU KORONAWIRUSA

TRZY LATA TEMU BYŁA NA CZŁÓWKACH GAZET. OD NIEJ ZACZYNAŁY SIĘ WSZYSTKIE SERWISY INTERNETOWE, TELEWIZYJNE I RADIOWE. DZISIAJ O NIEJ PRAWIE NIC NIE SŁYCHAĆ, A TYMCZASEM ONA JEST. CIĄGLE ATAKUJE I CHOCIAŻ NIE JEST TO CHOROBA LUDZI, TO STANOWI POTENCJALNE ZAGROŻENIE ZDROWIA PUBLICZNEGO. GRYPA PTAKÓW SKRYŁA SIĘ W CIENIU KORONAWIRUSA.

Ostatnio wykryto ją w okolicach Ławy i Grunwaldu. Koło Ławy 26 stycznia trzeba było uśmiercić ponad 23 tys. 10-tygodniowych indyków. Koło Grunwaldu 8 lutego uśmiercono ponad 17 tys. tych ptaków. W całej Polsce, w 2020 roku, służby weterynaryjne odnotowały już 30 jej ognisk. Grypa ptaków (nie ptasia) – nie pokonałszy jej. Wirus H5 wrócił i to wrócił zmieniony. A tak naprawdę to wcale nie wrócił, bo cały czas u nas jest, i to od dawna, chociaż zmienił swoje właściwości antygenowe, co jest dla niego charakterystyczne.

Grypę ptaków pierwszy raz opisano w 1878 r. we Włoszech i chociaż od tamtego czasu notowano jej przypadki w różnych częściach świata to dopiero na przełomie XX i XXI w. jej wirus rozprzestrzenił się na całym globie. Do Polski dotarła w r. 2006 i zakażenia wirusem H5N1 wykazano wówczas ogółem u 64 ptaków dzikich. W grudniu 2007 r. wirus ten wykryto w 9 stadach drobiu. To była pierwsza epidemia. Padło lub wybito ponad 1 mln ptaków, a straty finansowe przekroczyły ponad 12 mln zł. Druga zaczęła się jesienią 2016 r., a skończyła w czerwcu 2017 r. Była największą epidemią z dotychczasowych w historii Europy. Między październikiem 2016 r. a czerwcem 2017 zanotowano 2750 jej ognisk na całym kontynencie, a sprawcą był wirus H5N8. Straty w kilkudziesięciu krajach na 3 kontynentach przekroczyły 1 mld ptaków, a koszty podejmowanych działań administracyjnych związanych ze zwalczaniem tej niebezpiecznej choroby liczone były w miliardach dolarów. Latem 2017 r. grypa ustąpiła. Pomogła sama natura.

– Grypę ptaków wywołują wirusy typu A – charakteryzujące się dużą zjadliwością – HPAI. Oprócz nich występują szczepy łagodne, o małej zjadliwości – LPAI. Te ostatnie, niestety w wyniku kontaktu z wrażliwymi ptakami, zmieniają swoje właściwości i stają się bardzo zjadliwe, wywołując chorobę. Wirusy grypy na podstawie antygenów powierzchniowych HA i NA tworzą podtypy. Dzisiaj znanych jest 16 podtypów H. Mogą one występować w różnych kombinacjach z podtypami N, których jest 9. Ciągłe się zmieniają, więc walka z nimi jest bardzo trudna. Najbardziej niebezpieczne są oznaczone symbolami H5N1 i H7N1. Zabijają niemal 100% zarażonych ptaków. Najmniej odporne na grypę ptaków są kaczki i indyki. Od zakażenia do wystąpienia pierwszych objawów mija 5-10 dni. W tym czasie ptaki już zarażają inne. Na fermach, w których pojawiła się choroba, likwiduje się wszystkie ptaki – wyjaśnia [prof. Andrzej Koncicki](#), kierownik Katedry Chorób Ptaków Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

Skąd się biorą wirusy grypy ptaków? Jej nosicielami są dzikie ptaki migrujące, głównie łabędzie, kaczki krzyżówki i cyraneczki. Same na ogół



Fot. J. Pająk

nie chorują, ale wirusy są w ich odchodach. Jeśli wirusy grypy wraz z odchodami wydalonymi przez dziko żyjące, a zakażone bezobjawowo ptaki dostaną się do zbiorników wodnych, na wybiegi, z których korzystają ptaki w chowie przyzgodowym, do paszy, albo mogą być wniesione na fermę na butach lub rękach przez pracowników obsługi – to epidemia murowana. Dlatego tak ważne jest bezwzględne przestrzeganie zasad bioasekuracji.

– Robię nawet taki mały test z zasad przestrzegania bioasekuracji na fermie przez jej pracowników. Podają na przywitanie pracownikowi rękę. Nie powinien się ze mną tak witać, bo to niezgodne z zasadami biobezpieczeństwa. Może to zrobić dopiero, gdy ja wcześniej umyję starannie ręce. Dzięki temu od razu wiem, czy pracownicy przestrzegają elementarnych zasad bioasekuracji – zdradza swój zawodowy trik prof. Koncicki.

Wirusy grypy ptaków są bardzo wytrzymałe na niskie temperatury. Nawet w wodzie morskiej o temperaturze 4–10°C mogą przetrwać do 60 dni. Za to nie służy im ciepło. W temperaturze 70°C giną w ciągu 3,5 sekundy. Dlatego m.in. latem 2017 r. epidemia ustąpiła.

Czy człowiek powinien bać się wirusa grypy ptaków?

– Tak, jeśli jest hodowcą drobiu, bo grypa ptaków to dla niego katastrofa ekonomiczna. Ludzie na nią na szczęście praktycznie nie chorują. Pytanie – jak długo jeszcze, bo dzisiaj wiemy, że taka możliwość istnieje. W 1997 r. doszło po raz pierwszy w historii do przełamania bariery międzygatunkowej pomiędzy ptakami i ludźmi i wirus podtypu H5N1 doprowadził wówczas do zachorowania 18 osób i zgonu 6 z nich. Według Światowej Organizacji Zdrowia od 2003 r. do dzisiaj, czyli od momentu największej w historii epidemii grypy ptaków H5N1, zachorowało na świecie ok. 860 osób, a 460 zmarło. Z analizy sytuacji epidemiologicznej grypy ptaków wynika, że zakażenia wirusem tej choroby na szczęście nie szerzą się między ludźmi, jak ma to miejsce w przypadku obecnej pandemii koronawirusa. Człowiek w niezwykle wyjątkowych okolicznościach może zakażać się wirusem grypy wyłącznie od chorych ptaków. Chciałbym jednak dodać, że obecnie izolowany od ptaków podtyp H5N8 wirusa grypy nie jest w ogóle patogenny dla ludzi. Przestrzeganie elementarnych zasad higieny osobistej i bioasekuracji jest jednak zawsze niezmiernie ważne. No i naszym sprzymierzeńcem jest lato – kończy prof. Koncicki.

Lech Kryszalowicz



## WIĘCEJ NIŻ ĆWICZENIE

Na IX edycję Konkursu Literackiego o Trzcinę Kortowa przysłało swoje wiersze 23 uczennic i uczniów. Bardzo młodzi ludzie, jak zawsze, pragną uprawiać poezję.

Moją uwagę zwrócił fakt, że w budzeniu aspiracji w dalszym ciągu dużą rolę odgrywają nauczyciele języka polskiego, a mówiąc dokładniej, w przeważającej liczbie polonistki. Są to pedagodzy o szczególnej wrażliwości.

Nadesłano sporo wierszy niezłych i dobrych, a nawet bardzo dobrych. Zwiększył się współczynnik nieporównywalności, co oznacza, że konkursowe utwory są naprawdę wyrazem głosów niewymuszonych oraz indywidualnych. Jury postanowiło więc uhonorować więcej osób niż zwykle: 7 uczestników nagrodzono i również 7 wyróżniono.

Różnorodność świadczy o autentyczności poszukiwań licealistów, a także ich kulturze języka. Autorki i autorzy pragną dzielić się w wierszach swoim światem, pełnym lęków, oczekiwań, pierwszych rozczarowań. Tęsknota za bliskością i czułością ma charakter młodzieńczy, ale niekiedy idzie w parze z pragnieniem, aby w życiu zarówno osobistym, jak i społecznym, obowiązywały wartości: miłość, sprawiedliwość, troska o drugiego człowieka.

Wiersze są dla młodych formą ujawniania uczuć, ale też sposobem na bardziej lub mniej liryczne wykrzyknienie lub wyszeptanie swoich nadziei na lepszą wspólną rzeczywistość. Nie uciekają w ułudne raje, nie ulegają sentymentom – próbują się mierzyć z przeciwnościami losu, okazując niekiedy zrozumiałą niecierpliwość. Jak mi się wydaje, pisanie wiersza nie jest dla nich tylko ćwiczeniem stylistyczno-językowym, lecz sposobem spojrzenia w głąb siebie, aby sensowniej żyć.

Zbigniew Chojnowski

### Pola Elizejskie

*Chciałabym kochać mykeńskie lwice  
wspiąć się na Wzgórze Akropolu i stanąć  
przed marmurowym Kory obliczem  
kochać smukłe kolumny  
na Pola Elizejskie wstąpić i zrywać  
lilie, narcyzy, laurowe wieńce, dotykać zboża, kłosa i jeść granaty  
arkadyjskie widzieć krajobrazy i czuć niczym nie zmartwione niebo  
i powietrze  
lecz Kocham prosto, tę stokrotkę na ulicy, bruku  
łaskającego się kota, przypadkowo na chodniku spotkanego  
czuć ciepło z swetra i pełnego różanej herbaty kubka w dłoni  
na powitanie delektować się widokiem i uśmiechem twoim*

*chciałabym kochać pięknie, skomplikowanie  
lecz Kocham prosto, szczerze  
i tak  
niesamowicie  
się z tego  
cieszę*

Natalia Borowiec

### To jeszcze nie koniec

*Myślałam, że to koniec  
sąd ostateczny wydał wyrok, którego nie da się zmienić  
pętla zawieszona na szyi  
nie ma odwrotu*

*leżąc na ziemi  
wykrwawiając się  
chęć walki była silniejsza  
podniosłam się ostatkami sił*

*pozbiierałam wszystkie rozbite kawałki  
układam z nich lustro  
widzę siebie coraz wyraźniej*

*jestem  
i nie zamierzam zniknąć*

Lucjana Cieślak

### Antropos monachicos

*Cóż ci po wszystkich, gdy jesteś sam?  
Czucie wtedy, gdyś obecny.  
Obecność, gdy stoisz, ty cielesny,  
Gdy zjawiasz się u ich bram.*

*Nie znasz kosztu bycia sobą,  
Pędząc jak koń na ruch ostrogi,  
Mijając doliny, polne drogi,  
Ciągniesz welon z żałobą.*

*Sam będąc sobie wszystkim,  
Ciągniesz swe ciemne myśli,  
Tak liczne jak winogron kiści.*

*Tylko nie bądź umysłem płytkim.  
Pokochaj ziemską krainę,  
Wołając, tak już żyję.*

Damian Woda

## Rozbite społeczeństwo

Zapał stygnie tak szybko,  
jak herbata zostawiona na ganku.  
Wieczorny wiatr chłodzi kubek i owiewa podwórze.  
Nie jesteśmy wystarczająco samotni.  
Żyjąc w tłumie zapomnieliśmy  
jak się myśli samodzielnie.  
Dzień dobiega końca,  
ale powieki nie opadają.  
Znowu nie mogę zasnąć.  
Myślę o ludziach  
którzy teraz się modlą,  
o wojnach i samotnych matkach,  
o dzieciach i dzieciństwie,  
o śmierci,  
która jest bardziej początkiem niż końcem,  
Nastał świt.  
Ludzie nawet nie zwrócili uwagi.  
Witam w rozbitym społeczeństwie.

Natalia Zapolnik

## Basen

pływam w basenie wypełnionym łzami  
najtrudniejsza z kropel  
to moja troska  
nieakceptacja  
gospel siedzi mi w głowie – śpiew  
szczęśliwych ludzi

z basenu nieszczęścia ratownik  
każe mi wyjść  
podaje rękę mam podpłynąć  
słona woda przesywa moje ciało  
zabija moją duszę

a ja – ja się zanurzam  
szukając zrozumienia na dnie basenu nieszczęścia  
co mnie nie zabije  
to mnie wzmocni  
dlaczego nie umieram

Paweł Taradejna

## Harmonia i Anarchia

Spotkały się dwie boginie na końcu wszechświata  
zmierzyły wzrokiem i głęboko westchnęły  
Gadka-szmatka, kilka ustnych wygibasów,  
po czym przeszły do konkretów  
Ucichła muzyka a wiatr przywiał najchłodniejsze myśli  
Zamarzała krew w ich delikatnych ciałach, a usta zieleniały.  
Gdy pociski wielkiego kalibru leciały z każdej strony, a wybuchy  
żrąc ziemię  
wypuszczały z niej strugi słonej wody  
zabił dzwon  
i wszystko zamarło...  
Wracała więc do swojego domu-umysłu harmonia z nie uporząd-  
kowanymi kwiatkami  
na sukience  
i wracała anarchia trzymając kodeks w prawej dłoni.

Maria Kunicka

\*\*\*

Wyrwij mnie  
Z korzeniami  
Potrzebuję lepszej ziemi  
Oczy rosną zapuchnięte w rozpacz  
Skóra w lepkim objęciu rosy  
Ja ręka ja gałąź ale ty cień  
Ty schronienie  
Trudniej słuchać trudniej  
Rozmawiać  
Gdy ciało grzmi  
I rozpada się korona  
Młodość przeciwko mnie  
Wiatr łamie słabsze kości  
Twoje dłonie  
Jak słońce i bryza i modlitwa  
Ogrodnika –  
Moje jedyne ukojenie  
Chcę je teraz  
Już

Zofia Warzocha

**ZAMÓW POKAZ**

UATRAKCYJNII ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!

Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych  
oraz zorganizowanych grup studentów.

**GDZIE?** SALA 116, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM

**KIEDY?** W CZWARTKI

**JAK?** SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI  
LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU

**KONTAKT:** SEKCJA PROMOCJI BU UWM  
bib.promocja@uwm.edu.pl

# STUDENCI ZMIERZYLI SIĘ W CENTRUM SYMULACJI MEDYCZNEJ



Fot. J. Pająk

KOBIETA W CIĄŻY DOSTAJE DRGAWEK, W POMIESZCZENIU ZNAJDUJE SIĘ AGRESYWNA OSOBA, A NIEOPODAL UKRYWA SIĘ DZIECKO POPARZONE PAPIEROSAMI. CAŁE SZCZĘŚCIE TO TYLKO SYMULACJA, JEDNA Z KONKURENCJI, Z KTÓRĄ ZMIERZYLI SIĘ STUDENCI KIERUNKU LEKARSKIEGO COLLEGIUM MEDICUM UWM PODCZAS **LOKALNYCH ZAWODÓW SYMULACJI MEDYCZNEJ**.

Lokalne Zawody Symulacji Medycznej z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Studenci biorą w nich udział ponownie, a także namawiają swoich kolegów do startu. W tegorocznej, już 3. edycji wzięło udział dziesięć pięcioposobowych drużyn.

– Zawody są testem, który pozwala studentom sprawdzić w warunkach bezstresowych, symulowanych, czego już się nauczyli. Podobne sytuacje zapewne spotkają ich kiedyś w pracy zawodowej, natomiast w tej chwili jest to rodzaj zabawy. Chcemy, aby dobrze się bawili i sprawdzili swoje umiejętności oraz wiedzę – wyjaśnia dr inż. Ewa Kowalska, kierownik „Programu rozwojowego Wydziału Nauk Medycznych UWM (po zm. WL i WNoZ/SzZP) w Olsztynie”.

Lokalne Zawody Symulacji Medycznej odbywały się w dniach 3 i 4 marca. Każdego dnia studenci startowali w sześciu konkurencjach.

– Pacjenci są w różnym stanie – tak, jak to zdarza się w życiu. Raz pacjent trafia na SOR, raz zostaje znaleziony na ulicy, więc scenariusz konkurencji pisze życie – dodaje dr inż. Ewa Kowalska.

Emilia Gieroń jest studentką V roku kierunku lekarskiego. W zawodach wzięła udział już trzeci raz. Do tej pory jej drużynę pokonywały zespoły złożone ze studentów wyższych roczników, ma nadzieję, że tym razem pójdzie im lepiej.

– Konkurencje za każdym razem są bardzo pomysłowe, widać, że organizatorzy mają bardzo duże doświadczenie. Każdemu polecam, aby skorzystał ze wszystkich atrakcji, które daje nam budynek Centrum Symulacji Medycznej. Jest tu bardzo dużo sal wysokiej wierności, można poćwiczyć na różnych fantomach i spróbować swoich sił w pracy zespołowej. Z roku na rok poszerza się też nasza wiedza, a to właśnie m.in. dzięki zajęciom, które odbywają się w CSM z medycyny ratunkowej czy anestezjologii – mówi Emilia.

Pierwsza konkurencja trochę zaskoczyła studentów, ponieważ do czynienia mieli z dzieckiem, a nie z osobą dorosłą.

– Na początku w naszej drużynie był lekki chaos, ale szybko go opanowaliśmy. Podzieliliśmy się rolami. Jedna osoba zajmowała się wywiadem, inna badaniem, a jeszcze inna np. mierzyła ciśnienie czy poziom

glukozy we krwi. Na koniec wybraliśmy właściwe leki, które należało podać pacjentowi – dodaje studentka.

Michał Mazuchowski, student II roku kierunku lekarskiego wziął udział w zawodach trzeci raz. Od dziecka pasjonuje się medycyną ratunkową i pierwszą pomocą.

– Takie zawody są miłą odskocznią od codziennego studenckiego życia – zaliczeń czy zajęć. Możemy dowiedzieć się czegoś nowego i sprawdzić swoją wiedzę. Po pierwszej konkurencji czuliśmy niestety niedosyt naszej wiedzy i zdajemy sobie sprawę, że musimy ją uzupełnić. Mieliśmy kobietę w ciąży, która dostała ataku drgawek, agresywną osobę, która paliła ciągle papierosy oraz ukryte obok dziecko poparzone tymi papierosami. Zawody jak zawsze są zorganizowane na bardzo wysokim poziomie, zadbano o najmniejsze szczegóły – podkreśla Michał.

W zawodach udział wzięli także studenci ratownictwa medycznego, ale nie jako zawodnicy, a pozoranci.

– Wyjeżdżamy z poszkodowanym na salę SOR z karetki i przekazujemy istotne dane, które udało nam się pozyskać od pacjenta. Nie podpowiadamy. To bardzo fajna forma rozrywki i też sprawdzenie własnych umiejętności z zakresu ratownictwa i nagłych stanów zagrożenia życia. W tych zawodach uczestniczę pierwszy raz, ale mam już doświadczenie, głównie przez Czerwony Krzyż, gdzie brałem udział w kilku zawodach jako sędzia lub jako pozorant – mówi Michał Pietkiewicz, student I roku ratownictwa medycznego.

Po zsumowaniu punktacji z każdej konkurencji jury wyłoniło trzy najlepsze drużyny. Zwycięzczyniami zostały studentki: Justyna Balmas, Magdalena Fadrowska, Agata Pypkowska, Agnieszka Barańska i Ewelina Pułłowska. Drużyna ta będzie reprezentować UWM w zawodach ogólnopolskich, które odbędą się w Centrum Symulacji Medycznej w Poznaniu.

– Przygotowaliśmy też atrakcyjne nagrody, m.in. vouchery na zakup odzieży medycznej oraz różne gadżety – podsumowuje dr inż. Ewa Kowalska.

syla



Fot. J. Pejda

## Z KORTOWA PRZEZ DUBAJ NA MARSĄ?

„KAPSUŁA NOWEGO ŻYCIA NLC” TAK NAZYWA SIĘ PROJEKT, KTÓRY OTRZYMAŁ DOFINANSOWANIE W KONKURSIE „STUDENCKI GRANT REKTORA” W UBIEGŁYM ROKU. CZY ZA JEGO SPRAWĄ ZIEMSKIE PUSTYNIE ZAMIENIĄ SIĘ W POLA UPRAWNE, A NA MARSIE POJAWI SIĘ TLEN A ZA NIM – ŻYCIE?

Autorami „Kapsuły nowego życia” jest trójka studentów z Koła Naukowego Inżynierii Środowiska – [Hubert Kowalski](#), [Maciej Pejda](#) i [Izabela Świca](#). Hubert obecnie pracuje i studiuje na 2. roku studiów doktoranckich. Maciej też już pracuje, a Iza, właśnie kończy inżynierię środowiska.

Pomysł, który wystawili do rektorskiego konkursu był na tyle ciekawy i rozwojowy, że nie tylko otrzymał grant, ale zakończył się zgłoszeniem do Urzędu Patentowego RP. Autorzy złożyli też propozycję jego zastosowania do użytkowania jałowych pustynnych gruntów rządowi Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Kataru.

Grzyby i glony do życia potrzebują ciepła, wilgoci i światła oraz odpowiednich dla nich pożywek. Grzyby w procesie przemiany materii zużywają tlen i wytwarzają  $\text{CO}_2$ , zaś glony zużywają  $\text{CO}_2$ , produkując tlen.  $\text{CO}_2$  mamy obecnie na Ziemi nadmiar, a przez to klimatyczne kłopoty. Pomysł młodych kortowskich badaczy wychodzi więc naprzeciw potrzebom naszej planety.

– Do tego, żeby właściwości glonów i grzybów wykorzystać zainspirował nas prof. Mirosław Krzemieniewski, opiekun naszego koła – opowiada Hubert Kowalski.

Studenci pomyśleli, że skoro glony i grzyby się uzupełniają, to trzeba je połączyć. Tak pojawił się pomysł podwójnego reaktora do ich hodowli. To szklana gruba rura. W jej górnej części hodują glony z gatunku *Chlorella vulgaris*, a w dolnej – grzyby. Jakże?

– Leśne, a mówiąc nienaukowo – tzw. psie. Pozbieraliśmy ich grzyby w lesie i zasadzili na podłożu ze słomy w naszym reaktorze. Glony i grzyby mają dużo światła i ciepła, dostają pożywki i ich jedynym zadaniem jest produkować biomasę – wyjaśnia Hubert.

Jak to wszystko ma działać?

Energię potrzebną do oświetlenia i ogrzania reaktora z glonami i grzybami w nocy dostarczy słońce za pośrednictwem paneli fotowoltaicznych. Wodę studenci pozyskują z powietrza z urządzenia wykorzystu-

jącego zjawisko skraplania się rosy. Część glonów z górnego reaktora będzie dopływać do dolnego z grzybami, aby miały czym się pożywiać. Z zewnątrz kapsuła będzie potrzebowała tylko co jakiś czas pożywki dla glonów. Nadmiar biomasy z reaktora będzie odprowadzany bezpośrednio do gruntu pod kapsułą, używając go. Kapsuły można ustawiać niedaleko siebie, aby tworzyły poletka. Nadmiar tlenu – uleci do atmosfery.

Z 2 kg  $\text{CO}_2$  w warunkach laboratoryjnych udało się uzyskać 1 kg biomasy.

– Kapsuła nowego życia – to bardzo oryginalny i obiecujący pomysł. To szansa na użyczenie gruntów na obszarach o glebach ubogich, pustynnych, gdyż wzbogaca je w substancje organiczne. Ważne jest też to, że kapsuły nie potrzebują licznej obsługi. Jej autorzy myślą już o zasilaniu ich w pożywki dla glonów za pomocą dronów, a Izabela o wykorzystaniu tego pomysłu do ożywienia Marsa – chwali studentów prof. Mirosław Krzemieniewski.

Na zgłoszeniu patentowym i na ofercie dla Emiratów Arabskich nad Zatoką Perską młodzi kortowiaczy nie poprzestali.

– Pracujemy ciągle nad udoskonaleniem kapsuły, czyli np. zwiększeniem wydajności glonów i badaniem, w jakim tempie substancja organiczna przenika przez grunt – uzupełnia Hubert Kowalski.

Jeśli próby zasilania kortowskich kapsuł życia przez drony się powiedzą obniży to koszty ich eksploatacji i zwiększy atrakcyjność. Będzie ich można ustawiać więcej i większej liczbie miejsc, nawet z trudnym dostępem. Może za kilka lat za sprawą trójki młodych naukowców z Kortowa pomarańczowo-bure piaski pod Dubajem się zazielenią, a po nich kiedyś – Czerwona Planeta, której 95% atmosfery to  $\text{CO}_2$ .

Lech Kryszalowicz



## MARTA WIŚNIEWSKA Z NAGRODĄ IM. SEWERYNA PIENIĘŻNEGO

MARTA WIŚNIEWSKA, DOKTORANTKA NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM, DZIENNIKARKA RADIA UWM FM, AUTORKA KORTOWSKIEJ AUDYCJI LITERACKIEJ, OTRZYMAŁA NAGRODĘ DLA DZIENNIKARZA DO LAT 30 W **KONKURSIE IM. SEWERYNA PIENIĘŻNEGO**.

Siódma Gala Dziennikarzy Warmii i Mazur odbyła się 25 lutego w olsztyńskim ratuszu. W ten sposób zakończyły się Dni Seweryna Pieniężnego na Warmii i Mazurach. O swoich pasjach, nagrodzie, pracy i planach na przyszłość opowiada Marta Wiśniewska.

**– Niedawno otrzymałaś nagrodę im. Seweryna Pieniężnego dla młodego dziennikarza. Jak to przyjęłaś?**

– Było to dla mnie sporym zaskoczeniem, ponieważ dowiedziałam się o tym dopiero przy ogłaszaniu werdyktu, ale jednocześnie bardzo się ucieszyłam, że moja audycja została dostrzeżona. Motywuje mnie to do dalszej pracy i osobistego rozwoju.

**– Studia dziennikarskie to było twoje marzenie?**

– Z całą pewnością wybór dziennikarstwa nie był dla mnie przypadkowy. Wiedziałam, co chcę robić w przyszłości i w trakcie studiów nie nudziłam się tym kierunkiem. Wręcz przeciwnie. Z każdym rokiem podobało mi się bardziej i dobrze czułam się w Olsztynie, w Kortowie i na Wydziale Humanistycznym. Na studiach magisterskich wraz z Marcinem Rudzkim utworzyliśmy Radiowe Koło Naukowe „Eter”, które istnieje do dziś i którego opiekunem została dr Magdalena Szydłowska. Cieszę się, że odnalazłam się w Instytucie Dziennikarstwa, ponieważ dzięki temu

mogłam i nadal mogę realizować swoje pomysły, a ponadto zawsze mogłam zapytać o poradę czy poprosić o pomoc. Szczególne pozdrowienia kieruję w stronę pań z pokoju 253 (śmiech).

**– Warto tu wspomnieć, że już na studiach zostałaś doceniona i wygrałaś I edycję konkursu Superhuman...**

– To prawda. To był konkurs, który wyróżniał studentów Wydziału Humanistycznego cechujących się dodatkową aktywnością poza samymi studiami. Starłam się być aktywną studentką, ponieważ uważałam i nadal uważam, że szkoda „przebimbać” studenckie lata. Fajnie jest pójść na imprezę i się pobawić, ale myśląc o przyszłości trzeba zdobywać pierwsze zawodowe doświadczenia. Dziennikarstwo jest taką profesją, w której czekanie aż coś się samo wydarzy nie sprawdzi się. Poza tym ja po prostu chciałam już „poczuć” ten zawód.

**– A zatem, jak się zaczęła twoja przygoda z mediami?**

– Po trzecim roku studiów zgłosiłam się do Radia Olsztyn. Zostałam przyjęta na swego rodzaju staż i realizowałam go przez całe wakacje, a nawet dłużej. To był mój pierwszy kontakt z redakcją z prawdziwego zdarzenia, w której trzeba trzymać rękę na pulsie codziennych wydarzeń i wykazywać się sprytem.



– Jak zaczęła się Twoja przygoda z Radiem UWM FM?

– Z Radiem UWM FM zaczęłam współpracować na początku studiów doktoranckich. Najpierw przygotowywałam cotygodniowe 20-minutowe rozmowy literackie, później ewoluowało to do audycji tygodniowej (nazywała się ona wówczas Kortowski Tygodnik Literacki). Od tego roku jest to miesięcznik – Kortowska Audycja Literacka. Choć audycja jest emitowana dużo rzadziej, to wydaje mi się, że jest pełniejsza. Zapraszam więcej gości, poruszam więcej tematów.

– Kiedy można cię posłuchać?

– Audycja emitowana jest w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 12:00.

– Dużo w twoim życiu jest dziennikarstwa radiowego. Skąd ono się wzięło?

– Nie wiem. Nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie – to splot rozmaitych okoliczności. Idąc na dziennikarstwo nie myślałam o sobie w kontekście pracy w radiu. Wiem, że sobie radzę, ale – nie ma co ukrywać – nie mam tembre głosu Krystyny Czubówny i nigdy nie będę mieć. Ale nie w tym rzecz. Nie muszę czytać serwisów informacyjnych w RMF FM, więc jakoś to się broni (śmiech). Mam nadzieję, że ludzie nie wyłączają radia, gdy zaczynam mówić (śmiech). Drugą moją pasją dziennikarską jest pisanie i kto wie, czy nie największą. Zawsze uważałam, że tekst pisany jest wisienką na torcie dziennikarstwa i trzeba o niego dbać. Dlatego cieszę się, że mogę się realizować w tej kwestii, pracując w portalu internetowym.

– Co to za portal?

– Interesuję się sportem, a konkretnie kolarstwem i pracuję w portalu internetowym o tej tematyce – [www.naszosie.pl](http://www.naszosie.pl). Jest to duży ogólnopolski portal specjalizujący się tylko w tej dyscyplinie sportu. Mam możliwość wyjeżdżać na wyścigi międzynarodowe, byłam na przykład na Tour de France, czyli największym wyścigu kolarskim na świecie. Działalność na uczelni, praca w Radiu Olsztyn czy UWM FM jest równie ważna i ciekawa, tylko po prostu inna.

– To rozumiem, że też jeździsz na rowerze?

– Tak, lubię jeździć, bo wydaje mi się, że dzięki temu lepiej rozumiem to, co przeżywają kolarze. Oczywiście nie robię tylu kilometrów, co oni, ale staram się jeździć dużo i tak wychodzi kilka tysięcy kilometrów rocznie. Bywa, że dziennie przejeżdżam 70-100, a czasami nawet więcej kilometrów.

– Jesteś doktorantką, kończysz pisanie pracy dyplomowej. Skąd pomysł, żeby kontynuować naukę?

– Chciałam łączyć teoretyczną stronę mediów z praktyczną. Podoba mi się jedno i drugie. Lubię czytać i zagłębiać się w rozmaite zagadnienia literackie czy medioznawcze. Wydaje mi się, że ta teoretyczna podbudowa też jest ciekawa i pozwala poznać media z dwóch różnych stron. Dlatego zdecydowałam się na studia doktoranckie. Piszę o wizerunku Warmii i Mazur w reportażu w latach 1990-2015.

– Jakie masz plany na przyszłość?

– Chcę kontynuować pracę w dziennikarstwie – w radiu i w portalu internetowym, a w przyszłości być może spróbuję także czegoś innego. Lubię ten zawód, pomimo że jest trudny i bardzo odpowiedzialny. Natomiast co do pracy na uczelni, to jeśli będzie możliwość zatrudnienia, chętnie z niej korzystam.

Sylwia Zadworna

**Akademicki Klub Turystyczny**  
zapraszamy w każdą środę o 20.15  
Olsztyn, ul. Kanafojskiego 3 Ds. 1 Kortowo

Warto mieć wspomnienia!

UW WARSZAWA  
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE  
ACK CENTRUM KULTURY  
Akademicki Klub Turystyczny w Olsztynie  
ul. Kanafojskiego 3 Ds. 1 Kortowo  
ols@uw.edu.pl  
[www.uwm.edu.pl/akt](http://www.uwm.edu.pl/akt)

**DOŁĄCZ DO NAS**

SZCZEGÓŁY NA:

fb.com/kloszart.teatr | teatr@kloszart.org | 094 058 545  
fb.com/kloszart.pracownia | pracownia@kloszart.org | 517 777 482

RIEK

# MŁODZI GEODECI TWORZĄ MAPE KORONAWIRUSA



Fot. archiwum prywatne

PRZYMUSOWA PRZERWA W NAUCE NIE OZNACZA BEZCZYNNOSCI. STUDENCI Z KOŁA NAUKOWEGO GEOSIN DZIAŁAJĄCEGO NA WYDZIALE GEOINŻYNIERII UWM URUCHOMILI BAZĘ DANYCH DOTYCZĄCYCH PRZYPADKÓW ZACHOROWAŃ NA COVID-19 W POLSCE.

Rejestr jest dostępny na portalu GitHub i zawiera dane dotyczące stwierdzonych infekcji, zgonów i wyzdrowień z COVID-19, a także lokalizacje oddziałów zakaźnych. Bazuje na komunikatach Ministerstwa Zdrowia oraz poszczególnych urzędów wojewódzkich. Baza jest aktualizowana przez członków Międzynarodowego Koła Naukowego Geodezji Satelitarnej i Nawigacji GeoSiN raz dziennie, na koniec dnia, a w miarę możliwości również w środku dnia.

– Pomysł wyszedł od dr. inż. Dariusza Tanajewskiego, który kiedyś też był członkiem naszego koła, do tej pory utrzymuje z kołem kontakt i pomaga nam. To on, kiedy rozeszła się wieść, że zajęcia będą zawieszane i pojedziemy do domów, zaproponował, abyśmy się tym zajęli – mówi Aleksandra Gleba, przewodnicząca koła, studentka 3. roku geodezji i kartografii.

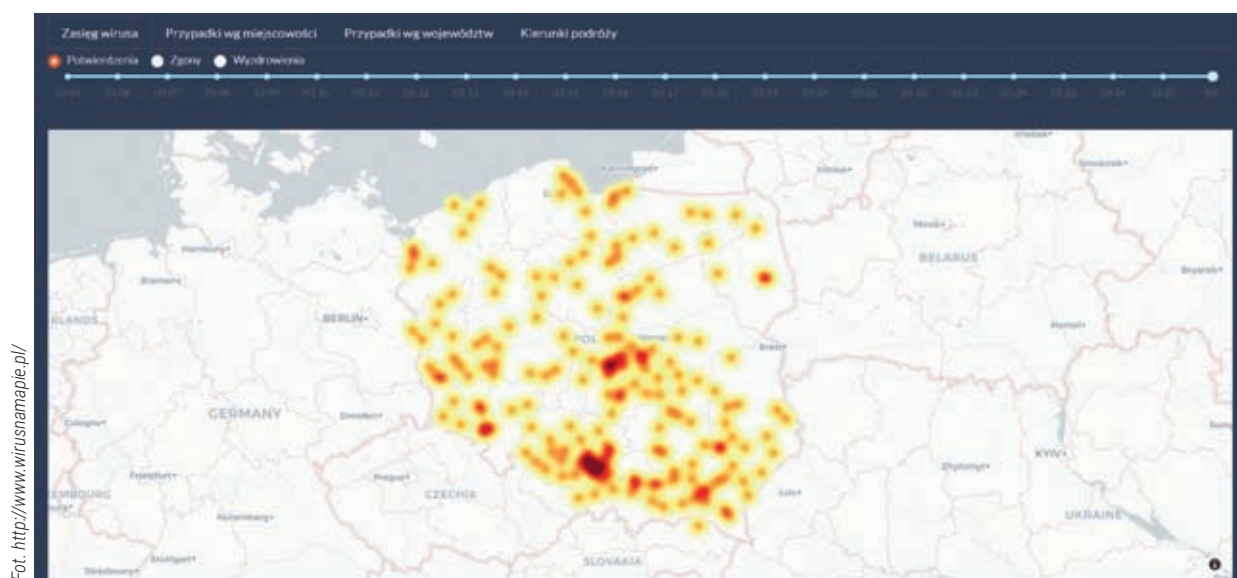
Dane zbiera 5 osób. Oprócz dr. Tanajewskiego i Aleksandry Gleby jeszcze – Patrycja Borsuk i Tomasz Kozakiewicz – też studenci geodezji i kartografii oraz Marta Augustynowicz, absolwentka tego kierunku, już pracująca.

– Pracy jest sporo, bo danych jest dużo, najczęściej wieczorem, gdy spływają do różnych instytucji, a te je publikują. Dlaczego to robimy? Żeby pożytecznie wykorzystać czas, myślimy też o celach naukowych. Przedstawimy wyniki naszej pracy na konferencjach naukowych, a poza tym, żeby ludzie mogli się dowiedzieć, jak wygląda sytuacja. Jeszcze nie wiemy, jak długo będziemy te dane zbierać. W najbliższym czasie jednak zamieścimy mapę Polski z tymi danymi, dla lepszego zobrazowania – zapowiada Aleksandra.

Chociaż rejestr powstał na potrzeby własne koła, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby korzystały z niego również inne organizacje i osoby prywatne.

Na zdj.: członkinie koła GeoSiN, od l. Patrycja Borsuk, Aleksandra Gleba i Dominika Brodzik

lek



Fot. <http://www.wirusnamapie.pl/>



# „CZYŚCI CZECZEN STATEK W TCZEWIE” CZYLI LOGOPEDZI ŚWIĘTOWALI

LABORATORIUM LOGOPEDYCZNE DLA NAJMŁODSZYCH, PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE, WYKŁAD I KONKURS NA NAJTRUDNIEJSZĄ LINGWOŁAMKĘ. WYKŁADOWCY I STUDENCI KIERUNKU LOGOPEDIA ZADBALI O CIEKAWY PROGRAM DNIA LOGOPEDY NA UWM.

W lutym Dzień Języka Ojczystego obchodzili poloniści a w marcu (5.03.) swoje święto mają logopedzi. Wykładowcy z Katedry Języka Polskiego z Pracownią Logopedyczną na Wydziale Humanistycznym UWM i studenci logopedii zaprosili na VI Wydziałowe Obchody Europejskiego Dnia Logopedy.

– Tradycyjnie, zawsze zapraszamy dzieci z przedszkoli na warsztaty pod hasłem „Laboratorium logopedyczne”. Dzieci bawią się z naszymi studentami logopedii. Przedszkolakom bardzo się tu podoba. Zwiedzają nasz gabinet logopedyczny z budzącym ich zachwytem lustrem weneckim. Zawsze pytają, jak to działa. Odwiedzają nas też uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych – opowiada dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz, pomysłodawczyni i jedna z organizatorek wydziałowych obchodów dnia logopedy.

– Pierwsze obchody były bardzo skromne, odbyły się tylko zajęcia otwarte z dykcji i emisji głosu prowadzone przez dr Magdalенę Zaorską. Ale już w następnych latach rozbudowałyśmy program. Zawsze mamy warsztaty dla przedszkolaków, występ studentów, rozstrzygnięcie konkursu i wykład – dodaje dr Osowicka-Kondratowicz.

W tym roku w „Laboratorium logopedycznym” uczestniczyły maluchy z przedszkola „Harmonijka” i z Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. K. Makuszyńskiego. Podczas zajęć oddechowych, fonacyjnych i artykulacyjnych uczyły się prawidłowego oddychania i wymowy głosek. Na zakończenie odebrały wykonane przez wykładowców i studentów specjalne dyplomy.

– A my otrzymujemy od nich pamiątki. Mamy już galerię takich pamiątek – dodaje dr Osowicka-Kondratowicz.

Studenci logopedii co roku także, oprócz warsztatów przygotowują dla najmłodszych gości przedstawienie teatralne. W tym roku dzieci obejrzały widowisko „Witajcie w naszej bajce” z wierszami Jana Brzechwy, przygotowane i zagrane przez studentów I roku.

Stałym punktem programu jest rozstrzygnięcie konkursu na najtrudniejszą lingwołamkę i skrętacz języka, czyli teksty z wyrazami sprawiającymi szczególną trudność w wymowie. Zabawa, pomyślana początkowo jako konkurs uczelniany, z czasem rozrosła się i od 4 lat jest konkursem

ogólnopolskim, w którym szczególnie chętnie uczestniczą dziennikarze. W tym roku jury musiało wybrać spośród prawie 100 zgłoszonych tekstów i nie miało łatwego zadania.

– To nie ma być tylko spiętrzenie trudnych słów, ale zrobienie z nich ciekawego, rytmicznego wiersza – wyjaśnia dr Osowicka-Kondratowicz.

W tym roku jury wydało następujący werdykt:

Kategoria skrętacz

I miejsce Ilona Walendziak oraz ex aequo Wiktoria Malinowska

II miejsce Karolina Dymitrowicz oraz ex aequo Katarzyna Nadolska

III miejsce Żaneta Kulawczyk

Kategoria lingwołamka

I miejsce Aleksander Golian

II miejsce Maja Łaszczysz

III miejsce Marta Szelenbaum

Wykład „Ocena funkcji językowych w zabiegach kraniotomii z wybudzeniem” wygłosił dr Piotr Markiewicz, który na kierunku logopedia prowadzi przedmioty psychologiczne.

Warsztaty logopedyczne przygotowały dr Ewa Hrycyna i dr Agnieszka Żywanowska. Przedstawienie „Witajcie w naszej bajce” powstało pod okiem prof. Joanny Chłosty-Zielonki.

mah

Oto fragment jednego z nagrodzonych tekstów, autorstwa Ilony Walendziak z podyplomowych studiów logopedycznych z Gdańska:

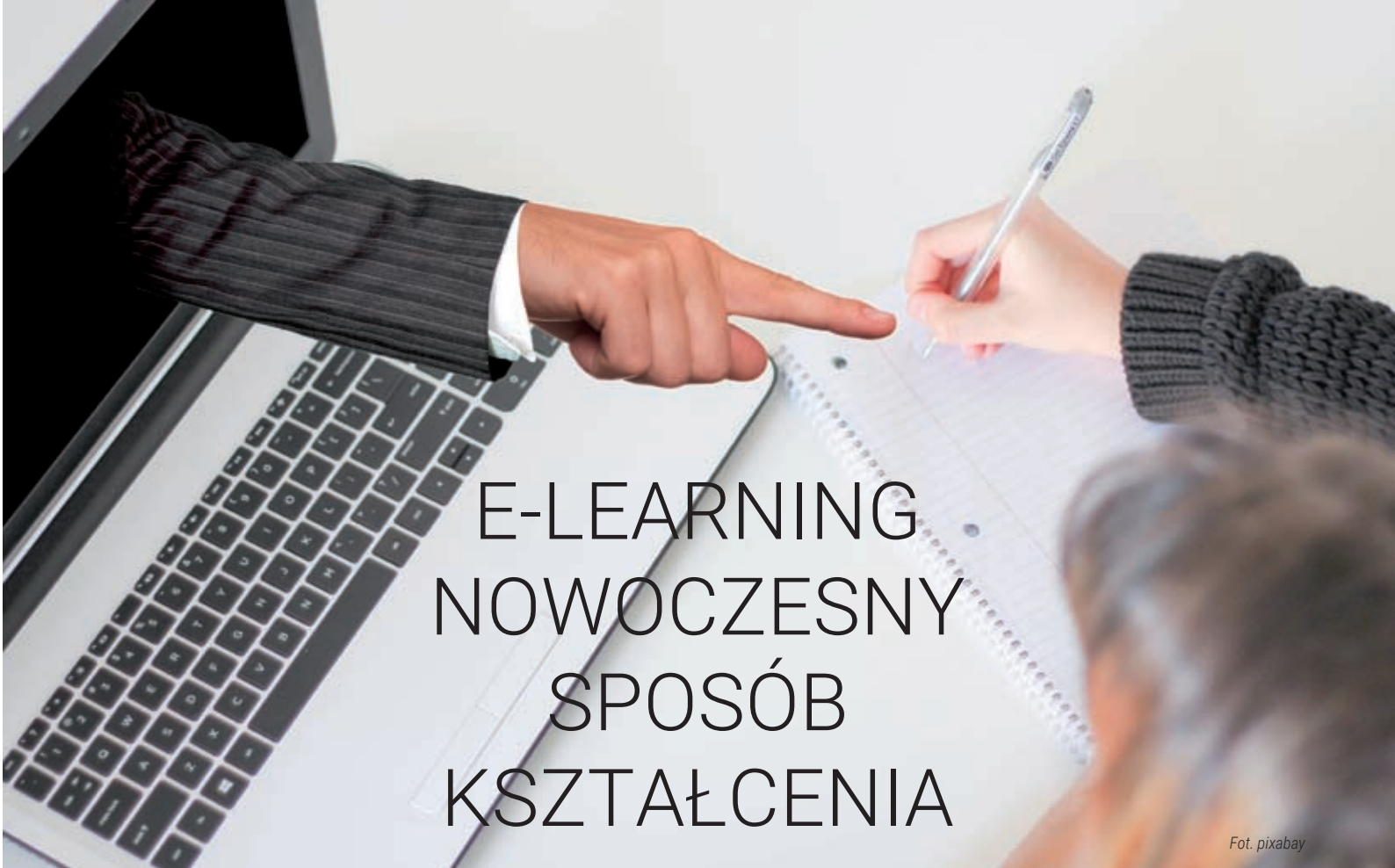
*Czyści Czeczen statek w Tczewie,  
gdzie Mędrzechów, Strzecz, Chełmszczonka –  
nie wie.*

*Ciężką pracę wykonuje.*

*Szorstką szorstką ster szoruje.*

*Statek piszczy.*

*Wreszcie błyszczą w blasku słońca.*



# E-LEARNING NOWOCZESNY SPOSÓB KSZTAŁCENIA

Fot. pixabay

**E-LEARNING** TO PRZYSZŁOŚĆ NAUCZANIA. Z POWODZENIEM KORZYSTA Z TEJ FORMY CORAZ WIĘCEJ OSÓB. TERAZ, KIEDY NA ŚWIECIE PANUJE PANDEMIA KORONAWIRUSA, NAUCZANIE ON-LINE STAJE SIĘ NIEZWYKLE WAŻNE.

E-learning, czyli nauczanie przy użyciu techniki informatycznej, oznacza wspomaganie procesu dydaktyki za pomocą komputerów osobistych, smartfonów, tabletów i Internetu. Miłośnikiem tego rodzaju nauczania jest **dr hab. Piotr Gawliczek, prof. UWM** pracujący w Filii UWM w Elku. Prowadzi przedmioty związane ze sferą szeroko pojętego bezpieczeństwa i obronności. Jest członkiem wielu międzynarodowych podmiotów, które e-learningiem się zajmują, np. Grupy Roboczej NATO ds. Kształcenia Zdalnego oraz Grupy Roboczej ds. E-learningu Konsorcjum Partnerstwa dla Pokoju.

– **Panie Profesorze, na świecie panuje pandemia koronawirusa, rządzący zachęcają do kwarantanny narodowej i pozostania w domach. Szkoły są zamknięte, uniwersytety również, zatem w jaki sposób kształcić?**

– E-learning jest obecny w dydaktyce od dwóch dekad. W ostatnim czasie wiele uczelni korzysta już z kształcenia on-line, jako równoległej formy nauczania bądź tylko uatrakcyjnienia klasycznego sposobu przekazywania wiedzy. Obecna sytuacja alertowa (pandemia) rozstrzyga o naszym życiu. Każde budować nowe nawyki. E-learning z formy równoległej oraz dodatkowej na długi czas stanie się jedyną formą kontaktu nauczyciela ze studentem/ucznikiem. Trwa wojna asymetryczna z wirusem – wrogiem o trudnej do rozpracowania strategii i taktyce. O takim wrogu asymetrycznym pisałem kiedyś w swojej rozprawie habilitacyjnej. Bądźmy, oczywiście, dobrej myśli, ale na tę chwilę możliwość kontaktu w salach wykładowych jest nie do zaplanowania. Mamy narzędzie – e-learning. Udało mi się zdobyć sporo doświadczenia w tej sferze w kilku uczelniach polskich i zagranicznych oraz skutecznie wdrożyć nauczanie on-line w Filii UWM w Elku.

– **Jest Pan Profesorem dyrektorem platformy e-learningowej NATO DEEP. Proszę opowiedzieć o niej.**

– Platforma ta wspiera transformację systemów szkolnictwa krajów partnerskich sojuszu. Jest to realizowane w ramach programu DEEP (Defence Education Enhancement Program). Jego celem jest zaspokajanie potrzeb z zakresu podnoszenie kwalifikacji wykładowców (Faculty development), opracowywania programów kształcenia (Curriculum development) oraz rozwiązań organizacyjnych (Institutional development). W programie uczestniczy ponad 600 ekspertów z ponad 70 instytucji sfery kształcenia i szkolenia NATO. Platforma NATO DEEP ADL Portal jest narzędziem wykorzystywanym do prowadzenia szkoleń, warsztatów, kursów oraz sesji on-line za pomocą aplikacji Adobe Connect. Jestem odpowiedzialny za wdrażanie rozwiązań e-learningowych w 15 państwach partnerskich. To ogromna odpowiedzialność, a jednocześnie duże wyzwanie. Z punktu widzenia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego istotne jest to, że jako uczelnia jesteśmy gospodarzami tego portalu. NATO DEEP jest unikatowym rozwiązaniem. Prace nad jego wdrożeniem trwały ponad rok. Musieliśmy spełnić 70 kryteriów technicznych, których oczekiwała Kwatery Główna NATO.

– **W Filii w Elku wdrożona jest platforma LMS ILIAS. Co ona takiego daje i jak funkcjonuje?**

– Dzięki tej platformie prowadzę ze studentami zajęcia w formule on-line. W poprzednim semestrze były to dwa przedmioty: bezpieczeństwo państwa oraz wybrane zagadnienia obronności państwa. W obecnym semestrze są to trzy: siły zbrojne we współczesnym świecie, historia doktryn politycznych i prawnych oraz proseminarium licencjackie. Teraz, w tych trudnych czasach, kiedy nauczanie stacjonarne jest niemożliwe,

zachęcam pozostałych wykładowców, aby sięgnęli po narzędzia e-learningowe, które mamy pod ręką. W chwili obecnej z platformy korzysta u nas ok. 1000 użytkowników, zarówno wykładowców, jak i studentów. Utworzyliśmy dwa zasoby, w których znajdują się narzędzia dla wykładowców. To „Niezbędnik e-wykładowcy/ e-nauczyciela 2020” zawierający „Bazę kursów on-line, typu MOOC” oraz „Przegląd programów specjalistycznych do tworzenia materiałów multimedialnych”. Zamiarem jest, aby wykładowcy sami mogli przygotowywać materiały i dzielić się nimi ze studentami. To inspiracja do śmiałego korzystania z innowacyjnych metod dydaktycznych. Jest to rozwiązanie doraźne, na potrzeby Filii w Ełku, ale można nim objąć cały Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Czy to możliwe? Otóż tak. Ta platforma wykorzystywana jest chociażby przez uniwersytet w Koloni, gdzie jest na niej ponad 100 tys. użytkowników. Platforma LMS ILIAS Filii w Ełku jest również w wykazie platform, które mają akredytację międzynarodowego środowiska.

**– Jak na takie nauczanie reagują studenci?**

– Są zachwyceni. Z przeprowadzonych ankiet wynika, że bardzo odpowiada im taka forma nauczania. Wielu wykładowców poszło też moimi śladami. Nie jest to jednak prosta sprawa. Sporo jest przeszkód natury technicznej i organizacyjnej, a może przede wszystkim mentalnej. Ludzie boją się korzystać z e-learningu w obawie, że nie osiągną zamierzonych celów. Większość młodych osób jednak na co dzień używa smartfonów, laptopów czy tabletów, więc są technicznie przygotowani. Wyzwaniem dla mnie było to, aby ich zaktywizować. Umieszczenie pliku w formie PDF na platformie i nakazanie studentom, żeby się z nim zapoznali to nie jest dobre nauczanie. Trzeba ich zaangażować.

**– W jaki sposób?**

– Ja swoim studentom wyznaczyłem określone zadania, np.: musieli przygotowywać różnego rodzaju pliki, materiały audio czy wideo związane z istotą każdego przedmiotu, np. autorskie pomysły na organizację nieszablonowych przedsięwzięć z okazji Dnia Niepodległości. To także samodzielne umieszczanie przez studentów na platformie zdjęć i filmików oraz plików audio. To forma zaliczenia kolejnych bloków zajęciowych. Zwieńczeniem przedmiotu jest np. test 20 pytań dobieranych losowo z puli 200 pytań, które zostały opracowane przez samych studentów w aplikacji Word i „przetworzonych” przeze mnie edytorem SCORM. Uczestniczę w licznych międzynarodowych przedsięwzięciach, które są prowadzone on-line. Korzystam z aplikacji Adobe Connet. Można więc w gronie 30 osób spotkać się wirtualnie, dyskutować, pracować, dzielić refleksjami. To praktyczne potwierdzenie podsta-

wowej zasady e-learningu: w dowolnym czasie, w dowolnym miejscu (anytime, anywhere). Na Uniwersytecie też mamy swoisty skarb, którym jest pracownia radiowo-telewizyjna na Wydziale Humanistycznym. Możemy, na przykład: nagrywać wykłady, a później w sposób umiędzynarodowiony udostępnić je studentom. Umiejętny, czyli taki, który ich zaangażuje. Możemy przykładowo, po 15 minutach, przerwać wykład i zadać jakieś pytanie, przeprowadzić quiz, test. Coś, co spowoduje interakcję.

» E-learning jest obecny w dydaktyce od dwóch dekad. W ostatnim czasie wiele uczelni korzysta już z kształcenia on-line, jako równoległej formy nauczania bądź tylko uatrakcyjnienia klasycznego sposobu przekazywania wiedzy.

**– Nie wszystkie jednak zajęcia można prowadzić zdalnie. Co z zajęciami w laboratoriach czy klinikach?**

– Biorąc po uwagę stan naszego zaawansowania technicznego, jest to w tej chwili nie-

możliwe. Często bywam w USA i widziałem, że prowadzenie nawet takich zajęć jest możliwe, kiedy mamy do dyspozycji odpowiednie wyposażenie wirtualnej rzeczywistości.

**– Z czego jeszcze można korzystać w nauczaniu on-line?**

– Oprócz platform e-learningowych istnieją różnego rodzaju aplikacje – możemy prowadzić np. webinaria, czyli internetowe seminaria. W krajach, w których technika jest bardziej zaawansowana, wykorzystuje się sztuczną inteligencję i poszerzoną rzeczywistość. Mamy dostęp do bardzo cennych produktów, czyli kursów, które pozwalają otworzyć oczy na istotę e-learningu. Jako jedyna uczelnia w Polsce możemy korzystać z kursu, stanowiącego swoistą inspirację, praktyczny poradnik, jak zorganizować zajęcia on-line. Celem jest zachęcenie wykładowców do śmiałego sięgnięcia po narzędzia kształcenia zdalnego, uwzględniając najnowsze trendy dydaktyki, pedagogiki oraz andragogiki. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy wątpią w sens e-learningu. Kurs został opracowany komercyjnie na potrzeby Uniwersytetu Obrony Narodowej Norwegii w Oslo. Kurs „But will it work on-line/Yes, it does work on-line” jest w języku angielskim, ale mam nadzieję, że uda nam się go przetłumaczyć na język polski. Jako uczelnia, możemy korzystać również z Pakietu Office 365 – Microsoft Teams, który pozwala prowadzić zajęcia on-line dla grupy nawet 250-osobowej.

Sylwia Zadworna



Fot. J. Pająk

# CZARNE CZASY JAK WARMIA WALCZYŁA Z ZARAZĄ?

EPIDEMIE ZAKAŻNYCH CHOROÓB TOWARZYSZĄ LUDZKOŚCI OD STULECI. FALE ZARAZY NIE OMIJAŁY TAKŻE PRUS. W SAMYM TYLKO RESZLU ZARAZA POJAWIAŁA SIĘ W WIEKU XVI DWUKROTNI, A W XVII W. AŻ 5 RAZY – MÓWI DR JERZY KIEŁBIK, HISTORYK, DYREKTOR INSTYTUTU PÓŁNOCNEGO W OLSZTYNIE.

## „MGŁA GĘSTA” I „WAPOR” NIOSŁY ŚMIERĆ

Świat zmaga się z epidemią COVID-19, wywołaną koronawirusem. W dotychczas spokojnej Europie pojawił się szok i strach. Epidemie chorób zakaźnych doświadczały jednak ludzkość niemal od zarania dziejów. Zarazy w dawnych wiekach nie omijały również Prus. Towarzyszyły im często głód lub wojny.

– Zarazy zaliczały się do największych zagrożeń, które dotyczyły ludność w XVI, XVII i XVIII w., a największy ciężar walki z nimi spoczywał na barkach władz miejskich. Strach przed morem (pod pojęciem tym mogły kryć się różne choroby) był tym większy, że nie znano źródeł choroby. Ówczesni lekarze widzieli mór w postaci „mgły gęstej”, „zaduchu”, „waporu”, „jadowitej pary” – opowiada dr Jerzy Kiełbik, historyk regionalista, dyrektor Instytutu Północnego w Olsztynie (dawny OBN im. W. Kętrzyńskiego – przyp. red.)

Kojarzono wybuch epidemii, z różnymi wydarzeniami – wojnami czy suszami. Przypuszczenie takie wynikające z obserwacji było trafne. Wynikało to z przenoszenia się chorób. Jedną z najgroźniejszych była dżuma. Pałeczka dżumy (*pasteurella pestis*) przenoszona była przez pchłę na szczura. W odpowiednich okolicznościach choroba mogła przedostać się także na człowieka. Działo się tak, gdy np. z powodu suszy czy powodzi szczury opuszczały swe nory. Wówczas mogło dojść do pokąsania człowieka przez pchły przenoszone przez szczury. Kiedy bakterie zagnieżdżały się w układzie oddechowym człowieka, wówczas przechodziły z jednej osoby na drugą. W sprzyjających okolicznościach mogło to prowadzić do powstania epidemii.

## MÓR PRZYCHODZIŁ Z WIELKICH MIAST

Choroba miała różne źródła. Jednym z nich były maszerujące armie. Często też choroby docierały do Prus z jednego z wielkich miast: Królewca, Gdańska lub Elbląga. Z nich poprzez wszelkiego rodzaju żebraków, włóczęgów i innych wędrowców trafiały do miast dominium. Tak było np.



Paul Furst, „Doktor Schnabel von Rom“

podczas jednej z największych epidemii dżumy w Prusach w latach 1708-1711. Do Braniewa choroba została przywleczona przez osobę, która przyjechała z Królewca. Natomiast w latach dwudziestych XVII w. zaraza dotarła prawdopodobnie z Gdańska. W samym tylko Reszlu epidemie pojawiały się w wieku XVI w latach 1505, 1565, w XVII w. – w latach 1602, 1609, 1626, 1628-1629, 1656-1658, w XVIII w. natomiast zaraza trwała od 1708 do 1711 roku.

Z przenoszenia się choroby wraz z ludźmi przez granice zdawano sobie doskonale sprawę. Stąd m.in. skierowane przeciwko włóczęgom liczne zarządzenia władz warmińskich. Na wieść o wybuchu zarazy w Elblągu i Gdańsku w roku 1564 książę Albrecht zwracał się do Braniewa o podjęcie kroków zapobiegających przemieszczaniu się choroby wraz z podróżnymi. Szczególnie dotyczyć to miało służących i czeladników. Natomiast w 1770 r. rady Kamery Królewieckiej zarządzili deportację wędrownych Żydów, których dość powszechnie postrzegano jako powód rozpowszechniania się choroby.

## PO POMOC DO KATA

Ówczesne metody leczenia pozostawiały wiele do życzenia. I mogą dziś przyprawiać o dreszcze. Znekąnym chorobami ludziom pomoc nieśli wszelkiego rodzaju znachorzy, łąziebnicy, cyrulicy, balwierze i chirurdzy, osoby na ogół bez wyższego wykształcenia medycznego. Usługi medyczne świadczyli również, zupełnie do tego niepowołani, ale z racji zawodu posiadający pewną wiedzę o anatomii – kaci.

– Mieszkańcy Olsztyna wprost prosili kapitułę o możliwość zatrudnienia kata, gdy nadarzyła się po temu okazja, motywując to właśnie jego umiejętnością leczenia ludzi – dodaje dr Kiełbik.

Działania władz dominium warmińskiego prowadzące do utworzenia stanowiska lekarza prowincji i zatrudnienia na nim osoby o odpowiednim wykształceniu i kwalifikacjach były niewątpliwie pionierskie. Do jego zadań, oprócz leczenia chorych, miał należeć także nadzór nad chirurgami

i łaźniakami. Trudno jest dzisiaj ocenić liczbę osób korzystającą z jego usług. Zważywszy jednak na to, że była to tylko jedna osoba, jej wpływ na ogólną poprawę jakości usług świadczonych w zakresie ochrony zdrowia musiał być niewielki.

Znane ówczesnie metody leczenia nie mogły w żaden skuteczny sposób przeciwstawić się zagrożeniom, które niosły ze sobą przychodzące okresowo fale zarazy.

Na Warmii istniały również ośrodki, w których chorzy mogli się schronić. Były to jednak tylko przytułki dla ubogich. Nie leczono w nich ludzi. Zlokalizowane z reguły w miastach, na wsiach należały do rzadkości. W zasadzie niewielkie, dawały schronienie ubogim, chorym, dzieciom podrzutom i innym potrzebującym pomocy, rzadziej natomiast zajmowano się w nich leczeniem. Wszystkie one były instytucjami kościelnymi. Obowiązkiem osób w nich się znajdujących były codzienne modlitwy i uczestnictwo w mszy świętej.

### DOM W LESIE DLA CHOREGO I 6 TYGODNIOWA KWARANTANNA

Władze dominium robiły co mogły, aby ograniczyć skutki epidemii. Administrator biskupstwa, kanonik Jan Pisiński, wydał 14 czerwca 1602 r. zarządzenie dla warmińskich miast i wsi, tzw. Pestordnung. Określono w nim środki konieczne do zahamowania zarazy. Zarządzenie nakazywało m.in.: usunięcie z miasta wszelkich żebraków i włóczęgów; burmistrz wydawał pisemną zgodę, uprawniającą do opuszczania miasta. W przypadku stwierdzenia choroby w mieście, zamykano zainfekowany dom lub przewożono jego mieszkańców poza miasto. W tym drugim przypadku polecano w celu izolacji wybudowanie dla nich w lesie na koszt miasta domu.

Korzystając z ówczesnej wiedzy medycznej chorych starano się przede wszystkim izolować. Budowano dla nich na przedmieściach baraki, co było zresztą powszechnie przyjętą praktyką. Budynek taki na Warmii istniał w dwóch miejscach. Pierwszy w roku 1604 zbudowano przy leprozorium św. Jerzego w Pieniężnie, drugi natomiast w latach 1709-1711 w Lidzbarku Warmińskim. W Braniewie czyniono tak kilkakrotnie w 1602, 1639, 1661 i 1709 roku.

Dla zapobieżenia rozprzestrzenianiu się choroby mieszkańcy miasta nie mogli udawać się do miejsc, w których panuje zaraza. Gdy jednak powracali z takiego miejsca, nakazywano im 6-tygodniową kwarantannę.

Jak widać, niektóre z ówczesnych rozporządzeń stosowane są i obecnie. Narzekającym na trudy 2-tygodniowej kwarantanny warto uświadomić, że 2 tygodnie to jednak nie 6.

– Wprowadzano zakaz urządzania wesel, zajmowania się gramami towarzyskimi, które wymagają więcej niż 2-3 osoby, oraz uczestnicze-

» Znękanym chorobami ludziom pomoc nieśli znachorzy, łaźniacy, cyrulicy, balwierze. Usługi medyczne świadczyli również, zupełnie do tego niepowołani, ale z racji zawodu posiadający pewną wiedzę o anatomii – kaci.

nia we wszelkich otwartych lub zamkniętych spotkaniach. Polecano również dbałość o czystość ulic – wylicza dr Kiełbik.

### ORNECIE SIĘ UDAŁO

– Przepisy miały przede wszystkim zapewnić odizolowanie się od zagrożenia. Profilaktyka w owym czasie była właściwie jedynym skutecznym sposobem walki z zarazą. Na ile skutecznym, wskazuje przykład Ornety, która dzięki murom miejskim i izolacji uniknęła zarazy w początkach XVIII w. chociaż szerzyła się w otaczających miasto wioskach. Uciekając się zatem do izolowania miasta czasem udawało się epidemii uniknąć – wyjaśnia dr Kiełbik.

Zaraza ominęła oprócz Ornety także Dobre Miasto, Jeziorany, Bisztynek i Barczewo. Natomiast dotkliwie ucierpiały Braniewo, Frombork, Pieniężno, Lidzbark Warmiński, Reszel, Biskupiec i Olsztyn.

### WYMARLI PRAWIE WSZYSCY...

Pomimo podejmowanych środków zapobiegawczych śmierć wywołana przez zarazę



Theodor Kittlesen „Musstad”

zbierała obfite żniwo. Przypadki zgonów były do tego stopnia liczne, że zaprzestawano ewidencji zmarłych, a ludzi chowano na specjalnie w tym celu powołanych cmentarzach. W Reszlu z tego powodu jeden z ogrodów miejskich nazywano „Pestgarten”. Chowano tam zmarłych podczas zarazy w latach 1629-1631 oraz 1655-1658.

Problem stanowi ustalenie liczby zmarłych podczas zarazy w różnych okresach na Warmii. W 1624 r. donoszono z Olsztyna, że wymarli prawie wszyscy ludzie, co zapewne było przesadą. Faktem jednak była śmierć wszystkich kapłanów tamtejszej parafii. W kwestionariuszu z 1819 r. podano jakoby z powodu dżumy zmarło w 1710 r. w Olsztynie 2000 osób. Liczba ta jest mocno zawyżona. W mieście prawdopodobnie nawet tylu mieszkańców nie żyło.

Liczby te, chociaż nie mówią o faktycznych stratach to mówią o ogromnych kosztach, które miasta ponosiły w wyniku zarazy. Na ich podstawie można wysnuć stwierdzenie, że dżuma pochłonęła przypuszczalnie nawet kilkadziesiąt procent ich mieszkańców. Stwierdzenie to wydaje się tym bardziej prawdopodobne, że miasta liczyły zaledwie 2-3 tysiące ludzi. Szacuje się, że w latach 1705-1715 w Rzeczypospolitej na dżumę zmarło 25% ludności.

Małgorzata Hołubowska

Przy opracowywaniu tekstu korzystałam z materiałów dr. Jerzego Kiełbika, dyrektora IPN.  
Fot. <http://pruskihoryzont.blogspot.com/>

Dr Jerzy Kiełbik, pracownik Instytut Północnego im W. Kętrzyńskiego (dawniej Ośrodek Badań Naukowych), absolwent historii i administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, regionalista, specjalizuje się w historii miast i demografii historycznej.



Theodor Kittlesen „Fattigmännern”



Fot. J. Pajęk

## DZIEŃ OTWARTY KATEDRY OGRODNICTWA

„JEŚLI CHCESZ BYĆ SZCZĘŚLIWY PRZEZ CHWILĘ – NAPIJ SIĘ DOBREGO WINA. JEŚLI CHCESZ BYĆ SZCZĘŚLIWY PRZEZ ROK – OŻEŃ SIĘ. JEŚLI CHCESZ BYĆ SZCZĘŚLIWY PRZEZ CAŁE ŻYCIE – ZAŁÓŻ OGRÓD”. TAK MAWIA CHIŃSKIE PRZYSŁOWIE.

Warzywny albo kwiatowy – tyle o ogrodzie wie przeciętny młody człowiek. Tymczasem ogród może mieć styl: nowoczesny (geometryczny), naturalny (wiejski), romantyczny, rustykalny, skandynawski, śródziemnomorski, francuski, angielski, japoński, użytkowy, elegancki, marynistyczny, wypoczynkowy. Bo ogrodnictwo to nie jest tylko umiejętność siewu pietruszki – to sztuka.

– Tej sztuki nauczyć się można u nas na kierunku ogrodnictwo i dlatego zorganizowaliśmy w naszej Katedrze Ogrodnictwa dzień otwarty – mówi dr hab. inż. Anna Francke – kierowniczka katedry.

Dzień otwarty odbył się 5 marca w pracowniach katedry. Z ofertą katedry i kierunku ogrodnictwo zapoznawała się młodzież z klas maturalnych naszego regionu.

Ogrodnictwo na UWM przygotowuje oczywiście swych absolwentów do uprawy roślin ogrodniczych na skalę towarową, ale to nie jedyna wiedza i umiejętności, które na tym kierunku zdobywają. Absolwenci ogrodnictwa umieją także przygotować materiał do siewu i sadzenia, w tym także wyhodować rośliny in vitro, umieją ocenić jakość plonów, wiedzą jak je profesjonalnie przechowywać i przetwarzać. Współczesny ogrodnik zna się i potrafi uprawiać rośliny zielarskie. Umie z nich wydobyć surowce kosmetyczne, lecznicze i dietetyczne, zrobić preparaty wykorzy-

stywane w życiu codziennym. To nie wszystko. Teraz na ogrodnictwie uczą, jak z rozmaitych ziół i owoców robić kremy, balsamy, szampony itp., jak układać bukiety i kompozycje kwiatowe, bez których nie ma ważnych uroczystości.

Z ogrodnictwa korzysta także pedagogika, która rozwinęła nową dziedzinę – hortiterapię, czyli ogrodnictwo w rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo, ludzi po wypadkach, dorosłych niepełnosprawnych czy też seniorów.

– Uczymy, że każdy może zajmować się ogrodem stosownie do swych możliwości, bo to podnosi jakość życia i jesteśmy w tym w Polsce prekursorem – zapewnia dr Beata Płoszaj-Witkowska, współorganizatorka dnia otwartego.

– Czy to studia trudne? – zastanawia się dr hab. Francke. – Jak każde. Jest na nich do pamięciowego opanowania dużo materiału, ponieważ student musi poznać wiele gatunków roślin. Uważam, że ogrodnictwo to studia dla pasjonatów – dodaje kierowniczka katedry.

lek





Fot. J. Pająk

## MATKA NATURA Z... ODPADÓW SPOD RĘKI

NA TĘ WYSTAWĘ SKŁADAŁY SIĘ PRACE PLASTYCZNE AŻ 4 KÓŁ NAUKOWYCH Z WYDZIAŁÓW KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA I ROLNICTWA ORAZ GEOINŻYNIERII: MIŁOŚNIKÓW ROŚLIN OZDOBNYCH, FLORYSTÓW, ŁĄKARZY I HYDROBIOLOGÓW „OIKOS”.

Niektóre z nich już wcześniej współpracowały ze sobą przy tego rodzaju przedsięwzięciach. Tym razem jednak wystawa pt. „Matka natura” nie była wystawą tylko stroików czy ozdób okolicznościowych. Towarzyszyło jej przesłanie.

– Chcemy pobudzić świadomość ludzką i dlatego pokazujemy na niej zagrożenia dla środowiska naturalnego oraz co można zrobić z odpadów, albo z naturalnych surowców. W ten sposób chronimy środowisko, nie eksploatujemy niepotrzebnie surowców – wyjaśniają ideę wystawy Marta Zawadzka i Dawid Dąbrowski z koła „Oikos” – studenci szkoły doktorckiej UWM, współorganizatorzy ekspozycji.

Co na niej zgromadzili? Prace plastyczne ukazujące np., co się kryje na dnie pod piękną błękitną wodą. Co? Śmieci. Jest tam wizerunek czapli wykonany z wycinków gazet. Na innym obrazie jedna z ziemskich półkul ma kontynenty z fusów od kawy. Szczególnie ciekawe były kompozycje zrobione z traw ozdobnych i pospolitych, liści, jarzębin i różnych nasion, piórek, czyli tego, co pod ręką. Większość z nich każdy chciałby mieć w domu.

– Takie stroiki można w zasadzie robić ze wszystkiego. Trzeba się tylko rozejrzeć wokół siebie. Do tej pory robiliśmy wystawy ozdób bożo-

narodzeniowych, a w tym roku postanowiliśmy pokazać coś innego, dać ludziom poprzez te dekoracje do myślenia – dodają Joanna Wójcik z koła Florystów i Fabian Miszewski z koła Miłośników Roślin Ozdobnych.

Na wystawie był także stojak z różnymi trawami, gałązkami ziół i krzewów, nie wyglądający na żadną pracę plastyczną, a raczej na zielnik.

– Zgromadziliśmy tutaj okazy roślin pospolitych lub ozdobnych z naszego otoczenia. Chcemy pokazać, że to, co dla ludzi jest chwastem, jak szarłat wiechowaty czy ozdoba, jak głóg – to dla ptaków jest pożywieniem. Dlatego nie należy ich plenić, ale gdzie się da pozostawić. Z tego samego powodu cieszą się, że moda na łąki kwietne się rozszerza i wypiera trawniki-dywaniki – wyjaśnia dr Anna Bałuch-Matecka z Katedry Łąkarstwa i Urządzania Terenów Zieleni WKŚiR.

Wystawa została otwarta 4 marca i była dostępna kilka dni w szklarni Katedry Ogrodnictwa. Jej organizatorzy obiecali jednak, że wszystkie prace pokażą na profilu facebookowym kół naukowych, aby każdy zainteresowany mógł je obejrzeć.

lek

# DIETA NA CZAS EPIDEMII

GDZIE SZUKAĆ SOJUSZNIKÓW W WALCE  
Z KORONAWIRUSEM? – W WARZYWNIAKU.  
ODPOWIEDNIA DIETA TERAZ POWINNA  
BYĆ BOGATA W WARZYWA I OWOCE – MÓWI  
**PROF. KATARZYNA PRZYBYŁOWICZ**  
Z CENTRUM GASTRONOMII Z DIETETYKĄ  
I BIOOCENĄ ŻYWNOŚCI UWM.



Fot. J. Pająk

## CZOSNEK NIE ZWALCZY KORONAWIRUSA

Naukowiec zajmujący się żywieniem człowieka twierdzą, że zdrowie leży na talerzu. Szczególnie teraz, kiedy zmagamy się z epidemią wywołaną przez SARS-CoV-2, odpowiednia dieta ma kluczowe znaczenie, ponieważ może wspomóc naszą odporność. Jak ją wzmacniać, radzi dr hab. Katarzyna Przybyłowicz, prof. UWM z Katedry Żywienia Człowieka UWM, zajmująca się uwarunkowaniami żywieniowymi ludności w aspekcie występowania chorób cywilizacyjnych i możliwością ich ograniczenia dzięki profilaktyce żywieniowej, członkini Komitetu ds. Żywienia Człowieka Polskiej Akademii Nauk.

– Jesteśmy teraz trochę pogubieni, bo codziennie mamy dawkę cudownych rad i zaleceń wprowadzających zamęt i stres. Te zalecenia w większości nie są oparte na badaniach naukowych, a wręcz mogą być szkodliwe dla zdrowia – przestrzega prof. Przybyłowicz.

– Odpowiednia dieta teraz jest bogata w warzywa i owoce. Warto włączyć do niej czosnek, cebulę, przetwory z czarnego bzu, kurkumę, ale pamiętajmy, że nie ma pojedynczego produktu naturalnego, który mógłby nam zapewnić odporność i spożywajmy je w rozsądnych ilościach. Dużo nie znaczy lepiej – zaznacza prof. Przybyłowicz.

Czosnek i cebula stosowane były jako naturalne antybiotyki i środki zwiększające odporność od tysięcy lat. Ale prof. Przybyłowicz zwraca uwagę na jedną rzecz – w Internecie roi się od porad, aby np. regularnie jeść czosnek. Wykazuje on przecież działanie przeciwdrobnoustrojowe. Jednak, jak twierdzą eksperci Światowej Organizacji Zdrowia, nie ma żadnych przesłanek, że chroni on przed koronawirusem SARS-CoV-2. Nie ma więc sensu objadanie się czosnkiem – dodaje.

## KISZONKI – TAK! CUKIER – NIE!

Podobnie jest w przypadku wielu produktów spożywczych np. oleju sezamowego. Ważne jest nie tylko dostarczenie organizmowi witamin i mikroelementów, ale także spożywanie produktów i składników probiotycznych, wzmacniających florę bakteryjną w naszych jelitach, która ma ogromne znaczenie w utrzymywaniu i stymulowaniu odporności. Świetnym źródłem probiotyków są produkty mleczne, różnego rodzaju kiszonki.

Dieta bogata w warzywa i owoce dostarcza nam także dużej ilości naturalnych antyoksydantów (przeciwutleniaczy). Pomagają one zwalczać w organizmie tzw. wolne rodniki, które upośledzają działanie układu odpornościowego.

– Jeżeli chcemy wspomagać nasz układ odpornościowy, musimy ograniczyć cukier, sól i unikać żywności wysokoprzetworzonej. Pamiętajmy, aby w naszej diecie znalazły się także tłuste ryby morskie (sardynki, łosoś, makrele, śledzie i tuńczyki) oraz oleje roślinne – rzepakowy, oliwa z oliwek. To źródło kwasów omega-3. Jedzmy produkty bogate w cynk (wołowinę i inne czerwone mięsa), nasiona roślin strączkowych, orzechy, szpinak, produkty pełnoziarniste – wylicza prof. Przybyłowicz.

## WODA TO ZDROWIE

Lekarze i dietetycy przypominają też o piciu odpowiedniej ilości wody. Może to być ciepła woda z cytryną i imbir. Osoby, które nie mają zaburzenia gospodarki węglowodanowej, mogą dodać do wody miód, ale wszystko w ograniczonych ilościach (przeciętne zapotrzebowanie na wodę w przypadku zdrowej dorosłej osoby wynosi 2-2,5 litra na dobę). Regularne uzupełnianie płynów ma bardzo duże znaczenie dla zachowania dobrej kondycji, zwłaszcza w przypadku seniorów, którzy są szczególnie narażeni na odwodnienie i jego groźne skutki.

## SUPLEMENTY DIETY NIE UCHRONIĄ PRZED WIRUSAMI

A co z suplementami diety? A może pomogą zioła?

– Nie istnieją żadne suplementy diety, które mogłyby wzmocnić naszą odporność i uchronić przed zakażeniem. Wszelkie preparaty witaminowe, mieszanki składników mineralnych i witamin, zioła, które reklamowane są jako wzmacniacze odporności, nie mają żadnego znaczenia dla rozwoju odporności przed wirusami. Żadne prace badawcze tego nie potwierdzają – stwierdza stanowczo prof. Przybyłowicz.

– Przyjmowanie witaminy C, aby wzmocnić odporność nie jest poparte obserwacjami naukowymi. Jak wynika z badań klinicznych jej przyjmowanie umiarkowanie wpływa na czas trwania przeziębienia, ale jest nieskuteczne w prewencji. Trudno więc oczekiwać, aby witamina C mogła cokolwiek zdziałać przeciwko nowemu koronawirusowi. Przy prawidłowym poziomie witamin i minerałów przyjmowanie jej z suplementami nie tylko nie zapobiega infekcjom, ale może – przy zbyt dużej podaży – pogorszyć nasz stan zdrowia – dodaje.

## UNIKAJ STRESU

Co zatem możemy i powinniśmy zrobić, aby wzmocnić organizm i zmniejszyć ryzyko zarażenia koronawirusem?

– Na pewno nie pomoże łykanie suplementów i tabletek. Sprawa wymaga większego wysiłku. Podstawą powinna być dobrze zbilansowana dieta: bez nadmiaru mięsa, zwłaszcza czerwonego i przetworzonego, z przynajmniej 400 g warzyw i owoców spożywanych codziennie, uwzględniająca rośliny strączkowe i orzechy. Warto też ograniczyć lub wyeliminować spożycie alkoholu, bo ten negatywnie i wielopłaszczyznowo wpływa na układ odpornościowy. Istotne jest również unikanie stresu, Poziom stresu zmniejsza z kolei regularna aktywność fizyczna, która w ogóle działa na organizm pobudzająco. Przyjmowanie poszczególnych witamin czy minerałów powinno być pochodną wcześniej zdiagnozowanego niedoboru, a nie własną inwencją – podsumowuje prof. Przybyłowicz.

kp, mah

# Polityka kulturalna

## My się wirusa nie boimy

W wierszykach dla najmłodszych odwaga jest promowana jako wartość. Wcześniej, w dziecięcych zabawach uczymy się wykluczać strach, aby w ten sposób mieć swobodę decydowania w sytuacjach krytycznych. Najpierw jednak powinniśmy poznać różnicę między odwagą i lekceważeniem. Kiedy WHO ogłosiła pandemię, nie minęły nawet trzy miesiące od chwili, gdy świat usłyszał o epidemii nowej choroby wirusowej. Jeszcze wówczas nie brakowało opinii, że jest to decyzja przedwczesna, że sytuacja nie jest aż tak poważna.



Mimo jasnych wypowiedzi podkreślających powagę zagrożeń epidemiologów, było ono bagatelizowane nie tylko przez bawiącą się sytuacją młodzież, ale też niektórych polityków. Okazało się, że nawet wysoki priorytet w dostępie do tajnych informacji nie zawsze chroni przed niewiedzą i lekceważeniem rzeczywistości. Być może wyparcie jest sposobem na zachowanie wewnętrznej równowagi. Kiedy jednak czynią to politycy, a więc ludzie, których zadaniem jest kształtowanie rzeczywistości, a nie wypaczanie jej obrazu, można się zadumać nad słabością naszego gatunku wobec natury.

Na szczęście świat polityki jest nie mniej zróżnicowany niż całe społeczeństwo, a wśród zajmujących się zawodowo polityką nie zabrakło i tym

razem osób, które umieją w realnych decyzjach opierać się na odpowiedzialności i polegać w większym stopniu na empatii niż na kalkulacjach. Przy okazji, po raz kolejny okazało się, że największą słabością systemu politycznego opartego na grze sił i lobbystach jest wiara, że wartości można zastąpić pieniędzmi, a pieniądze wartościami.

Ograniczenie rozprzestrzeniania się zakażeń jest najtrudniejsze, kiedy mamy do czynienia z epidemią choroby o długim okresie zaraźliwości, a znaczna część zarażeń następuje przed wystąpieniem pierwszych objawów. Jeśli jednocześnie jest to choroba o niewysokiej śmiertelności, otwiera to drogę do pandemii, a więc epidemii o globalnym zasięgu zagrażającej każdemu z nas. O ile w walce z epidemią kwarantanna często okazuje się zabiegiem wystarczającym, w pandemii często jest zbyt późno, a zaraza dotyczy każdego. W takiej sytuacji każda śmierć jest porażką całego społeczeństwa.

Zagrożenia tego rodzaju ujawniają nasze prawdziwe, choć nie jednoznaczne oblicze. Na szczęście są wśród nas osoby gotowe z narażeniem życia nieść pomoc innym, są ludzie, których strach przed śmiercią paraliżuje, ale są też antybohaterowie, którzy mniej czy bardziej świadomie przyczyniają się do ekspansji wirusa w społeczeństwie. Osobnym zjawiskiem jest wymyślanie i rozsiewanie plotek mających może służyć wzmocnieniu własnej atrakcyjności, ale w efekcie dewastujących i tak osłabione więzi społeczne. A tam, gdzie sytuacja wymyka się spod kontroli, rośnie nie tylko liczba zachorowań, ale i ofiar.

Każda epidemia to w pierwszym etapie ogromne wyzwanie medyczne i organizacyjne. Główne cele w tej walce to poszukiwanie sposobu leczenia oraz równoczesne wdrożenie procedur zapobiegających rozprzestrzenianiu się zakażeń. Obydwa odgrywają kluczową rolę w ocaleniu jak największej liczby osób. W walce ze skutkami choroby zakaźnej musimy się skupić na sposobach walki z chaosem ekonomicznym i kulturowym. Musimy w końcu uporządkować naszą wiedzę o świecie i zasady moralne, które pozwolą nam nie poddawać się lękom, zdemaskować kłamstwa i oprzeć przyszłość na wartościach.

Krzysztof D. Szatrawski

# Okiem medioznawcy

## Plusy pracy zdalnej



Siadając do pisania tego felietonu, powtarzałem sobie, że nie będę pisał o koronawirusie, bo za dużo tego. W domu dyskusje, w mediach komunikaty, na fejsie fake newsy – wszędzie jest. Nie da się od niego uciec i pisać o czymś innym, jakoś tak nie wypada.

Z natury jestem optymistą i staram się znaleźć pozytywne strony każdej sytuacji, tak i w tym przypadku widzę, że pandemia zmusza nas do pracy zdalnej i kontaktów przez komunikatory. Możemy tego nie lubić, trudno też się oswoić z gadaniem do martwego oka kamery, nawet jeśli widzimy po drugiej stronie osoby, które uśmiechają się na nasz widok, ale badania wskazują, że nauczanie on-line jest efektywne.

Po pierwsze, uczestnicy uczą się kilka razy lepiej, gdy mają ekspozycję na materiały multimedialne, w przeciwieństwie do kontaktów twarzą w twarz. Zadania on-line dają studentom pełną kontrolę nad procesem na-

uki. Mogą zwolnić, a nawet się zatrzymać wtedy, gdy tego potrzebują, albo przyspieszyć, gdy znają już omawiany materiał.

Po drugie, uczenie się przez Internet zajmuje o wiele mniej czasu. Nie trzeba dojeżdżać na uczelnię, chodzić z sali do sali, z budynku do budynku. Można też uczyć się, gdy jest chwila – nie trzeba czekać na konkretną godzinę, kiedy zaczynają się zajęcia, bo i tak nagranie z wykładu zostanie w sieci.

Sprzężenie zwrotne jest o wiele szybsze, jeśli przystępujemy do testu w Internecie. Po zakończeniu zadania od razu dostajemy odpowiedź, ile poprawnych odpowiedzi udzieliłiśmy, a ile błędnych.

Uczestnictwo w zajęciach on-line jest również doskonałym przygotowaniem do zmieniającego się rynku pracy, kiedy to w wielu zawodach nie musimy chodzić do biura i odklepywać ośmiu godzin, tylko pracujemy zadaniowo. Przed wirusem wielu przedstawicieli wolnych zawodów czy klasy kreatywnej przenosiło się do krajów z niższymi kosztami utrzymania i pracowało zdalnie.

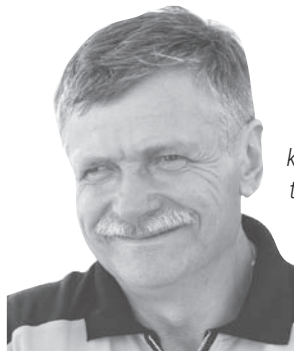
No i najważniejsze, E-learning jest o wiele lepszy dla naszej planety. Kryzys klimatyczny zmusza nas do przemyślenia wielu zachowań. Open University w Wielkiej Brytanii dowodzi, że kursy on-line generują o 90% mniej energii i emitują 85% mniej CO<sub>2</sub> niż w przypadku zajęć tradycyjnych.

Jest też trochę minusów, ale w obecnej sytuacji nie wypada mi o tym pisać.

Szymon Żyliński

# Europa w blasku i cieniu

## O sowietologii w przedwojennym Wilnie



W lutym b.r. odbyła się polsko-litewska konferencja „Początki sowietologii: Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930-1939) – z okazji 90-lecia powołania (idee – ludzie – dziedzictwo)” z udziałem historyków i politologów z obydwu krajów oraz rodzin wileńskich profesorów. Zostałem na nią zaproszony z racji zainteresowań spuścizną naukową Stanisława Swianiewicza. W moim wystąpieniu ograniczyłem się do dwóch powojennych prac Swianiewicza: pionierskiej monografii o gospodarczym znaczeniu obozów pracy (*“Forced labour and economic development ...”, Oxford 1965*) oraz manuskryptu z 1967 roku – refleksji o międzynarodowym wpływie rewolucji październikowej.

Akcentem poprzedzającym konferencję było złożenie wieńca przy okutych blachą drzwiach nieczynnego już więzienia, w którym w roku 1945 zamęczony został przez NKWD Stefan Ehrenkruetz, ostatni z rektorów USB a w latach okupacji członek polskiego ruchu oporu. Następnie odwiedziliśmy groby profesorów na Rossie i na Antokolu: m. in. M. Zdziechowskiego, W. Staniewicza i ks. B. Zangołowicza. Zaszliśmy też do kaplicy na Rossie, w której w listopadzie 2019 roku odbył się uroczysty pogrzeb szczątków 21 powstańców styczniowych powieszonych na pl. Łukiskim. Pogrzebano ich skrycie na terenie carskich koszar na Wzgórzu Zamkowym. Groby nie przetrwały do dzisiaj, ludzkie szczątki odkryto niedawno. Dzięki żmudnym badaniom DNA zidentyfikowano 20 ofiar, w tym gen. Sierakowskiego, jednego z dowódców powstania.

Uroczyste otwarcie konferencji nastąpiło w Ambasadzie RP. Miejszem obrad drugiego dnia była Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich, gdyż tutaj, w dawnym pałacu Tyszkiewiczów mieścił się Instytut Europy Wschodniej, jak również powiązana z nim Szkoła Nauk Politycznych, powstała dzięki wsparciu uniwersytetu.

Krótko o samym uniwersytecie – założony w 1579 roku przez Stefana Batorego, jest najstarszym, po Jagiellońskim, polskim uniwersytetem. Wykładał tutaj m. in. ks. P. Skarga, jego pierwszy rektor, ks. J. Wujek oraz J. Lelewel, którego pilnym studentem był A. Mickiewicz. Z grona wileńskich znakomitości wymienić można: J. Słowackiego, braci Śniadeckich, S. Moniuszkę, czy T. Szewczenko. Po powstaniu listopadowym uniwersytet został zamknięty przez władze carskie. Wznowił działalność w roku 1919, już jako Uniwersytet Stefana Batorego (USB). W międzywojniu stanowił intelektualne centrum Wileńszczyzny, co potwierdzają takie nazwiska, jak Cz. Miłosz, W. Tatarkiewicz, S. Pigoń, T. Venclova, M. Zdziechowski, P. Jasienica, A. Gołubiew, K. I. Gałczyński, K. Iłakowiczówna, K. Pruszyński, J. Osterwa i T. Konwicki.

Wróćmy jednak do sowietologii i Stanisława Swianiewicza. Jego losy, jak i innych Polaków, są dobrą ilustracją okresu zaborów. Urodził się w Dyneburgu, J. Piłsudski w Zułowie k. Wilna, R. Dmowski – w wiosce pod Warszawą. Wszyscy trzej byli zatem poddani rosyjskiego cara. Ich rodzinne miejsca są dziś na Łotwie, Litwie i w Polsce. Prof. Swianiewicz, zapytany podczas jedynego od wybuchu wojny pobytu w Polsce, w roku 1990, o porównanie tej dzisiejszej i sprzed 1939 roku, odparł, iż na terenie obecnej Polski przebywał tylko raz, przez niecałe trzy miesiące. Z tym, że wtedy to był Breslau w Niemczech.

Swianiewicz wykazał, iż obozy pracy to nie tylko narzędzia represji, lecz także gigantyczne przedsięwzięcia, podlegające rygorom centralnego planowania. Kolektywizacja rolnictwa łączyła się nieodłącznie ze strategią forsownego uprzemysłowienia – wieś była „wewnętrzna kolonia” (inner colony), z której „pompa kołchozowa” (suckling pump) wysysała zasoby ludzi i żywności na potrzeby industrializacji.

W 50 lat po bolszewickiej rewolucji, we wspomnianym maszynopisie, wskazuje Swianiewicz, iż początkowe sukcesy gospodarcze ZSRR wpływały na drogi rozwoju obierane przez państwa postkolonialne, przyczyniły się do podejmowania spraw III świata na forum ONZ oraz w papieskich encyklikach. Odpowiedź Zachodu stanowi również opublikowana w 1936 roku „Ogólna teoria ...” J. M. Keynes’a.

Swianiewicz znany jest najszerzej jako autor „W cieniu Katynia” – jako jedyny bowiem został zawrócony z transportu śmierci z obozu w Kozielsku na stacji Gniezdowo k. Smoleńska. W Olsztynie, w którym mieszka jego córka M. Nagieć, emerytowana profesor naszej uczelni, jest ulica Swianiewicza. W 80. rocznicę zbrodni, staraniem Instytutu Nauk Politycznych, grób Swianiewicza w Halifaxie – decyzją władz RP z dn. 6 lutego 2020 – „został wpisany do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski (numer ewidencyjny – 360).

Benon Gaziński

# Wokół paragrafu

## COVID-19



Nie da się oczywiście pisać o czymś innym, chociaż skrzywienie zawodowe kryminologa i karnisty podpowiada, że epidemia wyzwała w ludziach i w społeczeństwach masę reakcji, które w normalnych warunkach nigdy nie wypląnęłyby na powierzchnię.

Jedni uciekają z kwarantanny, inni każą płacić za maseczkę 5 zł sztuka, jeszcze inni dowożą jedzenie lekarzom. Matka natura zafundowała nam nagle eksperyment społeczny na niewiarygodnie dużą skalę. Patrząc na to z pewnej

perspektywy: nasze życiowe decyzje stały się bardzo proste. Wyjść na zewnątrz czy zostać w domu – oto jest pytanie. Jest grupa ludzi, którzy

nie mają takiego komfortu, oni muszą wyjść, choćby po to, żeby ktoś inny mógł kupić chleb czy pieluchy. Szukam pozytywów, Covid – 19 to nie jest hiszpanka, SARS ani Ebola, chociaż widok ciężarówek ze zmarłymi, które wywożą ciała z centrów europejskich miast musi budzić refleksję.

Z tego też względu przestałem ogarniać szaleństwa naszych polityków. Pewne rzeczy się nie zmieniają, gra o władzę toczy się, mimo, że cała aktywność społeczna i państwowa uległa redukcji do życia wegetatywnego. W chwili pisania tego tekstu wciąż nie zmieniono daty wyborów prezydenckich, mimo, że dokładnie w tym samym czasie nakładane są nowe restrykcje dotyczące poruszania się, spacerów itd. Pomimo tego Pan premier, który mógłby spokojnie konkurować z Pinokiem, zapewnia, że wybory odbędą się 10 maja. W tym samym miejscu i czasie minister zdrowia podczas konferencji mówi – zostańcie w domach. To pokazuje w jakim miejscu się znaleźliśmy.

Zaraza nie będzie trwała wiecznie, to proces, który ma swój początek, przebieg i koniec. Rzecz w tym ile zapłacimy za trwanie epidemii oraz czego nas ten mroczny czas nauczy. Camus miał w tej kwestii swoje zdanie, dlatego ponownie Dżuma stała się bardzo aktualną lekturą.

Do zobaczenia w lepszych czasach.

Piotr Chlebowicz

# Czerwona apaszka

## Zdalnie

Zdalnie cię kocham, zdalnie ci pomogę, jestem z tobą zdalnie... Wydaje się, że jeśli świat przetrwa to w przyszłym roku wyraz ten znajdzie się w pakiecie nominowanych do Słowa Roku 2020. Dziś jednak trudno pisać o czymkolwiek, ponieważ tak wiele spraw po prostu stało się nieistotnymi. Przy takim ogromie cierpienia i lęku nie sposób zastanawiać się, jakie trendy będą modne jesienią. Jeśli jednak ten temat okaże się za kilka miesięcy zajmujący, będzie to oznaczać, że jesteśmy uratowani.



W momentach kryzysu zwykle stajemy się racjonalni, wystarczają nam tylko najpotrzebniejsze produkty – spożywcze, środki czystości. Ale rzeczywistość przedtem była inna. W zasadzie wszystko mieliśmy pod ręką. Batonik na podniesienie się ze smuteczków, spotkanie w pubie po pracy, żeby odreagować ciężki poniedziałek, nowa sukienka na poprawę chandry... I dlatego nie radzimy sobie z ograniczeniami. Jednak najgorsze jest poczucie, że nie ma możliwości ucieczki, nie ma bezpiecznego miejsca. Dominuje stres.

Pierwotnie słowo to najczęściej było używane w metalurgii. Oto fachowy przykład zdania z tym wyrazem: „Stres kompresji w powierzchni materiału

wzmocnia rolę i czyni go bardziej odpornym na uszkodzenia zmęczeniowe”. Nie dociekajmy jednak, o co tu chodzi...

Stres wywołany niepokojącą sytuacją intensyfikuje tętno, mówimy wtedy, że „serce wali jak oszalałe”. Przebadano różne aktywności służące obniżeniu tętna. Badania przeprowadzono m.in. w Uniwersytecie w Sussex. Opublikowano następujące wyniki: „Granie w gry wideo obniżyło tętno ochotników o 21%, zwykły spacer o 42%, wypicie herbaty o 54%, a słuchanie muzyki o 61%”. Jednak na pierwszym miejscu znalazło się czytanie książek – wystarczyło 6 minut czytania, by tętno się uspokoiło. Warto sprawdzić.

Radzimy sobie ze stresem tak, jak kto umie. Niektórzy oglądają komedie, inni nabierają większego dystansu do świata i siebie. Jeden ze znanych felietonistów napisał, że żona wykrzyczała mu, że przywlecze zaraz do domu, bo jest... niechlujny. A to przecież fakt. Ręce trzeba myć często i długo namydląc! Na pewno nie zdalnie!

Nie lubimy beczynności, ale też nie wiemy, jak długo potrwa nasza walka z wirusami. Być może później, spragnieni wakacji i pracy (tak, tak!) skorzystamy z opcji workation. To połączenie pracy (work) i wakacji (vacation). Niektóre polskie firmy chętnie korzystają z takiej formy, ponieważ pracownik zostaje oddelegowany do wybranego miejsca i wykonuje tam swoje zadania w godzinach pracy, ale po południu ma już czas dla siebie i spędza go np. na plaży pod palmami, a za wyjazd i hotel płaci właściciel firmy. Opcja chyba do rozważenia.

Chciałoby się powiedzieć coś na koniec mądrego i budującego... Najtrudniejsze są jednak proste słowa. Najważniejszy jest człowiek najbliższy, rodzina, dzieci... Warto im powiedzieć tak zwyczajnie, jak bardzo nam na nich zależy i jak ich mocno kochamy...

Maria Fafińska

# Okiem obSERWatora

## Stan nadzwyczajny

W poprzednim felietonie pisałem o kampanii wyborczej i o jej rosnącej brutalizacji, a tu przyszedł wirus i kampanii nie ma. Sytuacja z rozprzestrzeniającym się wirusem jest tak dynamiczna, że nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak i kiedy się zakończy (piszę te słowa 24 marca). Jeszcze pod koniec lutego przedstawiciele władzy zapewniali, że państwo jest przygotowane na epidemię, uspokajali, że wszystko jest pod kontrolą.



Żeby nie być gołosłownym, przytoczę kilka wypowiedzi. 24 lutego na wideokonferencji premier mówił: „Wszelkie materiały medyczne, które służą do zapobiegania, są w odpowiedniej dyspozycji w agencji rezerw materiałowych”. Wtórował mu minister zdrowia: „Wszystkie służby medyczne są w gotowości, mamy wdrożone procedury, które do tej pory dotyczyły wyłącznie Polaków wracających z Chin”. Również minister spraw wewnętrznych i administracji uspokajał: „Służby są zmobilizowane, działają w sposób odpowiedzialny, wszelkie procedury zostały przejrane, odświeżone tak, żeby skutecznie, szybko i profesjonalnie zareagować, jeżeli wirus pojawi się w naszym kraju”. Dzień później szef kancelarii premiera w radiowej Trójce dodawał: „Jesteśmy gotowi, niezależnie od tego, jak duża skala tego zjawiska będzie”. Minęły trzy tygodnie (19 marca) i w tej samej rozgłośni ocenił, że: „Sytuacja jest

niezwykle trudna”. Po czterech dniach ten sam minister w TVN24 przyznał: „Jeśli chodzi o odzież ochronną, nikt nie docenił skali zagrożenia”. A w dniu pisania felietonu rząd narzucił obywatelom kolejne restrykcje, wprowadzając de facto stan nadzwyczajny bez jego wprowadzenia.

Zastanawia mnie, po co ta kilkutygodniowa dezinformacyjna szopka (wszak wiadomo, że od początku epidemii w Polsce brakuje choćby podstawowych środków ochronnych), której nieodłącznym symbolem jest jednocześnie uporczywe, wręcz obsesyjne trzymanie się narracji o przeprowadzeniu wyborów prezydenckich 10 maja. Władza nie ma tu czystych intencji i zakładam, że bajdurzenie o majowych wyborach to kolejna próba przykrycia nieradzenia sobie z brutalną rzeczywistością. Nieuczciwość rządzących aż bije w oczy i nie da się utrzymać rozłazącej się jak sparciała koszula narracji, że można pozamykać szkoły, uniwersytety, restauracje, doprowadzić do upadłości wielu firm, zamknąć ludzi w domach, by potem kilkanaście milionów wysłać do (nomen omen) urn wyborczych.

Od 18 marca rząd „walczy” też ze skutkami gospodarczymi swoich decyzji. Ogłosił wtedy, że wprowadza „tarczę antykryzysową”. Minął tydzień i poza chwytłą nazwą, ładnym logo i pakietem haseł – zweryfikowanym już na kolejnych ustawkach przedstawicieli rządu z prezydentem – konkretów, czyli ustawy i rozporządzeń, brak. Tu, tak jak z rozprzestrzeniającym się wirusem, liczy się czas. Jeśli prawdą jest też, że polski wywiad w styczniu ostrzegał rządzących przed koronawirusem, a rząd tę informację zignorował, ktoś za to powinien obecnie rządzących w przyszłości rozliczyć.

Kończę ten tekst w momencie, kiedy liczba zakażonych przekroczyła 900, a zmarło 10 osób. Naiwnie chciałbym wierzyć, że ta liczba nie wzrośnie. Wiele zależy jednak od nas samych i tego, czy będziemy przestrzegać podstawowych zasad bezpieczeństwa w okresie pandemii. Bagatelizowanie zagrożenia najlepiej widać na przykładzie Włoch i Hiszpanii. Zróbmy wszystko, żeby nie pójść tą drogą...

Andrzej Korytko

# REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



## Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

### ➤ Działania Marii Skłodowskiej – Curie Granty Indywidualne: MSCA IF

**Identyfikator tematu** – MSCA-IF-2020

**Identyfikator konkursu** – H2020-MSCA-IF-2020

**Okres realizacji** – 12-36 miesięcy

**Termin składania wniosków** – od 09.04.2020 do 09.09.2020

**Strona internetowa konkursu** – <https://tiny.pl/tzs5t>

**Adresaci** – Indywidualni naukowcy każdej narodowości, którzy posiadają stopień doktora lub doświadczenie w pracy badawczej dłuższe niż 4 lata

**Cel** – Celem indywidualnych stypendiów jest zwiększenie kreatywnego i innowacyjnego potencjału doświadczonych badaczy, którzy chcą zróznicować swoje indywidualne kompetencje w zakresie nabywania umiejętności poprzez zaawansowane szkolenia, mobilność międzynarodową i międzysektorową.

Indywidualne stypendia dają naukowcom dowolnej narodowości możliwość zdobycia i transferu nowej wiedzy oraz pracy nad badaniami i innowacjami w Europie (państwa członkowskie UE i kraje stowarzyszone z programem „Horyzont 2020”) i poza nią. Program w szczególności wspiera powrót i (ponowną) integrację europejskich naukowców spoza Europy i tych, którzy wcześniej tu pracowali, a także naukowców wysiedlonych w wyniku konfliktu poza UE i krajami stowarzyszonymi w ramach programu „Horyzont 2020”. Promuje także wznowienie kariery przez indywidualnych badaczy wykazujących ogromny potencjał.

Umowa grantowa jest podpisywana zawsze pomiędzy KE a instytucją, która następnie zatrudnia naukowca na czas trwania grantu.

Należy podkreślić, że grant MSCA IF jest szansą dla polskich jednostek, żeby zaprosić do siebie najlepszych naukowców z całego świata. To także element ich umiędzynarodowienia oraz dodatkowe punkty w ocenie parametrycznej za realizację projektów w programie Horyzont 2020. Warto zauważyć, że instytucje, które realizują najwięcej projektów MSCA zdobywają później więcej grantów ERC.

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie: <https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home> w zakładce „Search funding & tenders”

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na [www.facebook.com/RPKOlsztyn](http://www.facebook.com/RPKOlsztyn) oraz [www.uwm.edu.pl/rpk](http://www.uwm.edu.pl/rpk). Kontakt: [biurorpk@uwm.edu.pl](mailto:biurorpk@uwm.edu.pl).

### ➤ Działania Marii Skłodowskiej – Curie Dofinansowywanie Programów Stypendialnych: MSCA COFUND

**Identyfikator tematu** – Identyfikator tematu – MSCA-COFUND-2020

**Identyfikator konkursu** – H2020-MSCA-COFUND-2020

**Okres realizacji** – 36-60 miesięcy

**Termin składania wniosków** – od 09.04.2020 do 29.09.2020

**Strona internetowa konkursu** – <https://tiny.pl/tzbp>

**Adresaci** – Organizacje publiczne i prywatne (uczelnie, instytuty badawcze, samorządy, ale również przedsiębiorstwa), zlokalizowane w krajach członkowskich UE lub stowarzyszonych z Horyzontem 2020

**Cel** – Celem jest współfinansowanie regionalnych, krajowych i międzynarodowych programów wspierających rozwój kariery naukowej zarówno początkujących, jak i doświadczonych naukowców, umożliwiających międzynarodową i międzysektorową mobilność.

Projekt może dotyczyć dowolnej dziedziny nauki. Realizowany jest przez organizację, która samodzielnie lub we współpracy z partnerskimi z różnych sektorów i różnych krajów, tworzy interdyscyplinarny, międzynarodowy i międzysektorowy program badawczo-szkoleniowy, do którego realizacji przyjmuje naukowców spełniających powyższe warunki. Organizacja ta, jako beneficjent i koordynator projektu podpisuje umowę na dofinansowanie z KE.

COFUND obejmuje dwa typy projektów:

- program studiów doktoranckich (Doctoral Programmes) realizowany jest w oparciu o EU Principles for Innovative Doctoral Training oraz Europejską Kartę Naukowca i Kodeks postępowania przy rekrutacji pracowników naukowych, wspierając naukowców w początkowej fazie ich kariery naukowej. Poprzez stworzenie możliwości realizacji badań w wybranym przez siebie temacie naukowym, udziału w szkoleniach, kursach i konferencjach podnoszących kompetencje oraz pracy w różnych sektorach, umożliwia naukowcom uzyskanie stopnia doktora i zwiększenie perspektywy zatrudnienia w przyszłości.

- program grantowy (Fellowship Programmes) umożliwia doświadczonym naukowcom realizację ich projektów badawczych w wybranych organizacjach goszczących, jednocześnie zapewniając zrealizowanie programu szkoleniowego podnoszącego ich kompetencje i zwiększającego ich samodzielność naukową. Rekrutacja musi przebiegać zgodnie z Europejską Kartą Naukowca i Kodeksem postępowania przy rekrutacji pracowników naukowych.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE

Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej

ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn

tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94

[www.uwm.edu.pl/rpk](http://www.uwm.edu.pl/rpk)

# BIURO DS. NAUKI INFORMUJE

## » Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

» **GOSPOSTRATEG II** – konkurs na projekty w ramach Strategicznego Programu Badań Naukowych i Prac Rozwojowych „Społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizujących się rynków”. Celem głównym programu jest wzrost wykorzystania w perspektywie do 2028 r. rezultatów badań społeczno-ekonomicznych w kształtowaniu krajowych i regionalnych polityk rozwojowych.

Zagadnienia badawcze:

1) Odmowa szczepień jako wyzwanie dla polityki zdrowotnej państwa, zaufania społecznego, zdrowia publicznego oraz polityki rodzinnej i społecznej;

2) Mechanizm identyfikacji i oceny ryzyka w zakresie operacji gospodarczych w obszarze podatku akcyzowego.

Wnioski można składać do Biura ds. Nauki do 13.05.2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

» **TANGO 4** – konkurs skierowany jest do osób, które kierowały projektem bazowym finansowanym wcześniej przez NCN, a uzyskane wyniki planują zastosować praktycznie. Konkurs ma na celu wsparcie rozwoju technologii bazujących na wynikach badań podstawowych.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki do 25.06.2020 r. w podziale na rundy:

- runda I: od 29 listopada 2019 roku do 27 stycznia 2020 roku,
- runda II: od 1 lutego 2020 roku do 10 kwietnia 2020 roku,
- runda III: od 16 kwietnia 2020 roku do 25 czerwca 2020 roku.

## » Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

» **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie oryginalnych i wcześniej niepublikowanych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Rady Wydawniczej należy zgłaszać w Biurze ds. Nauki do dnia 15.05.2020 r.

» **MONOGRAFIE – Adiustacje** – program ma na celu finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Wnioski należy składać w Biurze ds. Nauki. Konkurs jest realizowany w trybie ciągłym.

## » Narodowe Centrum Nauki

» **OPUS 19** – konkurs jest skierowany do naukowców na wszystkich etapach kariery naukowej. Istnieje możliwość ubiegania się o finansowanie projektów prowadzonych we współpracy międzynarodowej lub wielostronnej, a także realizowanych z wykorzystaniem wielkich międzynarodowych urzędów badawczych. Kierownikiem projektu składanego w konkursie OPUS może być osoba, która ma w swoim dorobku co najmniej jedną opublikowaną lub przyjętą do druku pracę naukową bądź jedno dokonanie artystyczne lub artystyczno-naukowe. W ramach projektu badacze mogą m.in. otrzymać środki na zatrudnienie zespołu naukowców (również stypendia dla studentów lub doktorantów), pokryć koszty prowadzenia badań, takie jak: koszty oprogramowania, materiałów, usług obcych, wyjazdów, wizyt oraz zakupić lub wytworzyć aparaturę naukowo-badawczą, która jest niezbędna do ich realizacji.

» **PRELUDIUM 19** – konkurs adresowany jest do osób rozpoczynających karierę naukową, które 16 czerwca 2020 r. nie będą jeszcze posiadały stopnia naukowego doktora. Młody naukowiec będzie miał możliwość samodzielnie poprowadzić trwający rok, dwa lub trzy lata projekt badawczy. W zespole badawczym mogą być co najwyżej trzy osoby, przy czym osoba posiadająca habilitację lub tytuł naukowy może być wyłącznie opiekunem naukowym w projekcie.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 9.06.2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych.

Zakres działania Komisji obejmuje nieinwazyjne badania empiryczne z udziałem ludzi, które nie prowadzą do ingerencji w organizm badanego, w tym do pobierania płynów ustrojowych, podawania leków i wszelkich substancji uznawanych za szkodliwe lub zmieniające stan psychiczny (tzw. psychoaktywnych, w tym alkoholu niezależnie od dawek), itp.

Regulamin działania Komisji znajduje się na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

Szczegółowe informacje o konkursach oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki,

Rektorat pokój 206

tel. (89) 523-38-20, (89) 523-37-16

e-mail: [bn@uwm.edu.pl](mailto:bn@uwm.edu.pl), [www.uwm.edu.pl/badania](http://www.uwm.edu.pl/badania)



## HONGKONG W CZASACH KORONAWIRUSA (2)

**PROF. BEATA KRZYWOSZ-RYMKIEWICZ** Z WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH OD POCZĄTKU ROKU PRZEBYWA NA UNIWERSYTECIE W HONGKONGU. ŻYJE W TEJ METROPOLII W CZASACH KORONAWIRUSA. O TYM, JAK TO WIELKIE MIASTO I UNIWERSYTET RADZĄ SOBIE W TEJ SYTUACJI, DZIELI SIĘ Z NAMI W SWOJEJ RELACJI.

Hongkong liczy 7,5 mln mieszkańców. Na 1 km<sup>2</sup> mieszka tu ok. 7000 ludzi. To jedno z najęściej zaludnionych miejsc na Ziemi. Nietrudno sobie wyobrazić, co mogłoby się tam zdarzyć, gdyby mieszkańcy i władze zlekceważyli zagrożenie. Ale nie zlekceważyli. Szkoły w Hongkongu władze zamknęły już 15 stycznia, uniwersytety – 25.

Początkowo zamknięcie miało trwać 2 tygodnie. Potem przedłużono je o kolejne 2, a następnie o jeszcze 2. Obecnie mówi się już o tym, że studenci nie wrócą na uczelnie w tym semestrze. Większość studentów wyjechała do domów, ale ok. 20% zostało i nadal mieszka w akademikach. Kampus, podobnie jak Kortowo stanowiący osobne terytorium, pracuje normalnie, np. czynne są biblioteki, sklepy i bary. Prowadzi do niego brama, jedyna zresztą. Przy bramie ustawiono namiot i dyżurują w nim strażnicy.

Każdego wchodzącego legitymują, mierzą mu temperaturę i dezynfekują dokładnie ręce. Mają specjalistyczny sprzęt do mierzenia temperatury (rodzaj kamery termowizyjnej). Uprzejmy pan ochroniarz, kiedy powiedziała mu w jakim celu robię zdjęcia, pozwolił mi sfotografować sprzęt i zadeklarował, że może podzielić się doświadczeniami z władzami mojego uniwersytetu. Hongkończycy są niezwykle pomocni i uprzejmi.

Dziennie średnio mierzą mi temperaturę 7 razy. Automatyczne dozowniki z płynem dezynfekującym na terenie kampusu rozstawione są co 20 m. Ludzie dezynfekują ręce co chwila. Każdy człowiek nosi przy sobie pojemnik z jakimś środkiem odkażającym. Nie widać nikogo bez maseczki.

W pierwszym tygodniu zawieszenia zajęć trwał stan niepewności. Ale władze uczelni bardzo szybko postanowiły wprowadzić tryb nauczania on-line. Wybrały program ZOOM (podobny do SKYPE). Okazało się, że w każdej katedrze jest jakiś pracownik (głównie młody), który zna ten program. Zostali więc wytypowani na instruktorów. Przeszli dodatkowe, szybkie szkolenie, też on-line, a następnie przeszkolili pracowników swoich katedr. W ten sposób pracownicy uczelni bardzo szybko poznali zasady pracy w programie ZOOM. Niektórzy, głównie starsi pracownicy, narzekali, że studenci się nie logują, albo że się logują, ale wyłączają kamery i idą spać. Mamy tu studentów z różnych stref czasowych, dlatego zajęcia wypadają niektórym o różnych porach dnia. Ale na to już się nic nie poradzi. O określonej porze muszą się logować, bo inaczej mają nieobecność.

ZOOM daje naprawdę niezwykle możliwości. Można na żywo zebrać grupę kilkudziesięciu studentów i patrzeć na ich twarze na ekranie monitora. W większych grupach powyżej 100 osób nie jest to już niestety możliwe. Sprawdzanie obecności nie jest konieczne, bo wiadomo, kto się zalogował. Studenci przed każdymi zajęciami mają obowiązek włączyć kamery

w swoich urządzeniach, żeby ich można było widzieć. Mikrofony mają mieć wyłączone, aby odgłosy z domów nie zakłócały transmisji. Mnie jednak wszyscy słyszą. Mogą w trakcie wykładu zadawać prowadzącemu pytania. Widzimy je w pasku na dole ekranu. Przerwywam wtedy wykład i proszę pytającego, aby włączył mikrofon i zadał to pytanie. Zadaje, słyszą je wszyscy, a ja odpowiadam. Jeśli ktoś ma dodatkowe uwagi, czegoś nie zrozumiał to pyta w ten sam sposób, czyli najpierw pisemnie na pasku, a ja udzielam mu głosu. To bardzo dobra forma prowadzenia zajęć. ZOOM sam wymusza kulturę debaty. Nie mogą bowiem mówić 2 osoby na raz. System pozwala też na organizowanie pracy w grupach, czyli łączenie studentów w zespoły, które mają przedyskutować zadane kwestie. Prowadzący może się włączać w pracę zespołów i przełączać pomiędzy nimi

Oprócz tego mamy prezentacje filmowe w Power Point. Najpierw przygotowuję samą prezentację złożoną ze slajdów. Potem w Power Poincie włączam funkcję filmowania i omawiam każdy slajd. Kiedy ją prezentuję studentom – widzą poszczególne slajdy i mnie w dolnym lewym rogu monitora. Po takiej prezentacji wracamy do ZOOM i studenci mogą mi zadawać pytania, omawiać różne kwestie.

To efektywny sposób uczenia. Ale nie na wszystkich kierunkach. Na naukach społecznych tak, ale na tych kierunkach, które wymagają zajęć w pracowniach i laboratoriach – już nie. Przedmioty, które się w nich odbywają zostały przełożone na następny semestr. W tej chwili na uczelni, w której przebywam, rozważamy, jak przeprowadzić zaliczenia i egzaminy. Decyzji jeszcze nie ma. Cały czas mam kontakty z naukowcami z różnych części świata i wiem, że w tryb on-line przeszły już uniwersytety w Budapeszcie, Atenach, Yorku w Wielkiej Brytanii i w Tartu w Estonii.

Administracja uczelniana pracuje, ale z ograniczeniami. W tych pomieszczeniach, w których przebywa po kilka osób, dyżuruje jedna. Kontakty osobiste są ograniczone, utrzymuje się dystans między ludźmi. Nikt już nie wita się przez podanie ręki. Nikt nikomu nie rzuca się na szyję. Zmieniły się obyczaje.

Czy to wszystko daje efekt? Tak. W Hongkongu liczącym 7,5 mln mieszkańców i przy zaludnieniu 7000 osób na 1 km<sup>2</sup> dziennie notuje się tylko 2-3 zachorowania, a bywają dni, że nie ma żadnego. Życie w mieście toczy się w miarę normalnie. To dlatego, że ludzie tutaj są bardzo zdyscyplinowani i odpowiedzialni. W każdym autobusie na przykład jest informacja o konieczności założenia maski. Jeśli będziemy brać z nich przykład to opanujemy w Polsce wirusa.

Spisał Lech Kryszalowicz



# WYDZIAŁ BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII WSPIERA LEKARZY

PRACOWNICY WYDZIAŁU BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII UWM WŁĄCZYLI SIĘ DO AKCJI POMOCY SZPITALOM W REGIONIE. PRZEKAZALI RĘKAWICZKI JEDNORAZOWE, FARTUCHY I PŁYN DEZYNFEKCYJNY.

Akcję przekazywania szpitalom środków ochrony osobistej prowadzi grupa Rezerwa śr. dezynfekcji/rękawiczek/maseczek dla szpitali w całej Polsce. Grupa powstała w Olsztynie na profilu społecznościowym Facebook i była pomysłem kosmetyczek i fryzjerek. Z powodu epidemii koronawirusa SARS-CoV 2 musiały zawiesić swoją działalność i nie mogą świadczyć usług. Postanowiły więc zorganizować zbiórkę jednorazowych środków ochrony osobistej – rękawiczek, maseczek, podkładów, czepków, płynów dezynfekcyjnych i fartuchów oraz okularów ochronnych.

– Pracownicy Wydziału Biologii i Biotechnologii również chcą podzielić się tym, co znaleźli w swoich laboratoriach z potrzebującymi pracownikami służby zdrowia. Już udało zgromadzić się ponad 50 opakowań rękawiczek jednorazowych i kilkanaście fartuchów jednorazowych. Wszystkim darczyńcom serdecznie dziękujemy. Jesteście wspaniali! – mówią prof. dr hab. Iwona Bogacka, dziekan WBIB i dr hab. Beata Kurowicka, inicjatorki zbiórki.

Pierwsza partia darów została przekazana już 20 marca. Ok. 10 l płynu dezynfekcyjnego trafiło do szpitala wojewódzkiego w Olsztynie, który właśnie o płyn prosił. Natomiast Powiatowy Szpital pomocy Maltańskiej



Fot. A. Stepien-Miernikowski, RADIO UWFM

w Barczewie otrzymał 32 opakowania rękawiczek jednorazowych i jednorazowe fartuchy ochronne.

– Zdecydowaliśmy się wesprzeć małe szpitale w mniejszych miejscowościach, bo one najbardziej potrzebują pomocy. Szpitale w Olsztynie mają większe możliwości zdobycia niezbędnych środków higieny. Pani dyrektor szpitala w Barczewie bardzo nam dziękowała. W tym szpitalu jest oddział chorych wentylowanych mechanicznie i dary zebrane przez nas szczególnie się tam przydadzą – wyjaśnia dr hab. Beata Kurowicka.

Kolejna partia darów pojechała do szpitala w Pasłęku.

– Zgłosił się też do nas z prośbą o pomoc szpital w Kętrzynie. Niestety, na razie oddaliśmy wszystko, co udało nam się na wydziale w poszczególnych katedrach zebrać – dodaje dr hab. B. Kurowicka.

Grupa Rezerwa śr. dezynfekcji/rękawiczek/maseczek dla szpitali w całej Polsce koordynuje akcję pomocy dla szpitali w całej Polsce.

opr. mah

## » doktoraty » habilitacje » doktoraty » habilitacje »

**Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiah habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.**

**Dr Agnieszka Bojarska-Sokołowska** (Wydział Nauk Społecznych) uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika na podstawie osiągnięcia naukowego – cyklu 21 publikacji pt. *Pozaszkolne formy edukacji matematycznej*. Recenzenci: prof. dr hab. Józefa Bałachowicz – Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, dr hab. Andrzej Ćwikliński, prof. UAM – Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, dr hab. Marzenna Nowicka, prof. UWM – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Naukowa Dyscypliny Pedagogika 21 lutego 2020 r.

**Mgr Wioletta Stęczyńska** (Wydział Nauk Społecznych). Rozprawa doktorska: *Dyskursy o niepełnosprawności w mediach społecznościowych*. Promotor: dr hab. Urszula Bartnikowska, prof. UWM – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Promotor pomocniczy: dr Małgorzata Liszewska. Recenzenci: dr hab. Zdzisław Kazanowski – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, dr hab. Marcin Wlazło – Uniwersytet Szczeciński.

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 15 stycznia 2020 r. na Wydziale Nauk Społecznych.

**Mgr Joanna Dziekońska** (Wydział Nauk Społecznych). Rozprawa doktorska: *Komunikacja w Internecie – nowe oblicze kultury dziecięcej*. Promotor: dr hab. Marzenna Nowicka, prof. UWM – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Promotor pomocniczy: dr Alina Kalinowska. Recenzenci: prof. dr hab. Dorota Klus-Stańska – Uniwersytet Gdański, dr hab. Jolanta Zwiernik – Dolnośląska Szkoła Wyższa.

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 5 lutego 2020 r. na Wydziale Nauk Społecznych.



Fot. archiwum prywatne

# PRACOWNICY UWM SIATKARSKIMI MISTRZAMI POLSKI

DRUŻYNA UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO OBRONIŁA W ŁODZI  
ZŁOTY MEDAL WYWALCZONY PRZED ROKIEM W POZNANIU PODCZAS  
VII MISTRZOSTW POLSKI PRACOWNIKÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH W PIŁCE SIATKOWEJ.

W tegorocznych mistrzostwach (28.02.-1.03.), których gospodarzem był Uniwersytet Łódzki, udział wzięło 11 drużyn: Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Politechnika Gdańska, Politechnika Koszalińska, Politechnika Łódzka, Politechnika Poznańska, Politechnika Rzeszowska i gospodarze z Uniwersytetu Łódzkiego.

Drużyny podzielono na dwie grupy. W każdej z nich dwa zespoły awansowały do półfinałów. Drużyna z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego wygrała wszystkie swoje spotkania, tracąc tylko jednego seta.

– Było bardzo ciężko, ale udało się wygrać – skomentował start kapitan dr Paweł Drozda z Wydziału Matematyki i Informatyki UWM.

Pracownicy UWM obronili tytuł mistrzowski, chociaż nie mieli okazji trenować wspólnie przez zawodami.

– W tym roku nie było okazji, aby spotkać się na treningach. Część z nas gra jednak regularnie w amatorskiej lidze OSiR-owskiej. Część dojeżdża z doskoku na mistrzostwa. Jedyne Grzegorz Krzan jest trenerem drugiej drużyny AZS-u, więc jest bliżej tej wielkiej siatkówki. To jest pasja, bo większość z nas gra w siatkówkę od dziecka. Część – reprezentowała kiedyś barwy AZS-u Olsztyn na niższych szczeblach. Ja grałem na studiach w Toruniu w zespole uniwersyteckim. Grałem w klubie również w czasie doktoratu we Włoszech – dodaje dr Paweł Drozda

UWM reprezentowali: dr Paweł Drozda, mgr Jacek Szypulski (Wydział Matematyki i Informatyki), dr hab. inż. Mirosław Belej, dr inż. Grzegorz Krzan, dr inż. Piotr Bilko, dr inż. Szymon Sawczyński (Wydział Geoinżynierii UWM), dr Maciej Duda, mgr Michał Gornowicz, mgr Jakub Goerick (Wydział Prawa i Administracji), Tomasz Pszczółkowski (Biuro Informatycznej Obsługi Studiów).

## Faza grupowa:

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Politechnika Gdańska 2:0

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Politechnika Łódzka 2:1

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Politechnika Rzeszowska 2:0

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Uniwersytet A. Mickiewicza

w Poznaniu 2:0

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Politechnika Koszalińska 2:0

Półfinał:

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Uniwersytet A. Mickiewicza

w Poznaniu 2:0

Finał:

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Uniwersytet Łódzki 2:0

syla, źródło: Radio UWM FM



Fotoreportaż Janusza Pająka (4.03.2020)



## WYSTAWA „MATKA NATURA” (więcej na str. 31)



**JESTEM  
PRZY TOBIE**

